

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043

NR 1-2 (197)
STYCZEŃ-LUTY 2014



Fot. B. Szpiganowicz

Na początek roku

Koniec minionego roku to początek zabiegów rybaków o środki z przygotowywanego Europejskiego Funduszu Morsko-Rybackiego. Pierwszym dokumentem inicjującym te zabiegi był *Apel polskich rybaków do przedstawicieli Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej i Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES)* odczytany na spotkaniu w Ustce 22 listopada 2013 roku.

Kolejnym interesującym dokumentem było pismo Kierownika Zakładu Gospodarki Rybackiej, Wydziału Nauk o Żywności i

Rybackstwa, Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie prof. dr. hab. inż. W. Wawrzyniaka do Premiera RP Donalda Tuska.

W obu dokumentach zarówno MIR-PIB, jak i jego przedstawiciele zostali „przywołani”, co spowodowało konieczność ustosunkowania się do obu tych dokumentów. Odpowiedź Instytutu i jego przedstawicieli prezentujemy na kolejnych stronach niniejszego wydania Wiadomości Rybackich.

W połowie stycznia br. organizacje rybackie powołały Sztab Kryzysowy Rybołówstwa. Zgodnie z oficjalnym ko-

Dokończenie na s. 2

WIADOMOŚCI RYBACKIE

NR 1-2 (197) • STYCZEŃ-LUTY 2014

SPIS TREŚCI

Na początek roku	1
Nowy fundusz dla sektora rybackiego: mamy porozumienie ...	5
Stanowisko MIR-PIB w sprawie apelu rybaków	8
Stanowisko przedstawicieli MIR-PIB w sprawie listu do Premiera RP	9
Opinia RN MIR-PIB na temat ekspertyzy prof. dr. hab. W. Wawrzyniaka	10
Informacja o podziale ogólnych kwot połowowych na Morzu Bałtyckim w roku 2014	12
Ceny ryb pelagicznych w Polsce – stan aktualny	15
Natura 2000 – bomba z opóźnionym zapłonem?	17
25 lat współpracy „otolitowej” z Falklandami	18
Grüne Woche czyli Zielony Tydzień w Berlinie	19
32. Sesja Komisji o Zachowaniu Żywych Zasobów Morskich Antarktyki	22
Dorsz <i>Gadus morhua</i> – wademacum ichtiologiczne	24
Dioksyny i inne zanieczyszczenia w rybach bałtyckich – skala problemu	29
Nowe nabytki Biblioteki MIR-PIB	31
Sprawozdanie – Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa AM w Szczecinie, 10 grudnia 2013 r.	32
Z żałobnej karty – Wojciech Skorupski	36
Góralskie posiadły z zasolonym królem	37
W krainie lodu i ognia	38

Morski Instytut Rybacki – Państwowy Instytut Badawczy
81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 73-56-110, tel. (058) 73-56-232
E-mail: wiadomosci.rybackie@mir.gdynia.pl
www.mir.gdynia.pl; www.wiadomosci.rybackie.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
BANK MILLENNIUM S.A.
ul. Stanisława Żaryna 2A, 02-593 WARSZAWA
ODDZIAŁ 214
IBAN: PL 45 11602202 00000000 61917907

Na początek roku

Dokończenie ze s. 1

munikatem nowo powołany Sztab „wypracował następujące punkty do natychmiastowego rozwiązania przez Departament Rybołówstwa:

1. Bezwzględny zakaz wprowadzania do rejestru statków rybackich nowych jednostek połowowych.
2. Dopłata do nieekonomicznych limitów połowowych przyznanych polskim rybakom na rok 2014 przez polski rząd.
3. Zabezpieczenie środków w nowym programie operacyjnym 2014-2020 na trwale zaprzestanie działalności połowowej.
4. Brak naszej zgody na wprowadzanie indywidualnych zbywalnych kwot połowowych .”

Życzenia Sztabu Kryzysowego są pewnego rodzaju określeniem przez samych rybaków polityki rybackiej na lata 2014-2020, niestety jak się wydaje, polityki mającej na celu utrzymanie obecnego, i trzeba to powiedzieć wyraźnie, choćby go stanu sektora połowowego.

Myślę, że warto zastanowić się nad proponowanymi postulatami Sztabu. Niewątpliwie sektor połowowy znajduje się w trudnej sytuacji ekonomicznej. Wynika ona nie tylko ze zmian zachodzących w ekosystemie Bałtyku i ich wpływu na wielkość kwot połowowych czy też kondycję dorsza (choć nie jest już wcale taki chudy, jaki był w minionym roku), ale także z obserwowanych w Polsce opóźnień w dostosowywaniu sektora do istniejących warunków. Dopłaty unijne w ramach tzw. trójpółowki, a potem również za zaniechanie połowów ze względu np. na czas ochrony węgorza, choć nawet uzasadnione, spowodowały, że wielu rybakom warto było pozostać w rybołówstwie i funkcjonować w oparciu o dotacje. Nieuchronne zmiany, które dokonały się znacznie wcześniej w innych państwach bałtyckich i które są wynikiem całłościowego trendu dokonywanego się w światowym rybołówstwie, docierają również do polskiego rybołówstwa. Dziś rybołówstwo winno być działalnością w pełni funkcjonującą w oparciu o ekonomię. Jeśli komuś się ta działalność nie opłaca, powinien z niej odejść. Na jakich zasadach i w jakim czasie nastąpi to odejście, jest oczywiście sprawą do dyskusji i ustaleń. Jest to może brutalne stwierdzenie, ale polscy rybacy muszą zrozumieć, że czas pracuje przeciwko nim, bo choć dyskusja nad Wspólną Polityką Rybacką mocno stępiła pierwotne propozycje Komisji Europejskiej, to widać wyraźnie, że ekonomizacja sektora połowowego jest nadal jej priorytetem. W tym kontekście problemy do „natychmiastowego” rozwiązania zgłoszone przez Sztab Kryzysowy są niezrozumieniem długofalowej polityki rybackiej Unii Europejskiej, której przecież jesteśmy członkiem. Postaram się przedyskutować główne postulaty stawiane przez Sztab Kryzysowy:

Bezwzględny zakaz wprowadzania do rejestru statków rybackich nowych jednostek połowowych

Niewątpliwie cel słuszny w kontekście tzw. klonowania jednostek i wprowadzania ponad 30 nowych jednostek, głównie po to, aby uzyskać dotacje z Programu Operacyjnego. Niedobrze się stało, że administracja rybacka nie uporała się z tym problemem wcześniej, wprowadzając niezbędne ograniczenia prawne, ukrócające ten proceder. Jednakże, patrząc w przyszłość warto byłoby ten cel bardziej sprecyzować, w kontekście narzekania na starzenie się floty i zarzutów, że np. Duńczycy budują nowe jednostki i to w polskich stocznich. Jest oczywiste, że będziemy musieli odnowić polską flotę, jednakże szanse na budowę nowych jednostek z dofinansowaniem z funduszy europejskich są żadne. Modernizacja i budowa nowych jednostek będzie jedynie możliwa przy złomowaniu czy wycofaniu z eksploatacji istniejących jednostek, ale bez pomocy publicznej. Wyraźnie pokazują to przykłady innych państw bałtyckich, które potrafiły tego dokonać.

Dopłata do nieekonomicznych limitów połowowych przyznanych polskim rybakom na rok 2014 przez polski rząd

Rybacki, jak wszyscy obywatele RP mają prawo żądać, aby rząd dopłacał do nieekonomicznych połowów czy też pensji, ale moim (i nie tylko) zdaniem, w świetle funkcjonowania Wspólnej Polityki UE, jak i gospodarczego podejścia do funkcjonowania rybołówstwa, takie żądania są trudne do zaakceptowania.

Po pierwsze, dlaczego rybacy mają być tą grupą uprzywilejowaną, a nie inne grupy np. przetwórcy ryb, piekarze, krawcy czy stolarze. Rozumiem, że rybołówstwo było dotowane, ale dlaczego my podatnicy mamy nadal płacić komuś za coś, co mu się nie opłaca robić. Niewątpliwie w tym miejscu rybacy, choć nie wszyscy, a także politycy (też nie wszyscy) będą już odsądzać mnie od czci i wiary, ale niestety zrozumienie trendów w rybołówstwie światowym, a także europejskim jest konieczne, aby zdać sobie sprawę z nieuchronności zmian. Logika tych zmian, szczególnie na Bałtyku, jest prosta. Zasoby są własnością społeczeństwa i społeczeństwo poprzez administrację rybacką określa zasady z nich korzystania. Nie ma uzasadnionych podstaw, aby konsument płacił dwa razy za rybę. Raz kupując ją w sklepie, a drugi raz dotując tę nieopłacalną działalność ze swoich podatków.

Zdaję sobie sprawę z bolesności takich rozwiązań dla tych, którzy będą musieli odejść od rybołówstwa, ale nie mam obaw, że rozsądnie zmniejszona i zmodernizowana flota nie będzie w stanie odłowić polskich kwot połowowych.

Odrębną sprawą jest odpowiedź na pytanie, **jak chronić tzw. rybołówstwo przybrzeżne**, jakkolwiek będzie ono określone. Tu trzeba znaleźć skuteczny mechanizm wsparcia tego sektora, ale nie powinno to być, moim zdaniem, płacenie za niełowienie. Rybołówstwo przybrzeżne powinno być ważnym elementem polityki regionalnej, a jego funkcjonowanie żywotnym interesem lokalnych samorządów. Stąd na przykład dofinansowanie funkcjonowania infrastruktury rybackiej i inne mechanizmy wsparcia, powinny być elementem efektywnego wspierania tego sektora rybołówstwa. Szkody powodowane przez nieuzasadnione i nadmierne działania związane z ochroną niektórych gatunków ptaków czy ssaków mogą bardzo poważnie zagrażać funkcjonowaniu tego sektora. Jeśli nie zostaną rozwiązane problemy związane z ograniczeniem tych szkód i odpowiednimi rekompensatami dla rybaków za te szkody, to rybołówstwo przybrzeżne może po prostu zaniknąć. Dokumentuje to dramatyczny apel czy też list otwarty mieszkańców Półwyspu Helskiego przedstawiony w niniejszym wydaniu Wiadomości Rybackich.

Zabezpieczenie środków w nowym programie operacyjnym 2014-2020 na trwałe zaprzestanie działalności połowowej

Złomowanie z pomocą publiczną powoduje bezpowrotną utratę i tak już ograniczonego polskiego potencjału połowowego, który w przyszłości będzie potrzebny do modernizacji i budowy nowych jednostek.

Wieloletnie funkcjonowanie polskiego rybołówstwa bałtyckiego przed wejściem Polski do Unii Europejskiej spowodowało naturalne ukształtowanie się optymalnej struktury floty, której trzon stanowiły uniwersalne jednostki o długości powyżej 15 m. To one decydowały o wykorzystaniu dostępnych kwot połowowych. Nieukierunkowany proces złomowania floty po wejściu do Unii Europejskiej, doprowadził do poważnej, niekorzystnej zmiany struktury floty mającej negatywny wpływ na jej ekonomiczne funkcjonowanie.

Warto, więc zastanowić się, jaką strukturę powinna mieć polska flota rybacka na koniec nowego programu operacyjnego, bo zmiana tej struktury winna być jednym z zasadniczych celów programu operacyjnego „Ryby i morze” na lata 2014-2020. Określenie takiego celu wymaga nie tylko zdrowy rozsądek przy planowaniu przyszłej polityki rybackiej, ale również uczciwość w stosunku do rybaków, którzy mają pełne prawo wiedzieć, co i jak na koniec tego nowego programu chcemy osiągnąć. Bez jasno postawionego celu nie będzie można określić odpowiednich zapisów w nowym programie operacyjnym, a także w regulacjach prawnych, jak choćby w przygotowanej nowej Ustawie o rybołówstwie.

Bardzo ciekawe opracowanie dotyczące przyszłej struktury polskiej floty rybackiej przygotował Jerzy Safader z Polskiego

Stowarzyszenia Przetwórców Ryb, stosując w nim nie zasadę chciejstwa, a chłodnej kalkulacji ekonomicznej. Z jego wyliczeń wynika, że trzon polskiej floty, gwarantujący ekonomiczne wykorzystanie dostępnych kwot połowowych, winny stanowić 130 jednostki powyżej 15 m, czyli bardzo zbliżona liczba tego typu jednostek, jaką dysponowała polska flota przed wejściem do Unii Europejskiej. Zdaniem J. Safadera proces restrukturyzacji floty tym razem powinien odbywać się stopniowo, bez wykorzystania środków publicznych, ale w oparciu o system indywidualnych praw połowowych. Opracowanie J. Safadera otrzymała administracja rybacka, politycy oraz wszystkie organizacje rybackie, ale nie stało się ono, niestety, przedmiotem spokojnej merytorycznej dyskusji.

Jest wielce prawdopodobne, że odrębną i niespodziewaną przyczyną wymuszania zmiany struktury floty, będzie mająca miejsce nadmierna i niekontrolowana ekspansja populacji fok w Morzu Bałtyckim. Wg posiadanych informacji, rybacy duńscy odchodzą od stosowania sieci stawnych (net dorszowych) czy też haków, ze względu na straty powodowane przez foki, sięgające w rejonie Bornholmu nawet do 75 % połowu dorszy tymi narzędziami (wg M. Andersson). Z konieczności przechodzą oni na połowy tarłem, co wymaga używania jednostek o odpowiedniej wielkości. Toczące się dyskusje pomiędzy rybakami, duńską administracją rybacką i środowiskową, jak na razie nie wskazują na szybką możliwość rozwiązania tego problemu, który w coraz bardziej widoczny sposób dociera również i do polskiego rybołówstwa.

Pokazuje to na trudności, jakie stoją przed flotą rybacką i jeśli polska administracja rybacka zdecyduje się na wprowadzenie złomowania w programie 2014-2020, to powinien być to program bardzo ograniczony, ukierunkowany na przywracanie optymalnej struktury floty i wprowadzany raczej w drugiej połowie okresu programowania.

Brak naszej zgody na wprowadzanie indywidualnych zbywalnych kwot połowowych

No cóż indywidualne, zbywalne kwoty połowowe są od kilku lat straszakiem stosowanym przez niektórych rybaków i polityków, ale bez refleksji na temat, czemu mają one służyć i jak funkcjonować. Może warto przypomnieć, że **Polska była pionierem na Bałtyku wprowadzenia indywidualnych kwot połowowych**. Po likwidacji przedsiębiorstw państwowych i prywatyzacji sektora połowowego powstał problem, jak zarządzać polskim rybołówstwem, głównie dorszowym, a w późniejszym okresie również łososiowym. Po burzliwych dyskusjach stwierdzono, że system indywidualnych kwot połowowych będzie najlepszym wyjściem. I tak, od początku lat dziewięćdziesiątych funkcjonuje on w polskim rybołówstwie dorszowym i łososiowym. Jako że był to system jednoroczny, zawsze w końcu danego roku toczyły się zażarte boje o sposób podziału, co było złym i frustrującym rozwiązaniem, niedającym rybakom poczucia stabilizacji. System oficjalnie

był „przekazywalny” poprzez ministerstwo odpowiedzialne za rybołówstwo, ale stopniowo stawało się jasne, że pomiędzy zainteresowanymi armatorami dochodziło, w większości przypadków do transakcji finansowej. Tak, więc oficjalnie kwoty przekazywalne są kwotami zbywalnymi i dziś jest to tajemnicą poliszynela.

W minionym okresie kilkakrotnie wspominałem, że przyjdzie taki czas, kiedy wielu rybaków będzie dążyło do wprowadzenia w polskim rybołówstwie zbywalnych kwot, a raczej, jak to się teraz mówi, koncesji połowowych. Dziś, ci, którzy chcą pozostać w rybołówstwie i działać w sposób ekonomicznie opłacalny, zdają sobie sprawę, że system ten jest niezbędny. Komisja Europejska w pierwotnej wersji nowej Wspólnej Polityki Rybackiej pokazywała wyraźnie, że obowiązkowy system zbywalnych koncesji połowowych, choć ma szereg wad, przed którymi trzeba się zabezpieczyć, jest niezbędny do tzw. ekonomizacji sektora połowowego. Daje on rybakom pewną wartość i pozwala, tym odchodzącym z rybołówstwa, uzyskać korzyści finansowe, w wyniku sprzedaży nie tylko uzyskanej koncesji, ale także GT i kW. Oba ostatnie elementy są niezbędne do przyszłej modernizacji i wprowadzania nowych jednostek, bez angażowania funduszy publicznych i bez wpływu na trwałą redukcję polskiego potencjału połowowego.

Zgadzam się z J. Safaderem, że proces wprowadzania systemu przekazywalnych czy też zbywalnych koncesji połowowych winien być stopniowy. W roku bieżącym obowiązuje system jedynie na ten rok. Można wyobrazić sobie następujący scenariusz: w oparciu o doświadczenia bieżącego roku opracowany zostanie system podziału kwot połowowych obowiązujący na kolejne 3 lata (2015-2017) z jasnym zaznaczeniem, że podstawą do kolejnego podziału obowiązującego np. w następnych 5 latach, będzie **baza historyczna połowów** z ostatnich 2 lat. Takie rozwiązanie sprawy jasno pokaże, kto chce pozostać w rybołówstwie, a kto z niego odejść.

Wprowadzenie w Polsce pełnego systemu zbywalnych koncesji połowowych, niesie za sobą konieczność regulacji prawnych bezwzględnie wiążących koncesję ze statkiem rybackim, ograniczających nadmierną ilość koncesji w rękach jednego armatora, ograniczenia możliwości „wypożyczania” (przekazywania) koncesji, jako sposobu na trwałe dochody z rybołówstwa, czy też regulacji chroniących najbardziej „delikatny” segment, czyli rybołówstwo przybrzeżne. Pisałem o tym w poprzednich wydaniach Wiadomości Rybackich i zainteresowanych do nich odsyłam. Teraz ważne jest, aby administracja rybacka podjęła dialog z sektorem połowowym, celem wypracowania tych regulacji. To proces wymagający czasu, ale wprowadzenie przez Departament Rybołówstwa w roku bieżącym indywidualnych kwot połowowych w odniesieniu do wszystkich gatunków limitowanych jest ważnym krokiem w dobrym kierunku i który, moim zdaniem, taką dyskusję wymusi.

Z. Karnicki

Nowy fundusz dla sektora rybackiego: (w końcu) mamy porozumienie!

Życzenia Bożonarodzeniowe, które złożyłem Państwu w poprzednim numerze *Wiadomości Rybackich*, nie do końca się spełniły – litewska prezydencja Rady UE nie zdołała zakończyć trilogów nad Europejskim Funduszem Morskim i Rybackim (EFMR). Ostatnia runda negocjacji, tuż przed Świętami, zakończyła się mało optymistycznie: Parlament i Rada rozstały się uzgodnionym protokołem rozbieżności. Dał znać o sobie temperament sprawozdawcy i głównych negocjatorów po stronie Parlamentu, negatywnie odbierających zdecydowane stanowisko Rady, a także, w niektórych sprawach, Komisji Europejskiej.

Początek stycznia wydawał się najtrudniejszym momentem negocjacji. Obie strony, zdając sobie sprawę z ryzyka związanego z bardzo już dużym opóźnieniem funduszu¹, nadal nie wydawały się skłonne do wzajemnych ustępstw, niezbędnych dla osiągnięcia porozumienia. Rozmów nie ułatwiała to, że już bardzo niewiele czasu zostało przed rozpoczęciem kampanii wyborczej do Parlamentu.

Okolo połowy stycznia, sprawy zaczęły przybierać nieco lepszy obrót: pojawiły się informacje o nieformalnych spotkaniach, mających na celu ocieplenie atmosfery negocjacyjnej. Cały czas dominowała jednak aura niepewności. Rozpoczęte na poziomie technicznym przygotowania do „trilogu ostatniej szansy” dawały jednak pewne podstawy do optymizmu. Ostatecznie, w wieczornych godzinach 28 stycznia udało się osiągnąć porozumienie w najbardziej spornych sprawach, czyli sposobie alokacji budżetu funduszu

na poszczególne cele oraz warunkach wsparcia dla wymiany silników. Zorganizowany 1 lutego trilog „techniczny” przyniósł natomiast porozumienie we wszystkich pozostałych do rozstrzygnięcia sprawach.

Z formalnego punktu widzenia, nie jest to koniec prac nad funduszem. W momencie oddawania *Wiadomości Rybackich* do druku, nie były jeszcze dokładnie znane wszystkie elementy ostatecznego porozumienia. Parlament Europejski i Rada muszą jeszcze formalnie przyjąć wyniki negocjacji. Przed publikacją, poszczególne wersje językowe rozporządzenia muszą jeszcze zostać wspólnie dopracowane przez prawników-lingwistów Rady i PE. Publikacji należy się więc spodziewać najwcześniej późną wiosną.

Co do zasady, nowy fundusz ma służyć wdrażaniu zreformowanej *Wspólnej Polityki Rybackiej*. Bardzo ważną nowością w stosunku do poprzedniego funduszu jest więc architektura, znacznie bardziej skomplikowana i obejmująca,

oprócz wsparcia polityki morskiej, wszystkie elementy WPRyb. wymagające finansowania z unijnego budżetu, w tym przede wszystkim finansowanie działań kontroli rybołówstwa i zbioru danych rybackich. Sytuację ogólnie obrazuje poniższy schemat. Strzałki oznaczają podwójną zależność: z jednej strony, instrumenty prawne wokół EFMR przemożnie wpływają na proces programowania i wdrażanie funduszu; z drugiej, fundusz ma zasadniczą rolę w dobrym wypełnianiu zobowiązań nakładanych na państwa członkowskie przez te instrumenty.

Ze względu na bardzo dużą objętość (131 artykułów) i stopień skomplikowania nowego funduszu, najważniejsze z punktu widzenia sektora rybackiego wyniki negocjacji zaprezentowane zostały skrótowo w formie tabel 1 i 2. Są one oparte o wstępne informacje. Należy podkreślić, że będą one jeszcze przedmiotem wyborów strategicznych, dokonywanych podczas przygotowywania i negocjacji nowego programu operacyjnego – przede wszystkim na szczeblu krajowym, a następnie z Komisją Europejską.

W działaniach dla rynków, przetwórstwa, portów, lokalnych grup rybackich jest generalnie znacznie mniej zmian w stosunku do EFR niż w opisanych sektorach, na których skoncen-

KONTEKST I POWIĄZANIA EFMR



¹ Inne, wielokrotnie większe fundusze, mają już opublikowane swoje „podstawowe” rozporządzenia, a prace nad rozporządzeniami wykonawczymi i programami operacyjnymi idą pełną parą.

Tabela 1.

Rybołówstwo morskie	
Partnerstwo nauka-rybacy	• Cel: transfer wiedzy do rybaków • Wsparcie dla tworzenia platform współpracy, projektów pilotażowych, zbierania danych, rozpowszechniania wiedzy i wyników badań • Szerokie grono beneficjentów
Poprawa stanu zasobów ryb, ochrona środowiska morskiego	• Wsparcie dla projektowania i wdrażania środków zarządczych/ochronnych przyjmowanych m.in. w ramach regionalizacji, w tym dla obszarów Natura 2000. Wsparcie dla udziału rybaków i innych zainteresowanych stron • Promocja zwiększania selektywności sieci i innych sposobów redukcji oddziaływania rybołówstwa na środowisko morskie • Zarybienia finansowane tylko w przypadku, gdy są przewidziane w prawie unijnym • Wsparcie działań zmniejszających szkody wyrządzane przez drapieżniki (pod warunkiem, że nie stanowią zagrożenia dla samych drapieżników) • Oczyszczanie przez rybaków morza, m.in. z zagubionych sieci • Inwestycje wdrażające zakaz odrzutów • Innowacyjne działania ochronne • Poprawa dobrostanu ryb
Innowacje	• Szeroko zdefiniowany zakres wsparcia • Działania muszą być realizowane we współpracy z instytucjami naukowymi lub administracją • Wyniki działań muszą być publikowane
Doradztwo	• Ekologiczne, techniczne lub biznesowe • Działania muszą być realizowane przez beneficjentów z odpowiednimi kwalifikacjami • Możliwość uzyskania dotacji mniejszej niż 4 tys. € w procedurze uproszczonej
Dywersyfikacja i młodzi rybacy	• Dywersyfikacja możliwa zarówno przy pozostaniu w sektorze rybackim, jak całkowitym wyjściu poza sektor • Młodzi rybacy mogą uzyskać wsparcie na zakup używanego statku • Maksymalne wsparcie: 75 tys. €
Zarządzanie kwotami	• Wsparcie dla projektowania, oceny, wdrażania i monitorowania krajowych systemów podziału kwot połowowych • Beneficjenci: administracja lub osoby/organizacje uznane przez PCz.
Modernizacja	Możliwa w celu poprawy jakości produktów, bezpieczeństwa na morzu, zagospodarowania niechcianych połowów w kontekście zakazu odrzutów – na pokładzie statku
Wymiana silników (w celu zapobieżenia zmianom klimatu)*	• Tylko dla segmentów floty, w których potwierdzono brak nadmiernej zdolności połowowej • Zawiera wsparcie na plany budowy nowych statków • Bez redukcji mocy silników dla statków poniżej 12m; redukcja mocy o 20% statków 12-18m, o 30% dla statków 18-24m • 60% wsparcia ma być skierowane do małej floty przybrzeżnej
Złomowanie*	• Tylko do końca 2017 r. • Segment floty, w którym jest stosowane, musi mieć potwierdzoną nadmierną zdolność połowową (por. Art. 22 rozporządzenia podstawowego) • Tylko dla jednostek aktywnych przez minimum 90 dni w roku
Zawieszenie działalności połowowej*	• Możliwe tylko dla stad objętych planami długoterminowymi lub środkami nadzwyczajnymi • Maksymalnie na okres 6 miesięcy w całym okresie programowania • Tylko dla jednostek aktywnych przez minimum 120 dni w roku

* Maksymalna łączna alokacja: nie więcej niż 15% wartości programu operacyjnego

trowały się negocjacje. Z tego względu, tabela 3 zawiera informację o głównych różnicach w stosunku do poprzedniego okresu programowania.

Kształt nowego funduszu dość dokładnie odzwierciedla nowe trendy w unijnej polityce rybackiej, sformułowane w nowym rozporządzeniu podstawowym: oparcie zarządzania

rybołówstwem o plany długoterminowe, wprowadzenie zakazu odrzutów, ściślej- szej powiązanie z ochroną środowiska, większy nacisk na rozwój akwakultury i wartość dodaną produktów rybnych, promocję dialogu rybaków z naukowcami i organizacjami pozarządowymi, wreszcie rolę regionalizacji w procesie decyzyjnym.

Do przeszłości należy odrębność zarządzania rybołówstwem i wdrażania funduszu, co sprawia, że zarówno administracja, jak i beneficjenci środków mogą się spodziewać większych obowiązków raportowania i udowadniania, że wspierane z EFMR inwestycje mieszczą się w globalnej strategii nakreślonej w reformie WPRyb. Na poziomie

Tabela 2.

Akwakultura – warunki ogólne: • Nowe inwestycje produkcyjne powyżej 50 tys. € muszą mieć studium wykonalności • Konieczne jest udowodnienie dobrych perspektyw rynkowych • Brak wsparcia dla ryb GMO • Obostrzenia dla inwestycji w morskich obszarach chronionych	
Inwestycje produkcyjne	• Dywersyfikacja gatunkowa • Poprawa bezpieczeństwa i jakości produktów, dobrostanu zwierząt i warunków pracy • Sprzęt chroniący przed drapieżnikami • Redukcja negatywnego lub zwiększenie pozytywnego wpływu na środowisko • Przywracanie produkcyjnej funkcji stawów • Poprawa jakości i optymalizacja zużycia wody • Zwiększanie efektywności energetycznej, w tym przez stosowanie odnawialnych źródeł energii • Wsparcie dla nowych hodowców
Innowacje	Podobnie jak w rybołówstwie morskim
Zwiększenie wartości dodanej	• Wsparcie przetwórstwa i sprzedaży lokalnej • Działania komplementarne niezwiązane bezpośrednio z produkcją • Doradztwo biznesowe, techniczne, ekologiczne (podobne warunki jak w rybołówstwie morskim) • Poprawa warunków dla tworzenia nowych gospodarstw* • Ochrona przed drapieżnikami* • Wsparcie realizacji planów zwalczania chorób ryb oraz zwiększenia bezpieczeństwa zdrowotnego gospodarstw • Wsparcie dla systemów ubezpieczeń
Działania proekologiczne	• Inwestycje w produkcję ekologiczną • Rekompensaty dla gospodarstw mających pozytywny wpływ na środowisko

* Wsparcie dla działań realizowanych przez administrację lub wyznaczone do tego podmioty

Tabela 3.

Pozostałe działania	
Rynki	• Tworzenie organizacji producentów • Lokowanie na rynku: niechcianych połowów (w kontekście zakazu odrzutów), produktów uzyskanych z niewielkim wpływem na środowisko oraz ekologicznych • Uzyskiwanie certyfikatów o uznanej pozycji na rynku lub oznaczeń geograficznych UE • Działania zwiększające przejrzystość rynku oraz badań rynkowych • Kampanie promocyjne • Przechowanie produktów rybołówstwa przez organizację producentów – do 2% średniej produkcji organizacji producentów; działanie zostanie wycofane po 2019 r.
Przetwórstwo	• Ograniczenie bezpośredniego wsparcia tylko do małych i średnich przedsiębiorstw; większe firmy mogą korzystać tylko ze wsparcia przy pomocy instrumentów inżynierii finansowej* • Wsparcie na przetwórstwo gatunków dotychczas stanowiących odrzuty
Porty	Główną nowością jest nadanie priorytetowego charakteru inwestycjom wdrażającym obowiązek wyładunkowy; wsparcie dla małych przystani rybackich będzie ograniczone tylko do modernizacji
Lokalne grupy rybackie (rozwój lokalny kierowany przez społeczność, RLKS)	• Ogólne przepisy zawarto w Art. 32-35 rozporządzenia 1303/2013 • Negocjacje w trilogach są mniej zaawansowane niż w innych obszarach • Nie są spodziewane zasadnicze zmiany w stosunku do Osi 4 EFR, • Nowością jest rozszerzenie zastosowania RLKS na politykę spójności UE. • LGD będą miały możliwość wdrażania wielofunduszowej strategii, tzn. takiej, która korzysta ze środków więcej niż jednego funduszu objętego WRS. • Stosowanie instrumentu RLKS jest dobrowolne dla polityki spójności (EFS i EFRR) i polityki rybackiej, a obligatoryjne dla wspólnej polityki rolnej (min. 5% środków EFRROW).

* Art. 37 i 38 rozporządzenia PE i Rady 1303/2013

krajowym będziemy mieć nieco mniej swobody programowania. Ilość powiązań z innymi instrumentami prawnymi i zarządczymi UE, także raczej nie uprości pracy beneficjentów i administracji.

Jednocześnie, fundusz jest jednak wielką szansą na modernizację, restrukturyzację i dalszy rozwój naszego sektora rybackiego. Obyśmy dobrze wykorzystali tę szansę.

Artykuł odzwierciedla jedynie osobiste poglądy autora. Informacje o wynikach negocjacji mają charakter wstępny.

Marcin Ruciński

W odpowiedzi na...

Poniżej publikujemy odpowiedzi MIR-PIB na *Apel Polskich Rybaków do przedstawicieli Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej i Międzynarodowej Rady Badań Morza*,

stanowisko przedstawicieli MIR-PIB w sprawie listu prof. dr hab. W. Wawrzyniaka do Premiera RP Donalda Tuska oraz opinię Rady Naukowej MIR-PIB przesłaną do Marszałek Sejmu Ewy Kopacz, a dotyczącą ekspertyzy prof. Wawrzyniaka pt. *Analiza przyczyn złej kondycji jakościowej dorsza bałtyckiego*.

Redakcja

Stanowisko MIR-PIB w sprawie *Apelu polskich rybaków do przedstawicieli Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej i Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES)*

Wymieniony w tytule apel polskich rybaków nie był bezpośrednio adresowany do MIR- PIB, jednakże ze względu na to iż autorzy tego pisma przywołują w nim Instytut, niestety wyłącznie w negatywnym kontekście, nie ograniczając się bynajmniej do merytorycznej krytyki, ale opierając swój wywód na pomówieniach czy też insynuacjach, zmuszeni jesteśmy zając w tej sytuacji stanowisko.

Żyjąc w wolnym, demokratycznym państwie, gdzie konstytucja gwarantuje wolność słowa ze zrozumieniem przyjmujemy krytykę, która stanowi wyraz wspomnianych praw obywatelskich. Jest to szczególnie istotne w przypadku instytucji państwowej, takiej jak MIR-PIB. Nie oznacza to jednak, że dzielimy poglądy wyrażane przez rybaków we wspomnianym apelu. Nie będziemy w tym miejscu szerzej polemizować merytorycznie z ich poglądami. Stanowisko MIR-PIB na temat tzw. „klęski ekologicznej”, czy też ujmując to inaczej, problemu chudego dorsza i połowów paszowych zmieściliśmy na naszej stronie domowej i wszyscy zainteresowani mogą się zapoznać z tym materiałem <http://www.mir.gdvnia.i3l/7p-3712>.

Nie możemy jednak wyrazić zgody, bez względu na to ilu rybaków podpisze się pod tego typu apelem, na oskarżenia skoncentrowane w poniższym fragmencie „apelu”:

„Przedstawiciel MIR-u Pan Profesor Horbowy natomiast oświadczył, że on jako naukowiec nie wie dlaczego dorsz chudnie, dlaczego nie podgża za pokarmem. Widzimy w tej wypowiedzi, że „UKŁAD jego macki sięgają MIR-u w Polsce. „UKŁAD” to ludzie, którzy prowadzą lobbing paszowy. Ci właśnie ludzie nie widzą rzeczy oczywistych lub dokładniej mówiąc nie chcą ich widzieć. Przedstawiciele MIR-u często mijają się z prawdą i rzeczywistym stanem rzeczy.”

Po pierwsze, słowa prof. Horbowego zostały wyjęte z kontekstu i częściowo przeinaczone. Poza tym, jeśli naukowiec Instytutu, cieszący się międzynarodowym uznaniem, a tak właśnie postrzegany jest Prof. Jan Horbowy, przyznał, że nie może przedstawić jednoznacznej interpretacji zaobserwo-

wanego zjawiska, to świadczy wyłącznie na Jego korzyść. W nauce obowiązuje krytyczne podejście w badaniach występujących zjawisk, a nie uleganie pochopnym interpretacjom. Gdyby naukowcy wiedzieli wszystko o zjawiskach, które są dla nas nowe, to nie byłoby potrzeby prowadzenia żadnych badań.

Morski Instytut Rybacki - Państwowy Instytut Badawczy zawsze dąży do poznania obiektywnych faktów i na ich podstawie przygotowuje swoje opinie i ekspertyzy, które nie są zgodne z oczekiwaniami odbiorców bądź zleceńodawców. Tylko w oparciu o rzetelne wyniki badań i obowiązujące zasady wnioskowania naukowego możemy realizować naszą misję, którą stanowi określanie wpływu działalności człowieka, a szczególnie rybołówstwa na morskie ekosystemy, a także relacji odwrotnej – oddziaływania czynników naturalnych na rybołówstwo. Nie poddawaliśmy się i nie zamierzamy się poddawać presji ze strony czynników politycznych, biznesowych lub społecznych, które chciałby wpływać na opracowywane przez MIR-PIB opinie naukowe. Niestety sygnatariusze „apelu” akceptują tylko te ekspertyzy i opinie, które są zgodne z ich oczekiwaniami i mogą być wykorzystywane instrumentalnie.

Natomiast oskarżanie MIR-PIB o udział w „układzie prowadzącym lobbing paszowy” nosi znamiona pomówienia, jak też narusza dobra osobiste Instytutu. Dobra przedstawicieli Instytutu, jak też dobre imię samego Instytutu narusza także bezpodstawne stwierdzenie, że „Przedstawiciele MIR często mijają się z prawdą i rzeczywistym stanem rzeczy”. W tym momencie nie zamierzamy pozywać sygnatariuszy „apelu” z tego powodu, a jedynie prosimy ich o większe ważenie swoich wypowiedzi, które w przypadku dalszego braku umiarkowania, mogą doprowadzić do podjęcia przez Instytut kroków przewidywanych przez prawo.

Gdynia 21.11.2013

Dyrektor
dr hab. Tomasz Linkowski prof. nadzw.

Stanowisko przedstawicieli MIR-PIB w sprawie listu prof. dr. hab. W. Wawrzyniaka do Premiera RP Donalda Tuska

Gdynia, 14.01.2014 r.

Sz. Pan Donald Tusk
Premier Rzeczypospolitej Polskiej
Kancelaria Rady Ministrów
Al. Ujazdowskie 1/3
00-583 Warszawa

Dot.: Pismo prof. dr hab. inż. Wawrzyńca Wawrzyniaka z Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie. Wydziału Nauk o Żywności i Rybactwa, z dnia 18.12.2013 do Premiera RP w sprawie Apelu polskich rybaków.

Szanowny Panie Premierze

W związku z otrzymaniem kopii w/w pisma adresowanego do Pana Premiera oraz wymienienia w nim przez prof. W. Wawrzyniaka naszych nazwisk, jako przedstawicieli Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego (MIR-PIB) biorących udział w spotkaniu w Ustce w dniu 22 listopada 2013 r., czujemy się upoważnieni do przedstawienia Panu Premierowi swojej opinii na temat samego spotkania, Apelu rybaków oraz kompetencji autora wzmiankowanego pisma do wyrażania merytorycznych opinii na temat stanu zasobów dorszy bałtyckich.

Na wstępie chcielibyśmy zwrócić uwagę na szereg nieścisłości zawartych w wyżej wymienionym piśmie. Spotkanie nie odbyło się 22 października 2013 r. jak pisze autor, lecz miesiąc później, tj. 22 listopada 2013 r. Nie jest uzasadnionym pisanie o byłej polskiej strefie ekonomicznej, ponieważ ona nadal istnieje, choć zgodnie z regulacjami UE polscy rybacy, podobnie jak rybacy innych państw bałtyckich, mogą prowadzić połowy na całym obszarze Morza Bałtyckiego. Nie jest prawdą, że Apel był skierowany do Rządu RP, bowiem wyraźnie był adresowany do przedstawicieli Parlamentu Europejskiego, Komisji Europejskiej i Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES). Ponadto nie jest prawdą, że przedstawiciele MIR-PIB pominęli milczeniem wspomniany Apel. Dyrektor MIR-PIB na spotkaniu w Ustce 22 listopada 2013 r. odczytał oficjalne stanowisko Instytutu odnośnie niektórych sformułowań użytych w Apelu, które naszym zdaniem godziły w dobre imię Instytutu i jego pracowników.

W stanowisku MIR-PIB odesłano również zainteresowanych rybaków do opinii Instytutu na temat merytorycznej strony Apelu, którą MIR zamieścił na swoim portalu w artykule „*Chudy dorsz*” – *fakty i mity* <http://www.mir.gdynia.pl/?p=3712>), a tłumaczenie tego stanowiska na j. angielski

znalazło się na stronie międzynarodowej organizacji rybackiej – Baltic Sea Regional Advisory Council (BS RAC) http://www.bsrac.org/mod_inc/?p=itemModule&id=2075&kind=l&pagel=1081.

Kopię oświadczenia MIR-PIB, wygłoszonego przez dyrektora Instytutu, przekazano prezydium spotkania w Ustce. Po wystąpieniu dyrektora MIR-PIB głos zabrał prof. dr hab. Jan Horbowy, który odniósł się krytycznie do tych treści Apelu, które nie mają uzasadnienia w wynikach badań naukowych. W zasadzie jedynym niebudzącym wątpliwości aspektem merytorycznym wystąpienia rybaków, jest fakt obserwowanej w ostatnich latach niskiej kondycji dorszy bałtyckich („chudy dorsz”), ale zarówno sposób interpretacji tego zjawiska jak i ewentualne działania zaradcze proponowane przez rybaków nie mają naszym zdaniem naukowego uzasadnienia.

Nie jest prawdą, że MIR-PIB kiedykolwiek lobbował na rzecz rybołówstwa paszowego, a wręcz odwrotnie, Instytut wielokrotnie wyrażał poparcie dla opinii głoszonych przez część środowiska polskich rybaków, że w eksploatacji rybackiej zasobów Bałtyku nie powinny brać udziału jednostki powyżej 30 m długości. Decyzja w tej sprawie nie leży jednak w jurysdykcji polskiej administracji rybackiej.

W swoim piśmie do Pana Premiera, prof. dr hab. inż. Wawrzyniec Wawrzyniak nie wspomina, że jest autorem opinii zleconej przez Biuro Analiz Sejmowych pt. *Analiza przyczyn złej kondycji jakościowej dorsza bałtyckiego* (BAS-1305/13A Warszawa, 3 lipca 2013 r.), która stanowi zaplecze merytoryczne dla późniejszego Apelu polskich rybaków. Opinia ta była nam znana od dawna, jako że przedstawiciel MIR – prof. Jan Horbowy – uczestniczył w posiedzeniu Sejmowej Komisji Rolnictwa poświęconemu rybołówstwu, gdzie ta opinia była skrótem prezentowana. MIR-PIB ma bardzo krytyczny stosunek do tez prof. Wawrzyniaka oraz proponowanych przez niego rozwiązań sygnalizowanego problemu złej kondycji dorszy bałtyckich. Instytut wielokrotnie wypowiadał się na temat stanu zasobów dorszy zarówno w odpowiedzi na zapytania Departamentu Rybołówstwa MRiRW czy Komisji Sejmowej, jak i na szerszym polu publicznym, poprzez artykuły w Wiadomościach Rybackich, wystąpienia na spotkaniach z rybakami czy wspomnianą już szeroką informację, zamieszczoną na stronie www.mir-PIB.pl. Przyzwolenie na to, aby opinie przedstawicieli świata nauki wygłaszane na tematy leżące poza obszarem ich udokumentowanej działalności naukowej pozostały bez komentarza ze strony kompetentnych instytucji bądź gremiów naukowych, może prowadzić do poważnych konsekwencji gospodarczych i społecznych. Działalność prof. Wawrzyniaka stanowi nieestetyczny kolejny tego rodzaju przypadek obserwowany ostatnio na forum publicznym w Polsce, który poza dezinformacją społeczeństwa może prowadzić do poważnego osłabienia

autorytetu tytułu profesorskiego. Opinia i wnioski prof. Wawrzyniaka przedstawione w ekspertyzie sejmowej stanowią poczesną część dokumentu sygnowanego później przez kilkuset rybaków. Nie byłoby w tym nic zdrożnego, gdyby wnioski prof. Wawrzyniaka były oparte na rzetelnie przeprowadzonych badaniach i współczesnej wiedzy, a nie dokumentem stwarzającym wrażenie, że został przygotowany pod konkretne zamówienie polityczne bądź społeczne. Pismo prof. Wawrzyniaka do Premiera Rządu RP potwierdza tylko słuszność takiej diagnozy.

Po powrocie ze spotkania w Ustce, dyrektor MIR-PIB zwrócił się z prośbą do Rady Naukowej Instytutu o zajęcie stanowiska w sprawie merytorycznej jakości ekspertyzy sejmowej przygotowanej przez prof. Wawrzyniaka. Na posiedzeniu Rady Naukowej MIR-PIB w dniu 18 grudnia 2013 r. podjęto uchwałę o powołaniu komitetu redakcyjnego RN do opracowania takiej opinii i przesłania jej do Rektora ZUT oraz

Marszałka Sejmu RP. Opinię RN MIR-PIB na temat ekspertyzy prof. Wawrzyniaka przedstawiamy w załączniku.

Z poważaniem

Prof. dr hab. **Jan Horbowy** – Kierownik Zakładu Zasobów Rybackich w MIR-PIB od roku 1999, przedstawiciel Polski w Komitecie Doradczym Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) od roku 1995, przewodniczący wielu grup eksperckich i doradczych ICES, w tym dotyczących zasobów ryb Bałtyku.

Dr inż. **Zbigniew Karnicki** – Główny Specjalista ds. Wspólnej Polityki Rybackiej UE, dyrektor MIR w latach 1989-93, wieloletni pracownik FAO, w tym dyrektor Dywizji ds. Polityki i Planowania Rybołówstwa, Honorowy Przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego Bałtyckiej Regionalnej Rady Doradczej (BRAC), Honorowy Członek Zrzeszenia Rybaków Morskich OP.

Dr hab. **Tomasz Linkowski** – Dyrektor MIR od 2000 r., przedstawiciel Polski (delegat) do Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) od 1993 r., w latach 1990-2000 Kierownik Zakładu Oceanografii Rybackiej MIR.

Opinia Rady Naukowej MIR-PIB na temat ekspertyzy prof. dr. hab. W. Wawrzyniaka

RN/ 110 / 1 / 2014

Gdynia, 14 stycznia 2014 r.

Szanowna Pani Marszałek Ewa Kopacz
Prezydium Sejmu RP
Kancelaria Sejmu
ul. Wiejska 4/6/8
00-902 Warszawa

Dotyczy: ekspertyzy pod tytułem: „*Analiza przyczyn złej kondycji jakościowej dorsza bałtyckiego*”, opracowanej przez prof. dr hab. Wawrzyniaka Wawrzyniaka, pracownika Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie, na zlecenie Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu (BAS-1305/13A).

Szanowna Pani Marszałek

Wyżej wymieniony dokument sporządzony w lipcu 2013 roku żywo dyskutowany jest w środowisku rybackim. Jego lektura wykazuje jednoznacznie, że stanowi on kolejny przykład ewidentnego przekroczenia granic naukowej rzetelności i próby narzucenia swoich nieuzasadnionych opinii.

Główne, a zarazem najbardziej kontrowersyjne tezy tej analizy mówią, że:

1. *Wejście Polski do Unii i przystąpienie do Wspólnej Polityki Rybackiej spowodowało niekorzystne dla ryb zjawiska, których wcześniej nie było.* Tymczasem dopiero wejście do Unii (i to dopiero po kilku latach) wymusiło rzeczywistą kontrolę połowów i bardzo utrudniło nadmierną eksploatację łowisk. Wynikiem tego był wzrost biomasy stada bałtyckiego dorsza.

2. *Po wejściu do UE wprowadzono na Bałtyk jednostki paszowe (duże statki łowiące drobne ryby na mączkę rybną i karmę), które nie mogą być kontrolowane przez inspektorów rybackich.* W rzeczywistości, połowy paszowe na Bałtyku prowadzone są w ramach zatwierdzonych międzynarodowo limitów i podlegają kontroli.

3. *Od momentu wprowadzenia paszowców jednoznacznie stwierdzono, że dorsze nie mają pokarmu.* Nie ma żadnych wyników badań wskazujących, że struktura połowów paszowców jest „gorsza” pod względem efektów biologicznych niż innych statków i tym samym mogłaby negatywnie wpływać na zasoby pokarmowe dorsza.

4. *Autor twierdzi, że poza połowami paszowymi nastąpił też wzrost żerowania ptaków i ssaków na rybach śledziowatych.* Nie ma żadnych danych naukowych, świadczących o wzroście presji tych drapieżników na populację ryb śledziowatych.

5. *Autor sugeruje nie tylko przełowienie, ale też płoszenie – rozpraszanie ryb przez paszowce.*

W świetle dotychczasowych badań płoszenie ławic ryb przez statki jest reakcją złożoną i trudną do przewidzenia – jednak nie ma żadnych podstaw naukowych do twierdzenia, że „paszowce” płoszą ryby bardziej niż inne statki. Kryterium większego poziomu hałasu generowanego przez większe jednostki nie jest jedynym kryterium płoszenia ryb.

I jeszcze parę przykładów stwierdzeń nieprawdziwych, wybranych spośród wielu:

1. Na str. 1. Autor pisze, że: „*po wejściu do Unii Europejskiej Polska utraciła około 70% polskiej floty rybackiej*”. Jest to przykład nierzetelnego i tendencyjnego przedstawiania

faktów, bez dodania istotnej przecież informacji, że w zamian za ograniczenie wielkości floty połowowej rybacy otrzymali niemałe odszkodowania – środki na restrukturyzację swojej działalności.

2. Str. 2. „...połowy paszowe ...nie są selektywne, chociażby ze względu na małą wielkość stosowanego oczka”. Czyżby Autor nie wiedział, że sieci używane do połowów konsumpcyjnych mają taką samą wielkość oczka, jak do paszowych? Poza tym, selektywność w przypadku ryb śledziowatych nie ma większego sensu, gdyż i tak praktycznie wszystkie ryby przechodzące przez oczko sieci, giną wskutek otarć skóry.

O poziomie naukowym każdego naukowego opracowania świadczy m.in. piśmiennictwo, na które autor powołuje się dyskutując głoszone przez siebie tezy. Ekspertyza prof. W. Wawrzyniaka zawiera 14 pozycji, w tym zaledwie dwie napisane w języku angielskim, które można określić jako historyczne, powstały bowiem 53 i 84 lata temu, i są absolutnie nieaktualne. Pozostałe prace, dotyczące bezpośrednio biologii dorsza w większości są również mało aktualne i liczą sobie ponad 20-30 lat. Do tego nie były weryfikowane przez międzynarodową społeczność naukową, gdyż zostały opublikowane w języku polskim w czasopiśmie nieindeksowanym, a więc o bardzo ograniczonej dostępności. „Ekspert” wydaje się nie być świadom tego, że w ostatnich dekadach międzynarodowa społeczność naukowa wzbogaciła się w wiele opracowań na ten temat.

O merytorycznych kwalifikacjach „Eksperta” świadczą m. in. dwa fakty:

1. W opisie metodyki swoich badań podał, iż wiek dorszy określał na podstawie łusek. Tymczasem do tego celu używa się przekrojów otolitów – struktur z węglanu wapnia znajdujących się w uchu wewnętrznym ryb. Każdy kto prowadził badania dorszy, nawet 50 lat temu, wie, że jest to jedyna uznana metoda określania wieku ryb tego gatunku.

2. Na str. 6. pisze: „*śledzi zachodniopomorskich*”. Takich śledzi nie ma, są natomiast śledzie zachodnio bałtyckie.

Wątpliwości co do kompetencji „Eksperta” pogłębia dalej analiza Jego dorobku naukowego. W literaturze naukowej występuje On tylko jako współautor paru publikacji o krabie wełnistorękim, o rybach słodkowodnych, pasożytofaunie oraz chorobach ryb. Jego publikacje doczekały się w sumie zaledwie kilkunastu cytowań (ogólnodostępna międzynarodowa baza danych *Web of Science*). W Jego dorobku nie znaleźliśmy ani jednej pracy, która wskazywałaby na kompetencje w zakresie dynamiki populacji ryb morskich i interakcji między gatunkami, czyli w zakresie, którego dotyczy „Ekspertyza”.

Powód zjawiska, określanego mianem „chudego dorsza”, jest złożony. Na pewno nie jest nim „zła Unia Europejska”, ani statki obcych bander rabujące nasze ryby. Przypuszczalnie przyczyną jest spłot zjawisk przyrodniczych, np. takich jak obserwowane od 30 lat wycofywanie się dorsza ze wschodnich łowisk wskutek pogorszenia warunków tlenowych i podwyższenie temperatury wody przy dnie. Zwiększająca się liczebność dorsza w głębokowodnej zachodniej części

Bałtyku prowadzi do wzmożonej konkurencji pokarmowej i pogorszenia kondycji ryb. To jednak tylko hipoteza, której prawdziwości nie da się łatwo i szybko zweryfikować. Ocena tak złożonych zjawisk przyrodniczych, żeby była wiarygodna, musi być przygotowana przez zespół wysoko wykwalifikowanych specjalistów z różnych dziedzin. Toteż dziwi fakt, że Autor podjął się wykonać tę ekspertyzę samodzielnie.

Autorowi „Ekspertyzy” sejmowej wystarczyły badania zaledwie kilkuset osobników dorszy, pochodzące z dwóch lokalizacji, podczas gdy wyniki badań Międzynarodowej Rady Badań Morza (ICES) i Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego opierają się na setkach tysięcy analizowanych ryb z całego rejonu Bałtyku. Pomija także wyniki badań prowadzonych przez autorytety naukowe w dziedzinie oceny stanu ryb i ekologii Bałtyku, badaczy zapraszanych do międzynarodowych ciał eksperckich, mających w swoim dorobku po kilkadziesiąt prac opublikowanych w międzynarodowych recenzowanych czasopiśmie z dziedziny rybactwa i po kilkaset cytowań swoich prac.

Treść takich ekspertyz jak autorstwa prof. Wawrzyniaka można byłoby zbyć milczeniem, gdyby jej ogłoszenie nie miało daleko idących reperkusji. Są one poważnie rozpatrywane przez państwowe ciała kolegialne. Z kolei wprowadzone w błąd zainteresowane grupy społeczne organizują protesty i próbują wymuszać na politykach merytorycznie nieuzasadnione decyzje. Na bazie omawianej „Ekspertyzy” i stworzonych na jej potrzeby sloganów (m.in. „klęska ekologiczna”), rybacy formułują swoje petycje skierowane do Komisji Europejskiej i Międzynarodowej Rady Badań Morza, podważając wiarygodność nauki polskiej. Dlatego apelujemy do decydentów o zweryfikowanie mechanizmu dotychczasowego systemu doboru ekspertów, nie tylko w sprawach Bałtyku.

Chodzi nam nie tylko o to, że nieprofesjonalnie dobrani „eksperci” kompromitują stopnie i tytuły naukowe, że formułowane przez nich opinie są zwodnicze i prowadzą do podejmowania często kosztownych i fałszywych kroków, ale przede wszystkim o to, że narażają na szwank autorytet Państwa.

Z poważaniem

**Rada Naukowa Morskiego Instytutu Rybackiego
Państwowego Instytutu Badawczego**

**Przewodniczący Rady Naukowej MIR-PIB
prof. dr hab. Zygmunt Klusek**

Treść tego pisma została przegłosowana przez członków Rady Naukowej MIR PIB. Protokół głosowania w załączeniu.

Skład RN MIR-PIB jest dostępny na stronie domowej Instytutu pod adresem http://www.mir.gdynia.pl/?page_id=57

Protokół z głosowania w trybie elektronicznym przeprowadzonego w dniach 9-13 stycznia 2014 r.

Zgodnie z decyzją podjętą na posiedzeniu Rady Naukowej Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego w dniu 18 grudnia 2013 r. członkowie Rady w głosowaniu w trybie elektronicznym, które odbyło się w dniach 9-13 stycznia 2014 roku, a które jest przewidziane w Regulaminie Rady Naukowej MIR-PIB, podjęli jednomyślnie następującą uchwałę:

Rada Naukowa Morskiego Instytutu Rybackiego – Państwowego Instytutu Badawczego wyraża pozytywną opinię w sprawie skierowania do Prezydium Sejmu listu dotyczącego ekspertyzy pt. „Analiza przyczyn złej kondycji jakościowej dorsza bałtyckiego”, opracowanej przez prof. dr. hab. W. Wawrzyniaka na zlecenie Biura Analiz Sejmowych Kancelarii Sejmu.

W głosowaniu wzięło udział 24. spośród 24. członków Rady, wszystkie oddane głosy były za przesłaniem Opinii Rady MIR-PIB do Prezydium Sejmu.

**Przewodniczący Rady Naukowej MIR-PIB
prof. dr hab. Zygmunt Klusek**

INFORMACJA O PODZIALE OGÓLNYCH KWOT POŁOWOWYCH NA MORZU BAŁTYCKIM W ROKU 2014 I WYKORZYSTANIU KWOT POŁOWOWYCH W 2013 ROKU

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi uprzejmie informuje, że dokonany został podział kwot połowowych i wydane zostały decyzje administracyjne – specjalne zezwolenia połowowe uprawniające armatorów do prowadzenia połowów w 2014 roku na Morzu Bałtyckim. Decyzje zostały w dniu 23 grudnia 2013 r. przekazane do Okręgowych Inspektoratów Rybołówstwa Morskiego w Gdyni, Słupsku i Szczecinie, skąd za pośrednictwem inspektoratów trafią do armatorów.

Podstawę prawną podziału stanowią przepisy rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23 grudnia 2011 r. w sprawie sposobu i warunków wykorzystania ogólnej kwoty połowowej (Dz. U. Nr 282, poz. 1653), w brzmieniu nadanym przez opublikowane w dniu 13 grudnia 2013 r. rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 10 grudnia 2013 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu i warunków wykorzystania ogólnej kwoty połowowej (Dz. U. poz. 1544). Zasadnicza zmiana w stosunku do lat ubiegłych polega na zmodyfikowaniu systemu podziału kwot połowowych śledzia centralnego oraz szprota, umożliwiając przyznanie armatorom polskich statków rybackich indywidualnych kwot połowowych tych gatunków. Zmiany te pozwolą armatorom na planowanie prowadzonej przez nich działalności gospodarczej w ciągu całego roku połowowego. Ograniczają również ryzyko przełowienia kwot.

Łącznie wydano 699 specjalnych zezwoleń połowowych uprawniających armatorów do prowadzenia połowów na Morzu Bałtyckim w 2014 roku.

ŁOSOŚ

Ogólna kwota połowowa łososia w wysokości 6700 sztuk została podzielona na armatorów statków rybackich, którzy

co najmniej raz w latach 2005-2010 posiadali w specjalnym zezwoleniu połowowym kwotę połowową łososia oraz dokonali w tych latach odłowienia co najmniej części tej kwoty. Wielkość kwoty indywidualnej wyliczona została na podstawie procentowego współczynnika udziału danego armatora w całkowitych połowach łososia w latach 2005-2010, wyliczonego na podstawie jego połowów z tych lat.

Kwotę połowową łososia do odłowienia w roku 2014 otrzymały 103 jednostki rybackie.

DORSZ

Z sumy ogólnych kwot połowowych dorsza, wynoszącej 19 430 ton, przeznaczono 97,15 ton na cele naukowo-badawcze. Pozostałą kwotę podzielono w następujący sposób:

a) 800 ton – jako kwotę wspólną do odłowienia przez statki rybackie o długości całkowitej poniżej 8 m, przy czym armator statku rybackiego w tym przedziale nie może odłowić więcej niż 15 ton dorsza.

Długość całkowita statku (m)	Współczynnik podziału	Kwota połowowa dorsza (ton) przypadająca na jeden statek rybacki
8,00 - 9,99	0,2	16,599
10,00 - 11,99	0,4	33,198
12,00 - 14,99	0,7	58,097
15,00 - 18,49	0,8	66,396
18,50 - 20,49	0,9	74,696
20,50-25,49	1,0	82,995
25,50-30,49	0,7	58,097
powyżej 30,49	0,3	24,899

b) 18532,85 ton podzielono wg wzoru zawartego w załączniku nr 1 do ww. rozporządzenia – na statki rybackie o długości co najmniej 8 m.

Kwotę połowową dorsza przyznano armatorom statków rybackich, którzy na dzień 31 października 2009 r. posiadali wydane specjalne zezwolenie połowowe na obszar Morza Bałtyckiego oraz według stanu długości całkowitej ich statków rybackich z rejestru na dzień 31 października 2011 r.

Kwotę połowową dorsza do odłowienia w roku 2014 otrzymało łącznie 597 jednostek, w tym 437 jednostek o długości co najmniej 8 m i 160 jednostek o długości poniżej 8 m.

ŚLEDŹ ZACHODNI

Podziału ogólnej kwoty połowowej śledzia zachodniego w wysokości 2570 ton na kwoty indywidualne dokonano wyliczając współczynnik udziału danego armatora w całkowitych połowach śledzia zachodniego w latach 2005-2010, obliczony na podstawie jego połowów z tych lat.

Kwotę połowową śledzia zachodniego do odłowienia w roku 2014 otrzymało 68 jednostek.

SZPROT

Ogólna kwota połowowa dla Polski na rok 2014 wynosi 70 456 ton, przy czym należało od niej odliczyć:

- kwotę niezbędną do spłaty przełowienia z roku 2013 – ok. 9111,245 ton oraz kwotę niezbędną do spłaty przełowienia z roku 2012 – ok. 477,314 ton (są to wartości orientacyjne, które mogą ulec zmianie),
- rezerwę dla statków modernizowanych – 1000 ton,
- kwotę połowową dla statków poniżej 12 m – 20 ton – jako kwota wspólna (tzw. kwota olimpijska), przy czym przy użyciu jednego statku rybackiego armator nie może odłowić więcej niż tonę.

Pozostałą część ogólnej kwoty połowowej w wysokości 59 847,441 ton, przeznaczono do podziału według wzoru zawartego w załączniku nr 2 do rozporządzenia – na statki rybackie o długości co najmniej 12 m.

Kwotę połowową szprota przyznano armatorom statków rybackich, którym przyznano co najmniej raz, w wydanych w latach 2005-2013 specjalnych zezwoleniach połowowych, kwotę połowową szprota oraz którzy dokonali odłowienia co najmniej części kwoty połowowej szprota co najmniej w jednym roku w latach 2005-2013.

Kwotę połowową szprota do odłowienia w roku 2014 otrzymało łącznie 151 jednostek, w tym 132 jednostki o długości co najmniej 12 m i 19 jednostek o długości poniżej 12 m.

ŚLEDŹ CENTRALNY

Ogólna kwota połowowa śledzia centralnego dla Polski na rok 2014 wynosi 28 085 ton, przy czym należy od niej odliczyć:

Długość całkowita statku rybackiego (m)	Współczynnik podziału	Kwota połowowa szprota (ton) przypadająca na jeden statek rybacki
12,00-14,99	0,050	53,650
15,00-18,49	0,100	107,301
18,50-20,49	0,250	268,253
20,50-25,49	0,500	536,507
25,50-30,49	0,875	938,888
powyżej 30,49	1,000	1 073,015

Długość całkowita statku rybackiego (m)	Współczynnik podziału	Kwota połowowa śledzia centralnego (ton) przypadająca na jeden statek rybacki
8,00-9,99	0,1	33,459
10,00-11,99	0,1	33,459
12,00-14,99	0,1	33,459
15,00-18,49	0,15	50,189
18,50-20,49	0,25	83,649
20,50-25,49	0,5	167,297
25,50-30,49	1,0	334,595
powyżej 30,49	1,0	334,595

- kwotę połowów na Zalewie Wiślanym – 2156,928 ton;
- rezerwę dla statków zmodernizowanych – 300 ton;
- kwotę połowową dla statków poniżej 8 m – 500 ton, jako kwotę wspólną (tzw. kwotę olimpijską), przy czym przy użyciu jednego statku rybackiego armator nie może odłowić więcej niż 20 ton.

Pozostałą część ogólnej kwoty połowowej w wysokości 25 128,072 ton, przeznaczono do podziału wg wzoru zawartego w załączniku nr 3 do rozporządzenia – na statki rybackie o długości co najmniej 8 m.

Kwotę połowową śledzia stada centralnego przyznano armatorom statków rybackich, którym przyznano co najmniej raz, w wydanych w latach 2005-2013 specjalnych zezwoleniach połowowych, kwotę połowową śledzia stada centralnego oraz którzy dokonali odłowienia co najmniej części kwoty połowowej śledzia stada centralnego co najmniej w jednym roku w latach 2005-2013.

Kwotę połowową śledzia centralnego do odłowienia w roku 2014 otrzymało łącznie 363 jednostek, w tym 105 jednostek poniżej 8 m oraz 258 jednostek o długości całkowitej co najmniej 8 m.

GŁADZICA

Ogólna kwota połowowa gładzicy w wysokości 511 ton została przeznaczona do wykorzystania przez wszystkich armatorów statków rybackich, którzy zawnioskowali o kwotę tego gatunku, jako kwota wspólna (tzw. kwota olimpijska). Kwotę połowową gładzicy do odłowienia otrzymało 686 jednostek.

Morze Bałtyckie - Połowy organizmów morskich - 2013

Gatunek organizmu morskiego	Dorsz (t)		Łosoś (szt.)	Szprot (t)	Gładzica (t)	Śledź (t)			Stornia (t)	Troć wędrowna (szt.)
Obszar	22-24 ⁽¹⁾	25-32 ⁽¹⁾⁽²⁾	22-31	22-32	22-32 ⁽¹⁾	22-24	25–27, 28,2, 29 i 32 ⁽³⁾	Zalew Wiślany	22-32	22-32
Ogólna kwota połowowa	1341	19438,4	5061	76073	411	3357	18835	1726	-	-
	20779,4						20561			
Przedział długości statków rybackich										
pon. 8 m	0,00	343,06	92	0,09	5,32	4,70	265,87	426,75	791,06	6443
8 - 9,99 m	33,36	605,22	389	4,95	1,81	332,71	270,50	1196,31	884,61	6091
10 - 11,99 m	271,16	1910,37	331	17,54	14,33	518,59	399,10	56,60	2386,33	5936
12 - 14,99 m	184,24	2566,03	190	1974,54	10,62	76,81	614,11		4594,73	307
15 - 18,49 m	92,26	2223,03	2727	1169,48	15,30	40,33	559,50		1446,49	7340
18,5 - 20,49 m	76,64	1388,06	928	4851,78	1,67	11,45	776,50		852,13	1392
20,5 - 25,49 m	0,20	1894,77	3	16987,93	1,08	23,03	1649,05		610,52	4
25,5 - 30,49 m	8,30	561,04	0	44206,70	0,00	1783,65	12693,77		160,90	0
30,5 - i pow.	0,00	6,10	0	11773,30	0,00	291,60	1573,93		0,63	0
Połowy w podziale na obszary	666,15	11497,67					18802,34	1679,66		
Wykorzystanie kwoty w podziale na obszary (%)	49,68%	59%					99,8%	97%		
Połowy łącznie:	12163,82		4660	80986,32	50,12	3082,86	20481,99		11727,39	27513
Wykorzystanie kwoty (%)	59%		92%	106,46%	12%	92%	99,6%		-	-

(1) - kwoty połowowe po uwzględnieniu wymian międzynarodowych

(2) Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym Komisji (UE) nr 323/2013 z dnia 9 kwietnia 2013 r. dodającym do kwot połowowych na 2013 r. określone ilości zatrzymane w roku 2012 na mocy art. 4 ust. 2 rozporządzenia Rady (WE) nr 847/96 - kwotę połowową dorszy, dla Polski, zwiększono o 2053,4 tony.

(3) Zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym Komisji (UE) nr 770/2013 z dnia 8 sierpnia 2013 r. wprowadzające odliczenia od kwot połowowych w roku 2013 dla niektórych stad z powodu przełowienia tych stad w poprzednich latach - kwotę połowową dorszy, dla Polski, zmniejszono o 1907,02 tony.

źródło: ERS - Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dane pochodzą z raportów miesięcznych i stron z dzienników połowowych wypełnianych przez armatorów statków rybackich

Morze Bałtyckie - Połowy organizmów morskich (w tonach) w zależności od długości jednostek

Gatunek organizmu morskiego	Dorsz									RAZEM
Obszar	22-24, 25-32									
Przedział długości statków rybackich	pon. 8 m	8 - 9,99 m	10 - 11,99 m	12 - 14,99 m	15 - 18,49 m	18,5 - 20,49 m	20,5 - 25,49 m	25,5 - 30,49 m	30,5 - i pow.	
Ogólna kwota połowowa przyznana dla danej grupy statków	1000	2699	4637	2488	3149	1106	1691	1582	139	18490,527
Ogólna kwota połowowa po wymianach indywidualnych kwot połowowych między armatorami.	1000	2331	4407	2914	2963	1448	1650	1651	125	18490,527
							4378			
							4749			
Kwartał										
I	23,14	55,60	339,73	850,47	773,74	509,37	469,94	126,78	0,00	3148,761
II	108,37	189,57	769,29	719,07	746,91	245,92	384,27	6,46	0,00	3169,873
III	65,29	82,25	336,86	282,56	128,77	97,62	103,15	24,24	0,00	1120,738
IV	146,26	311,16	735,64	898,17	665,87	611,78	937,60	411,87	6,10	4724,446
										12163,818
Połowy w grupach łącznie (t):	343	639	2182	2750	2315	1465	1895	569	6	12163,818
Wykorzystanie ogólnej kwoty połowowej (po wymianach indywidualnych kwot połowowych między armatorami, dodatkowe kwoty połowowe (%)).	34%	27%	50%	94%	78%	101%	115%	34%	5%	66%
Zmiana kwoty w przedziałach	0	-367	-230	426	-185	342	-41	69	-14	0
							371			
Kwota pozostająca w dyspozycji Ministra RiRW	2195,87									
Kwota na cele naukowe	93									
Ogólna kwota połowowa dla Polski na 2013 r (podobszary 22-24, 25-32)	20779,40									
Wykorzystanie ogólnej kwoty połowowej (%)	59%									

źródło: ERS - Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Dane połowowe pochodzą z raportów miesięcznych i stron z dzienników połowowych wypełnianych przez armatorów statków rybackich

Dane wprowadzone do ERS do dnia 04.02.2014 r.

Źródło: www.minrol.gov.pl

Ceny ryb pelagicznych w Polsce – stan aktualny i prognoza

Ceny ryb w Polsce zmieniają się pod wpływem globalnych jak i krajowych impulsów. Ich oddziaływanie szczególnie dobrze było widoczne w ostatnich latach w przypadku śledzi i szprotów.

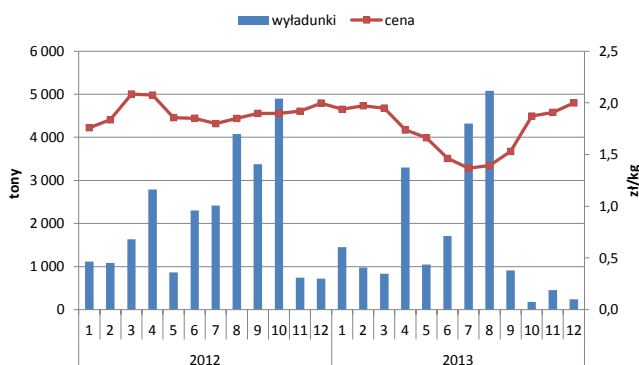
W numerze 3-4 (192) Wiadomości Rybackich

z 2013 r. przedstawiliśmy kontekst kształtowania się cen tych ryb do 2012 r. W niniejszym artykule przedstawiamy uaktualnione dane dotyczące cen śledzi i szprotów bałtyckich oraz przedstawiamy perspektywę ich kształtowania się w najbliższych latach.

Śledzie

Według nieostatecznych danych, w 2013 r. polska bałtycka flota wyładowała ok. 23,5 tys. ton śledzi, z czego niemal 88% w polskich portach. W 2012 r. było to ponad 27 tys. ton – w tym 96% w portach krajowych. Z powodu mniejszej kwoty połowowej, ale też większego zainteresowania rybaków połowami pelagicznymi, ceny pierwszej sprzedaży w 2013 r. podlegały sporym fluktuacjom i przez większość roku były one poniżej cen z roku 2012. Średnia cena pierwszej sprzedaży w 2011 r. wynosiła 1,57 zł/kg, w 2012 r. była wyższa o ok. 20% - 1,9 zł/kg. Po I kwartale 2013 r. ceny zaczęły maleć i w lipcu osiągnęły minimum 1,39 zł/kg. Jednak wraz ze spadkiem połowów w końcu roku¹, ceny wzrosły i ostatecznie średnia roczna w 2013 r. wyniosła 1,73 zł/kg (rys.1).

Niewystarczające, w stosunku do zapotrzebowania przetwórstwa rybnego, dostawy surowca z połowów bałtyckich, powodują, że Polska od wielu lat zaopatruje się w śledzie zagranicą. Tylko około 15% dostaw śledzi na rynek pochodzi z polskich połowów (rys. 2). Najwięcej tych ryb (śledzi atlantyckich) sprowadzamy z Niemiec, Islandii i Norwegii oraz Danii. Ponad 60% importu śledzi kupowana jest w postaci mrożonych filetów, a blisko 25% to już przetworzone ryby. Tak znaczne uzależnienie od importu, dla branży prze-



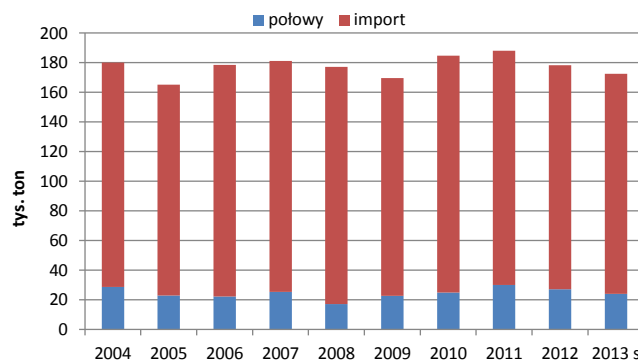
Rys. 1. Wielkość wyładunków (waga pełna) oraz ceny pierwszej sprzedaży śledzi w portach polskich

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych CMR.

twórstwa rybnego jest jednoznaczne z tym, że perspektyw i kierunków rozwoju rynku, w tym kształtowania się cen w dłuższej perspektywie, należy szukać u źródła, czyli ustalanych i prognozowanych wielkości kwot połowowych śledzia atlanto-skandynawskiego.

W związku ze spadkiem biomasy śledzi, połowy na północno-wschodnim Atlantyku zostały w ub. roku znacznie ograniczone. W 2013 r. całkowity dopuszczalny połów wynosi tylko 619 tys. ton (minus 60% w porównaniu do 2009 r.), a w 2014 r. ICES doradza TAC o wysokości 418,5 tys. ton. Po nieudanych negocjacjach, w sierpniu 2013 r., w związku z przełowieniem śledzi stada atlantycko-skandynawskiego, Komisja Europejska nałożyła sankcje handlowe na Wyspy Owcze. Wśród przyjętych kar, znalazł się zakaz importu do UE śledzi i makreli złowionych w wodach Wysp Owczych i produktów zawierających te ryby lub z nich wytworzonych oraz wprowadzono ograniczenia w dostępie do unijnych portów².

W latach 2012-2013, średnie miesięczne ceny produktów śledziowych na różnych poziomach sprzedaży były raczej stabilne. Cena importowanych filetów ze śledzi norweskich



s – szacunek

Rys. 2. Polskie połowy oraz import (waga pełna) śledzi w latach 2004-2013

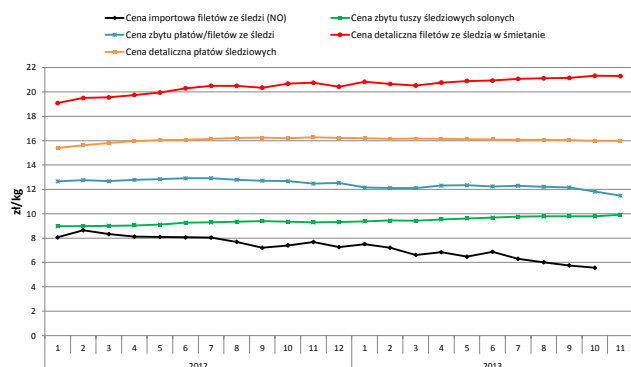
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych CMR oraz GUS.

wykazywała trend malejący przez ostatnie dwa lata. Średnia cena w 2013 r. wyniosła 6,52 zł/kg i była o 17% mniejsza niż w 2012 r. Należy się jednak spodziewać ponownego wzrostu cen na ten asortyment, z powodu wspomnianych ograniczeń w podaży (rys. 3). Ceny zbytu tuszy śledziowych solonych od 2011 r. wykazują tendencję wzrostową. Średnia cena w 2012 r. za ten produkt wyniosła 9,23 zł/kg, a w 2013 r. zwiększyła się do ok. 9,65 zł/kg. Ceny zbytu płatów/filetów śledziowych w 2012 roku oscylowały wokół 12,73 zł/kg, by w 2013 r. zmaleć – średnia cena ok. 12,11 zł/kg. Ceny detaliczne płatów śledziowych w ostatnich dwóch latach kształtowały się na stabilnym poziomie. Po dynamicznym wzroście cen detalicznych płatów ze śledzi pod koniec 2011 r., średnia cena w 2012 r. wyniosła 16,02 zł/kg, a w 2013 r. lekko zwiększyła się do średniej 16,09 zł/kg. Natomiast ceny detaliczne konserw śledziowych wykazywały trend rosnący. W 2013 r. średnia cena tych konserw wyniosła 20,96 zł/kg i była o 85 gr wyższa niż w 2012 r.

Szproty

Według wstępnych danych w 2013 r. polscy rybacy wyładowali ok. 48,5 tys. ton szprotów w polskich portach (44,6 tys. ton w 2012 r.), a w zagranicznych ponad 32 tys. ton (18,5 tys. ton w 2012 r.). Największy wpływ na zwiększone połowy tego gatunku miały zdecydowanie wyższe ceny pierwszej sprzedaży. W przypadku średniej ceny za szproty do konsumpcji, w ciągu 2 lat cena wzrosła o 35% do 1,18 zł/kg. Wzrost ceny szprotów przeznaczonych na mączkę charakteryzował się mniejszą dynamiką, choć nadal wysoką, bo ponad 30%. W związku z wyłowieniem limitu, połowy szprotów przez polską flotę zostały wstrzymane w II połowie 2013 roku.

Relacje pomiędzy cenami szprotów konsumpcyjnych a paszowych kształtują się różnie w zależności od popytu. Ceny paszowych szprotów w 2013 r. były niższe tylko o 4 grosze od konsumpcyjnych. W 2012 r. nastąpił 9% wzrost cen, a w 2013 r. średnia cena pierwszej sprzedaży szprotów paszowych wzrosła o ponad 22% i wyniosła 1,14 zł/kg. Tak



Rys. 3. Średnie miesięczne ceny produktów śledziowych na różnych poziomach sprzedaży

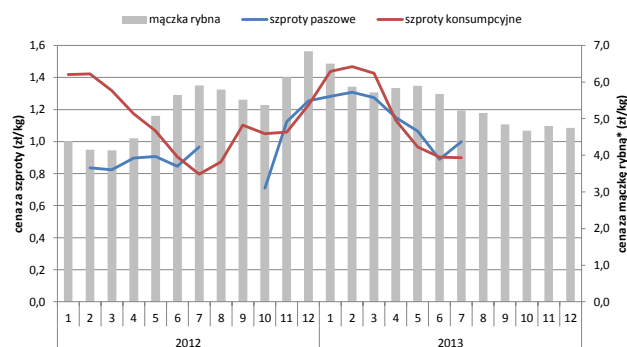
Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych z Rynek rolny, numery: 229-275, IERiGŻ-PIB za danymi GUS.

dynamiczny wzrost cen szprotów paszowych na początku 2013 r. można wiązać ze znacznym wzrostem cen mączki rybnej, a zarazem silnym popytem z Chin oraz spadkiem połowów ryb wykorzystywanych do produkcji mączki na południowo-wschodnim Pacyfiku.

W związku z ograniczoną dostępnością surowca rybnego, światowe ceny mączki rybnej wykazują znaczne fluktuacje. Z szacunkową produkcją ponad 1,42 mln ton w 2013 r., największym producentem mączki rybnej na świecie pozostaje Peru. Mniejsza podaż ryb morskich nastąpiła głównie ze względu na niższe połowy sardeli peruwiańskiej (anchoveta) w Ameryce Południowej, które spowodowały spadek produkcji mączki rybnej i oleju rybnego oraz silne podwyżki cen. Międzynarodowe ceny ryb wykazywały, w ubiegłym roku, trend spadkowy, co było spowodowane niższymi cenami uzyskiwanymi za gatunki hodowlane (-17%), podczas gdy ceny ryb morskich rosły.

Globalne perspektywy cenowe

Zgodnie z przewidywaniami FAO i OECD³ do 2022 r. światowa produkcja ryb i organizmów wodnych ma osiągnąć 181 mln ton, co oznacza wzrost o 18% w porównaniu do średniej bazowej z lat 2010-2012. Odbudowa niektórych stad ryb, a także zmniejszenie odrzutów oraz zmiany w przepisach dotyczących rybołówstwa, powinny doprowadzić do 5% wzrostu rybołówstwa do 95 mln ton. Produkcja w akwakulturze będzie się nadal rozwijać, osiągając 85 mln ton w 2022 r., co stanowi wzrost o 35% w stosunku do okresu bazowego. Ten wolniejszy wzrost produkcji nastąpi głównie z powodu mniejszej dostępności i mniej optymalnych lokalizacji hodowli rybackich, a ponadto wysokich kosztów mączki rybnej, a także rosnących kosztów energii. Bez względu na wolniejszy wzrost produkcji w akwakulturze, nadal pozostanie ona jednym z najszybciej rozwijających się sektorów produkujących żywność.



*cena mączki rybnej została przeliczona na złotówki po średnim kursie NBP

Rys. 4. Porównanie cen pierwszej sprzedaży szprotów konsumpcyjnych i paszowych wyładowywanych przez polskich rybaków oraz cen światowych mączki rybnej

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych CMR oraz Index Mundi (<http://www.indexmundi.com>)

Zgodnie ze wspomnianym wcześniej raportem OECD-FAO do 2022 r. ceny ryb i produktów rybnych będą systematycznie rosły. Prognozuje się wzrost o 30% w porównaniu do okresu 2010-12. Ryby nadal będą droższe od drobiu i wieprzowiny, ale tańsze od wołowiny i baraniny. W nadchodzącej dekadzie, wzrost cen produktów z ryb, najprawdopodobniej spowodowany będzie silnym wzrostem popytu oraz rosnącymi kosztami produkcji i spowolnieniem produkcji z powodu wahań cenowych związanych z podażą. Z powodu większego zapotrzebowania i spowolnienia produkcji, tendencja cenowa mączki i oleju z ryb kształtować się będzie również rosnąco. W ujęciu nominalnym do 2022 r. wzrost o odpowiednio 6% i 23% w porównaniu do okresu bazowego 2010-12. Ponieważ ceny mączki rybnej są już na bardzo wysokim poziomie, spodziewany jest ich niewielki realny spadek w następnych latach. Oczekiwana podwyżka cen będzie wynikała z utrzymującej się preferencji tego produktu do produkcji zwierząt hodowlanych. Wzrost cen nasili się w latach trwania zjawiska El Nino, co dodatkowo ograniczy podaż i podniesie ceny. Tym

samym można spodziewać się że również obecne, wysokie ceny szprotów utrzymają się. Natomiast niskie kwoty połowowe śledzi atlanto-skandynawskich, będą windować ceny importowe tych ryb i pośrednio ceny śledzi bałtyckich.

**Małgorzata Kieliszewska
Emil Kuzebski**

¹ Z powodu wyczerpania kwoty narodowej od 5 września 2013 r. do końca roku obowiązywał całkowity zakaz prowadzenia przez armatorów polskich statków rybackich ukierunkowanych połowów śledzia stała centralnego na Morzu Bałtyckim (podobszary 25-27, 28.2, 29 i 32).

² Komunikat Komisji Europejskiej z dnia 20.08.2013 r.
<http://europa.eu/rapid/press-release-IP-13-785-en.htm>

³ OECD/Food and Agriculture Organization of the United Nations (2013), *OECD-FAO Agricultural Outlook 2013-2022*, OECD Publishing

NATURA 2000 – bomba z opóźnionym zapłonem?

Redakcja Wiadomości Rybackich otrzymała dramatyczny apel, który ma być skierowany do Ministra Środowiska, a pod którym od 08.02.2014 r. zbierane są podpisy mieszkańców nie tylko Jastarni, ale również innych miejscowości Półwyspu Helskiego.

Publikujemy treść tego apelu, bo pokazuje on, jakie mogą być konsekwencje nieprzemyślnych decyzji określających obszary NATURA 2000 i wprowadzanych na nich ograniczeń. Mówił o tym podczas targów Grüne Woche w Berlinie Krzysztof Karoń, właściciel gospodarstwa stawowego, na którym bez konsultacji z nim, a także z pominięciem obowiązujących przepisów ustanowiono obszar Natura 2000. Uniemożliwiło mu to ograniczenie presji „rybożerców” na jego stawach (zob. artykuł Grüne Woche, czyli Zielony Tydzień w Berlinie) i poważnie ograniczyło opłacalność ekonomiczną jego gospodarstwa.

Przypadek Zatoki Puckiej, jest jeszcze bardziej dramatyczny, a brak postępu w konsultacjach grozi katastrofą ekonomiczną całego rejonu.

Sieć NATURA 2000 istnieje w Polsce już dość długo, jednak dopiero teraz przygotowywane są projekty planów ochrony do części morskiej, określające

w jakim stanie są chronione siedliska i organizmy (w tym: ryby, ptaki i ssaki morskie wymienione w dokumentach każdego z obszarów NATURA 2000), co im zagraża i jak temu przeciwdziałać. W uproszczeniu, dopiero teraz powstają zapisy ograniczające lub monitorujące działalność człowieka ze względu na potencjalne nawet zagrożenie na przedmioty ochrony. W przypadku obszarów: PLB (obszar specjalnej ochrony ptaków) 220005 Zatoka Pucka - obejmującego w przybliżeniu akwen Zatoki Puckiej i Gdańskiej od Helu do ujścia Wisły oraz PLH (specjalne obszary ochrony siedlisk i gatunków zwierząt i roślin) 220032 Zatoka Pucka i Półwysep Helski, wykonawcą projektów jest Instytut Morski w Gdańsku. Zgodnie z prawem, plany ochrony powinny być wprowadzane z udziałem zainteresowanych grup społecznych. W 2013 roku przeprowadzono zatem szereg tzw. konsultacji społecznych, w których wykonawca projektu powinien włączyć do współpracy nad planem lokalną społeczność i prowadzić je tak, aby uzyskać wspólne stanowisko. Jest to zadanie ekstremalnie trudne, ale uzyskanie wspólnego stanowiska jest niezbędne, aby wprowadzane ograniczenia były skuteczne. Przedsta-

wione w opublikowanym poniżej Liście Otwartym do Ministra Środowiska stanowisko społeczności Zatoki Puckiej świadczy, że cel ten nie został osiągnięty i uważamy, że warto zapoznać naszych Czytelników dlaczego.

Redakcja

List otwarty

My mieszkańcy wybrzeża Zatoki Puckiej oraz osoby korzystające z jej akwenu zawodowo i rekreacyjnie, odnosząc się do projektów rozporządzeń Ministra Środowiska w sprawie ustanowienia planu ochrony dla obszaru Natura 2000 (Zatoka Pucka i Półwysep Helski PLH 220032) oraz w sprawie ustanowienia planu ochrony dla obszaru Natura 2000 (PLB 220005 Zatoka Pucka), przygotowanych przez Instytut Morski w Gdańsku¹ na zlecenie Urzędu Morskiego w Gdyni, **wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec ich zapisów, w szczególności dotyczących faktycznego zamknięcia Zatoki Puckiej dla rybolówstwa i turystyki**, które w obecnym kształcie, w żadnym razie **nie zasługują na aprobatę i nie mogą być zaakceptowane.**

Wskazać należy, iż oczywistym jest, że głównym źródłem utrzymania ludności zamieszkującej Półwysep Hel-ski i pozostały obszar nad Zatoką Pucką, jest turystyka i wszelkie aspekty z nią powiązane oraz rybołówstwo, a projek-towane zapisy spowodują ograniczenie możliwości egzystowania przez miej-scową ludność. Zakaz połowu sieciami stawnymi w strefie głębokości poniżej 30 m, zakaz pływania w ślizgu, czy zakaz wstępu na Ryf Mew, to w rzeczy-wistości zamknięcie Zatoki Puckiej dla większości obecnych form aktywności człowieka w tym obszarze. Ograniczy to ruch turystyczny i w konsekwencji zagrazi upadkiem tej gałęzi gospodarki w naszym rejonie.

Nadmieniamy, że wcześniejsze przeszkody administracyjne, niskie limity połowowe i spadek opłacalno-ści wywołały regres w rybołówstwie, a proponowane zapisy rozporządzeń doprowadzą do całkowitej likwidacji rybołówstwa nadzatokowego i ode-brania mieszkańcom kolejnego źródła utrzymania, jakim jest turystyka, licznej zaś rzeszy turystów zabiorą możliwość korzystania z aktywnego wypoczynku, na jednym z najatrakcyjniejszych w Eu-ropie dla sportów wodnych akwenie.

Jesteśmy za ochroną środowiska naturalnego! Jednakże integralną czę-ścią tego środowiska **jest człowiek**. Nie pozwolimy zabrać naszego źródła

utrzymania, tradycji Ojców i oparcia całego naszego doczesnego życia.

To, do czego dąży zespół naukow-ców opracowujący rozporządzenia i załączniki do nich to:

- zamknięcie Zatoki Puckiej wewnątrz-nej i części pozostałego akwenu dla połowów,
- znaczne ograniczenie możliwości korzystania z plaż i wód dla turystyki, sportów wodnych i żeglarstwa,
- zakaz oczyszczania plaż z materiału organicznego naniesionego przez morze,
- zlikwidowanie części tradycyjnych ścieżek,
- zakaz wzmacniania i sztucznego zasi-lania niektórych odcinków brzegu, w tym na Półwyspie Helskim,
- ochrona szuwaru trzcinowego i ki-dziny kosztem plaż,
- renaturalizacja terenów lądowych, poprzez usuwanie niektórych ga-tunków nierodzimych i rodzimych, w tym wiążącej helski piasek koso-drzewiny.

W Helu już dopuszczono się w imię renaturalizacji oprysków chemicznych i usuwania roślin, w tym drzew, a ścieki z fokarium wlewa się wprost do morza i to na kąpielisku położonym przy miejskiej plaży! To tylko przykłady proponowa-nych i już realizowanych działań, a plany idą dalej.

Ponadto, projektowane akty prawne nie przewidują żadnych mechanizmów rekompensaty finansowej dla miesz-kańców w związku z powyżej wska-zanymi okolicznościami. To nie my użyźnialiśmy Zatokę na masową skalę nawozami, nie my truliśmy ją ściekami przemysłowymi, nie my betonowaliśmy jej dno fosfogipsami i nie my niszczyli-śmy podwodne łąki rabunkowym trało-waniem surowca na agar-agar, wreszcie nie my zrzucamy do wód Zatoki solankę z budowy podziemnych magazynów gazu. Mieszkańcy od pokoleń, żyli tu w zgodzie z naturą, wiedząc, że daje ona im utrzymanie, a turyści nie przyjeżdżali by niszczyć przyrodę, ale by ją podzi-wiać i korzystać z jej dobrodziejstw.

Żądamy więc, aby nasz głos potrak-tować poważnie, uwzględnić wszelkie uwagi zgłaszane przez społeczeństwo i wykreślić zapisy godzące w człowieka. Jeżeli nie będzie możliwy kompromis z interesem gospodarczym i społecznym człowieka, konieczna będzie korekta granic obszaru Natura 2000 i wykreślenie z niego terenów zurbanizowanych oraz niektórych przedmiotów ochrony, jak sztucznie introdukowana foką, nie wystę-pujący morświn czy, mająca się dobrze, niczym nie zagrożona kiedzina

¹http://www.im.gda.pl/images/Projekty/natura_2000/MATERIALY/24_11/Rozporz%C4%85dzenie%20M%C5%9A-%20ZP.doc

25 lat współpracy „otolitowej” z Falklandami

Niepostrzeżenie, w końcu minio-nego roku minęło 25 lat od momentu, kiedy do naszego Instytutu dotarła pierwsza paczka z otolitami ryb z wód falklandzkich...

W dniu 30 listopada 1987 roku MIR podpisał umowę z (RRAG) Imperial College of Science and Technology w Londynie w imieniu Departamentu Rybołówstwa Wysp Falklandzkich, dotyczącą określenia wieku ryb zamieszkujących wody wokół Wysp Fal-klandzkich. W listopadzie 1992 roku, 5 lat później, kolejna umowa została już

podpisana przez Dyrektora Departamen-tu Rybołówstwa Rządu Falklandzkiego (Director of Fisheries Falkland Islands Government). Zgodnie z nią MIR podjął się tego zadania i realizuje je po dzień dzisiejszy.

Może trochę historii. Polska flota dalekomorska prowadziła intensywnie połowy błękitka południowego i kalmarów na wodach południowo-zachodnie-go Atlantyku w latach osiemdziesiątych XX wieku. Wody Szelfu Argentyńskie-go obfitują w szereg atrakcyjnych gatun-ków ryb i bezkręgowców, a w okresie

restrykcji, jakie spadły na Polskę po ogłoszeniu stanu wojennego, praktycz-nie cała polska flota dalekomorska prze-niosła się na tamte akweny. Połowom komercyjnym towarzyszyły badania prowadzone przez pracowników MIR oraz rejsy badawcze i zwiadowcze statków r.v. „Profesor Siedlecki”, r.v. „Wieczno”. Badania biologiczno-ry-backie w rejonie Szelfu Patagońskiego i Wysp Falklandzkich rozpoczęto w 1978 roku i prowadzono systematycznie pod-czas eksploatacji zasobów tego rejonu przez polskie rybołówstwo. Stąd duża wiedza i doświadczenie naukowców MIR, które zostały docenione przez Brytyjczyków.

Pierwsza umowa obejmowała określanie wieku sześciu gatunków ryb:



Otolit 4-letniego buławika



Od lewej: K. Trella, B. Grabowska i J. Janusz

blękitka południowego *Micromesistius australis*, morszczuków południowego *Merluccius australis* i argentyńskiego *Merluccius hubbsi*, saliloty *Salilota australis*, miruny *Macruronus magellanicus* i miętusa królewskiego *Gerypterius blacodes*. W kolejnych latach zleceniodawcy przysyłali do odczytu otolity innych, czasem egzotycznych, gatunków ryb... niejednokrotnie też weryfikowali odczyty otrzymane od MIR z innymi (argentyńskimi, bądź chilijskimi Instytutami). Nie wypada się chwalić, ale skoro weryfikacje, chociaż korespondencyjne, nie spowodowały zerwania Umowy, to oznacza, że odczyty wykonywane w MIR nie były i nie są kwestionowane.

Znowu trochę historii... Pierwszym kierownikiem grupy zajmującej się odczytami wieku był Marek Liwoch, a osobami wykonującymi odczyty były panie: B. Grabowska i M. Kowalewska-Pahlke, „świeżo upieczone” absol-

wentki oceanografii na Uniwersytecie Gdańskim oraz J. Szlakowski. W 1989 roku dołączył do nich K. Trella. Określanie wieku zajmowali się również: J. Janusz, E. Jackowski i Z. Cielniaszek. Jak na 25 lat działalności, grupa osób była bardzo wąska. I to też pewnie było jej siłą. Doświadczenie, jakiego nabywa się po tak długim okresie odczytu określonego gatunku ryb, jest nie do przecenienia. Nabyte umiejętności pozwoliły też członkom tego zespołu uczestniczyć w grupach roboczych dot. określania wieku innych gatunków ryb. Wystarczy wspomnieć, że p. Grabowska brała udział w posiedzeniach takich grup w Kanadzie (dot. wieku karmazynów) i Vigo (dot. wieku halibutów), zaś p. Trella oprócz uczestnictwa w dwóch grupach roboczych dot. wieku ryb, brał udział w innych (dot. wieku storni, dorsza i okonia) organizowanych w Niemczech, Litwie i Łotwie. Obecnie, gdy liczba otolitów nadsyłanych z Fal-

klandów spada z ponad 12 tys. rocznie, do około 4-5 tysięcy, zespół tworzą dwie osoby, ale za to z wieloletnim doświadczeniem (p. Grabowska i p. Trella).

Zaangażowanie w odczyty wieku w ramach Umowy, połączone z nabywaniem coraz większego doświadczenia w tym temacie, zaowocowało (pośrednio) zakupem wysoko wyspecjalizowanego sprzętu mikroskopowego i utworzenia specjalistycznego laboratorium, w którym można przygotować odpowiednio spreparowane otolity do ich odczytu. Korzystają na tym wszyscy pracownicy MIR, którzy zajmują się tematyką odczytu wieku. Nie wypada się chwalić, ale za jakości prac dotyczących odczytu wieku ryb, jakie powstają dzisiaj MIR-PIB, stoi gdzieś w tle determinacja zespołu, który wciąż realizuje Umowę z Departamentem Rybołówstwa Wysp Falklandzkich... i to od 25 lat

**Barbara Grabowska
i Kordian Trella**

Grüne Woche czyli Zielony Tydzień w Berlinie

Tradycyjnie już od 1926 roku w styczniu odbywają się w Berlinie największe światowe targi żywności, rolnictwa

i ogrodnictwa, promujące zwłaszcza specjalności regionalne, artykuły ekologiczne oraz luksusowe.

To olbrzymia impreza, na której poznanie, nie wystarczy jeden dzień. Od kilku lat rybackie stoisko na tej imprezie ma Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych. Targom towarzyszą konferencje, panele dyskusyjne i ważne spotkania. W tym roku Organizacja Producentów Ryb Jesiotrowatych, już po raz kolejny zorganizowała międzynarodową konferencję, której tematem,

tym razem, były „Systemy jakości i dobre praktyki w branży rybackiej”. Konferencja była dwudniowa i obejmowała w pierwszym dniu sesję plenarną, a w drugim obrady w grupach roboczych. Uczestniczyło w niej ponad stu przedstawicieli sektora rybackiego nie tylko z Polski, ale również Litwy, Łotwy, Estonii, Rosji, Kanady i Niemiec.

Uczestników sesji plenarnej powitał prezes Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych Mirosław Purzycki, a konferencję otworzył, w imieniu

ministra Kazimierza Plocke, dyrektor Departamentu Rybołówstwa Tomasz Nawrocki. W swym wystąpieniu podkreślił, że Międzynarodowe Targi „Zielony Tydzień” (Grüne Woche) i towarzyszące im konferencje już od kilku lat, stanowią dla Polski platformę wymiany informacji na temat problematyki wykorzystywania funduszy europejskich, jak również prezentacji specyfiki polskiego rybactwa, jego zróżnicowania, zasad funkcjonowania i kierunków rozwoju. To także okazja do przedstawienia efektów współpracy międzynarodowej i platforma współpracy między nauką, gospodarką, organizacjami pozarządowymi i administracją. W tego rodzaju wydarzeniu nie mogło zabraknąć Organizacji Producentów Ryb Jesiotrowatych.

Organizacja ta jest wiodącą jednostką chowu, hodowli i restytucji jesiotrów w Polsce, dzięki zaangażowaniu i przygotowaniu merytorycznemu zatrudnionych ichtiologów, nowoczesnej bazie produkcyjnej oraz szeroko zakrojonej współpracy. Współpraca ta z pewnością przyczynia się do rozwoju rybactwa oraz odbudowy zasobów ryb.

Kończąc swoje wystąpienie dyrektor T. Nawrocki pogratulował organizatorom tak liczного uczestnictwa w konferencji i życzył wszystkim owocnych obrad.

Część merytoryczną Konferencji rozpoczął Marcin Ruciński, z Polskiego Przedstawicielstwa przy UE z Brukseli, przedstawił informację o postępie prac nad Europejskim Funduszem Morsko-Rybackim. W zasadzie można ją podsumować unijnym stwierdzeniem „kiedy wszystko nie jest uzgodnione, nic nie jest uzgodnione”. Dyskusje nad Funduszem nadal trwają, bo osiągnięcie porozumienia pomiędzy Parlamentem Europejskim i Radą nie jest łatwe i można spodziewać się, że jeszcze trochę czasu upłynie, zanim strony znajdą kompromisowe rozwiązania. Realny termin to raczej koniec lutego i dlatego należy uzbroić się w cierpliwość. Niemniej jednak, widać już pewne ogólne kierunki nowego funduszu: będzie on podporządkowany celom reformy Wspólnej Polityki Rybackiej, większy nacisk zostanie położony na powiązanie rybołówstwa z ochroną środowiska



Powitanie uczestników przez M. Purzyckiego



Konferencję otworzył dyr. Tomasz Nawrocki



Marcin Ruciński



Prof. Tomasz Linkowski

oraz działania wspólne, będzie mniej swobody programowania i więcej obowiązków przy dowodzeniu, że finansowane projekty wpisują się w ogólną unijną strategię (najnowsze informacje



Prof. R. Kolman

o EFMR znajdują Czytelnicy w odrębnym artykule M. Rucińskiego).

O „Aktualnej sytuacji restytucji jesiotra w basenie Morza Bałtyckiego” mówił prof. Ryszard Kolman z Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie. Ten bardzo interesujący eksperyment rozwija się pozytywnie, a zarybianie jesiotrem przynosi bardzo ciekawe rezultaty i informacje nie tylko o wzroście tego gatunku, ale także jego wędrówkach. Ale, aby jesiotr na stałe mógł zadomowić się w Morzu Bałtyckim, potrzebna jest bliska współpraca z rybakami. Mówił o tym dr Jörn Gessner (Niemcy), podkreślając, że rybacy muszą zrozumieć, że aby populacja tego wolno rosnącego gatunku mogła się odrodzić i osiągnąć w miarę bezpieczną wielkość, konieczne jest wyrzucanie obecnie złowionych jesiotrów za burtę. Jest to wyzwanie, z którym należy się zmierzyć.

Dr Cornel Capa z Kanady przedstawił bardzo ciekawą informację na temat działalności jego firmy zajmującej się przetwórstwem dzikich jesiotrów w Kanadzie. To raczej ewenement na kontynencie amerykańskim, bowiem tylko w Kanadzie udało się zachować dziką populację jesiotra i w sposób rozsądny ją eksploatować. Głównym otrzymywanym produktem jest oczywiście kawior, ale ważne jest również maksymalne wykorzystanie mięsa jesiotra i budowanie rynku dla tych produktów. Skala produkcji nie jest masowa i firma przetwarza rocznie około 350 jesiotrów, bo tylko taka kwota jest dostępna, biorąc pod uwagę zarządzanie ich zasobami. Ważną działalnością firmy jest również produkcja narybku jesiotra do zarybnień, zarówno hodowlanych jak i wód otwartych.

„Główne problemy polskiego rybołówstwa bałtyckiego z podkreśleniem zagadnień połowów, zbytu i jakości surowca dorsza” to tytuł prezentacji przedstawionej przez prof. Tomasza Linkowskiego z Morskiego Instytutu Rybackiego-Państwowego Instytutu Badawczego. Zwrócił on uwagę na poważne zagrożenie, w szczególności dla rybołówstwa przybrzeżnego, jakie niesie nadmierny rozwój populacji fok na Bałtyku, skutkujący nie tylko bezpośrednimi szkodami w rybołówstwie łososiowym, ale także rosnącym zapożyczeniem dorsza larwami nicieni, których żywicielem ostatecznym są foki. Omówił on również problemy związane z niewykorzystywaniem polskiej kwoty połowowej dorszy i opłacalnością połowów tego gatunku.

Jerzy Safader – prezes Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb przedstawił problemy z jakimi borykają się przetwórcy, czyli cały szereg regulacji, przepisów i certyfikatów, często pokrywających się, wymagających olbrzymiej dokumentacji i generujących poważne koszty dla całego sektora. Zaapelował, aby poszukiwać możliwości uproszczenia i ograniczenia ilości procedur i certyfikatów tylko do tych niezbędnych, gwarantujących bezpieczeństwo produktu.

Identyfikowalność w przemyśle przetwórczym była w przeszłości głównie elementem zapewniającym bezpieczeństwo żywności, szczególnie w przypadku konieczności wycofania wadliwych partii produktu. Wraz z

rozwojem technik informatycznych, ilość informacji możliwych do dołączania do produktów jest praktycznie nieograniczona. Ma to swoje odzwierciedlenie w kształtowaniu się prawa Unii Europejskiej, również w zakresie kontroli rybołówstwa. W tym kontekście zapewnienie identyfikowalności, ma na celu potwierdzenie pochodzenia surowca rybnego pozyskanego zrównoważonymi metodami. Mówiła o tym Monika Kołodziejczyk z Departamentu Rybołówstwa MRiRW.

Sprawa olbrzymiej ekspansji kormorana i szkód przez niego wyrządzanych, szczególnie w rybołówstwie śródlądowym i akwakulturze, wraca prawie na każdym rybackim spotkaniu. Tym razem poruszył ją Dionizy Ziemiński, prezes Polskiego Związku Wędkarskiego, zrzeszającego ponad 600 tysięcy wędkarzy. Jak na razie nie wypracowano ani na forum krajowym, ani unijnym metod skutecznie ograniczających populację tego gatunku i kompensacji znacznych szkód wyrządzanych w gospodarce rybackiej, do której przecież również wędkarze się zaliczają.

Bardzo interesującą prezentację przedstawił Krzysztof Karoń, właściciel gospodarstwa stawowego, na którym, bez konsultacji z nim, a także z pominięciem obowiązujących przepisów, ustanowiono obszar Natura 2000. Uniemożliwiło mu to ograniczenie presji „rybożerców” na jego stawach. Szkodnikami są nie tylko kormorany czy czaple, których zgodnie z przepisami nie wolno mu nawet płoszyć, poja-



Prezes Jerzy Safader



Monika Kołodziejczyk



Krzysztof Karoń



Prezes M. Purzycki na stoisku OP Ryb Jesiotrowatych



Stoisko Estonii

wiają się tam również wydry, bobry, a także norki. Inwazja tych szkodników powoduje poważne straty gospodarcze, których nikt mu nie rekompensuje. W skrajnym przypadku może to doprowadzić do sytuacji, w której zlikwiduje swoje stawy i tym samym obszar Natura 2000 zniknie, tak jak nie było go, kiedy rozpoczynał budowę gospodarstwa na dawnych nieużytkach.

Zdrowy rozsądek nakazuje zadać pytanie, czy naprawdę powinniśmy prowadzić takie ograniczenia, na stawach,

których budowa wniosła tak wiele dla lokalnego środowiska?

O konieczności współpracy pomiędzy organizacjami wędkarskimi Polski i Niemiec w zakresie zarządzania zasobami rybackimi Odry (Polski Związek Wędkarski jest „gospodarzem” tych wód po polskiej stronie) mówił Mirosław Kamiński w referacie „Przyjazna Odra”.

Ostatnim wystąpieniem była prezentacja członka Zarządu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Ku-

jawsko-Pomorskiego pokazująca, jak władze samorządowe mogą wspierać ciekawe projekty rybackie.

Po zakończeniu konferencji, uczestnicy zwiedzali Targi, które niewątpliwie są wielką atrakcją również kulinarną, pozwalającą kosztować produkty spożywcze i różnego rodzaju napitki z wielu regionów świata. Zwiedzaniu towarzyszą występy zespołów muzycznych, ludowych, jazzowych, a także pokazy kulinarne, które co roku podziwia blisko 400 tysięcy zwiedzających.

Z. Karnicki



Orkiestra z Turynii



Uczestnicy Konferencji

XXXII. sesja Komisji o Zachowaniu Żywych Zasobów Morskich Antarktyki (CCAMLR)

W dniach 23 października – 1 listopada 2013 r. odbyła się w Hobart, w Australii, XXXII. sesja Komisji o Zachowaniu Żywych Zasobów Morskich Antarktyki (CCAMLR). Po raz pierwszy w historii funkcjonowania międzynarodowych, regionalnych organizacji zarządzających rybołówstwem (RFMOs), Polska objęła przewodnictwo w CCAMLR na lata 2013-2014. Przewodniczącym został Pan Leszek Dybiec z Departamentu Rybołówstwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, który przez ostatnie 8 lat był Przedstawicielem Polski w tej Organizacji.

Głównymi tematami tegorocznych obrad były: propozycje utworzenia dwóch Morskich Obszarów Chronionych (*Marine Protected Area - MPA*) w regionie Morza Rossa oraz we Wschodniej Antarktyce, ustalenie limitów połowowych dla

antara i innych gatunków ryb w południowej części Oceanu Spokojnego, ustalenie limitów połowowych dla połowów badawczych, które umożliwią badania wielkości zasobów rybnych, a także kwestie przestrzegania przez Państwa członkowskie CCAMLR regulacji ustanowionych przez tę organizację.

Przez 8 dni sesji, w trakcie których Pan Leszek Dybiec prowadził obrady Komisji, przedstawiciele z 25. krajów członkowskich wraz z naukowcami, dokonali przeglądu i podjęli decyzję w sprawie środków ochrony i zarządzania ekosystemem morskim na Oceanie Południowym. Spotkanie roczne Komisji CAMLR bierze pod uwagę dane naukowe i zalecenia, które są ustalane przez grupy robocze organizacji, które spotykają się w ciągu roku. Podczas sześciu dni obrad przedyskutowano

dokumenty oparte na analizach ekspertów oraz podsumowano ustalenia z sesji roboczych Komitetu Naukowego. W trakcie sesji udało się ustalić kwoty połowowe dla antara i innych gatunków poławianych na obszarze CCAMLR.

Posiedzenie Komisji poprzedzone było spotkaniem Komitetu Naukowego CCAMLR w dniach 21-25 października 2013 r. Komitet Naukowy dostarcza danych naukowych dla Komisji CCAMLR, które Komisja, zgodnie z Konwencją, bierze pod uwagę przy podejmowaniu decyzji.

Przedstawicielem Polski w Komitecie Naukowym była Pani dr Małgorzata Korczak-Abshire z Instytutu Biochemii i Biofizyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Polska po raz pierwszy dostarczyła dane dotyczące monitoringu populacji drapieżników zależnych od kryla „*krill-dependent predators*” zebrane w oparciu o Polską Stację Antarktyczną im. H. Arctowskiego i bazę Lions Rump). Komitet Naukowy wyraził swe uznanie i złożył gratulacje przedstawicielowi Polski dr inż. Małgorzacie Korczak-Abshire za ten istotny wkład w rozwój monitoringu CEMP i dostarczenie danych do międzynarodowej bazy.

Ponadto, Komitet Naukowy CCAMLR ufundował stypendium adresowane do naukowców będących u progu kariery. W tym roku stypendium otrzymała dr Anna Panasiuk-Chodnicka z Instytutu Oceanografii, Uniwersytetu Gdańskiego. Dr Panasiuk-Chodnicka zaproponowała dwa projekty obejmujące monitoring biologiczny, chemiczny i geologiczny Zatoki Admiralicji (Wyspa Króla Jerzego, Szetlandy Południowe). Projekt wpisuje się w obecną tematykę badań i zainteresowań CCAMLR, zwłaszcza w obliczu intensywnie zachodzących zmian klimatycznych i ich wpływu na funkcjonowanie abiotycznych i biotycznych elementów tego środowiska, w tym na cykl biologiczny gatunków komercyjnie pozyskiwanych w rejonie południowej części Oceanu Spokojnego.



Od lewej: Paweł Milewski – Ambasador Polski w Canberze, Leszek Dybiec – Przewodniczący Komisji CCAMLR, Tomasz Nawrocki – Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW, fot. Małgorzata Korczak-Abshire

CCAMLR jest największą międzynarodową organizacją rybacką na świecie. Członkami tej organizacji jest 25 krajów, a dodatkowo 11 krajów posiada status państwa współpracującego. Konwencja oraz powstała na jej bazie Komisja CCAMLR, funkcjonują od kwietnia 1982 roku.

Organizacja została utworzona na mocy *Konwencji o zachowaniu żywych zasobów morskich Antarktyki*, w odpowiedzi na rosnące zainteresowanie komercyjnymi połowami kryla – kluczowego składnika ekosystemu Antarktyki. Komisja ustanawia przepisy, gwarantujące ochronę i wykorzystanie żywych zasobów morskich Antarktyki. W związku z istotnym znaczeniem decyzji w zakresie ochrony ekosystemu morskiego i zarządzania rybołówstwem, sesje CCAMLR cieszą się dużym zainteresowaniem międzynarodowych organizacji rządowych i pozarządowych (NGOs).

Źródło: www.minrol.gov.pl



Od lewej: dr Christopher Jones – Przewodniczący Komitetu Naukowego CCAMLR, Leszek Dybiec – Przewodniczący Komisji CCAMLR, Andrew Wright – Sekretarz Wykonawczy CCAMLR, fot.: Renata Wieczorek



Od lewej: Tomasz Nawrocki – Dyrektor Departamentu Rybołówstwa MRiRW, Paweł Milewski – Ambasador Polski w Canberze, Andrew Wright – Sekretarz Wykonawczy CCAMLR, Leszek Dybiec – Przewodniczący Komisji CCAMLR, fot. Małgorzata Korczak-Abshire

Dorsz, *Gadus morhua* Linnaeus, 1758 – vademecum ichtiologiczne

Dorsz, *Gadus* Linnaeus, 1758 – *morhua* Linnaeus, 1758 (syn. *Gadus callarias* Linnaeus 1758, *Gadus vertagus* Walbaum, 1792; *Gadus ruber* Lacepède, 1803; *Gadus aeneus* Mitchell, 1815; *Morhua vulgaris* Fleming, 1828) wraz z witlinkiem, plamiakiem, czarniakiem i rdzawcem należą do rodziny ryb dorszowatych *Gadidae* Linnaeus, 1758 dawniej zwanych węłuszowate. Są to ryby o bardzo dużym znaczeniu gospodarczym (konsumenckim) i ekologicznym (m.in. w łańcuchu pokarmowym); rozmieszczone są w chłodnych i umiarkowanych wodach morskich półkuli północnej – borealnych i subarktycznych, pochodzenia atlantyckiego (Gąsowska i in. 1962, Pliszka 1964, Mańkowski 1975, Kurlansky 2004, Anon. 2002, 2010a, 2013a, Grabowska i Grabowski 2013). Pięć wymienionych gatunków występuje z różną częstością m.in. w polskiej części południowego Bałtyku. Pierwsze, historyczne, naukowe opisy biologii i rozmieszczenia dorszy w południowym Bałtyku, w tym – w dzisiejszych wodach polskich, pochodzą z XVIII i XIX w. (prace m.in.: Rzeczyńskiego 1721, 1736, Blocha 1783, Rathke 1824, Leśniewskiego 1837, Taczanowskiego 1877, Benecke 1881, Möbiusa i Heinke 1883).

Klasyfikacja dorszowatych pozostaje sporna i np. wg Cohen'a (1998) dorsz jest jednym z 24 gatunków pogrupowanych w 13 rodzajów, a wg Froese i Pauly (FishBase 2010) rodzina *Gadidae* grupuje 12 rodzajów i 22 gatunki, z kolei wg Nelsona (2006) dorsz jest jednym z 31 gatunków pogrupowanych w 16 rodzajów. Według Integrated Taxonomic Information System (ITIS 2010) rodzina *Gadidae* obejmuje łącznie 57 taksonów usystematyzowanych w 21 rodzajach, z czego w wodach europejskich zamieszkuje 28 gatunków reprezentujących 17 rodzajów. Według starszego podziału systematycznego, przyjętego przez Rembiszewskiego i Rolik (1975) oraz Integrated Taxonomic Information System (Anon. 2011a), do rodziny *Gadidae* Bonaparte, 1832 zaliczany był także gatunek motela, *Enchelyopus cimbrius* (Linnaeus, 1766). Natomiast wg współcześnie akceptowanego układu systematycznego ryb, przyjętego przez FishBase (Froese i Pauly 2011a), motela jest przedstawicielem rodziny miętusowatych *Lotidae*. Podobne, historyczne zawiłości w systematyce ryb dotyczą gatunku miętus, *Lota lota* (Linnaeus, 1758) – należącego do rodziny *Lotidae*. Miętus wg niektórych autorów (m.in.: Siedlecki 1947, Pliszka 1964, Plikšs i Aleksejevs 1998, Reichholf i Steinbach 2004, Anon. 2011 d, 2011 e, 2012b) jest jedynym przedstawicielem rodziny dorszowatych zamieszkującym wody słodkie i jego nazwa gatunkowa w j. angielskim (Kanada) oznacza słodkowodnego dorsza lub słodkowodnego węgorza (freshwater cod, freshwater eel; Scott i Crossman 1973, Cohen

i in. 1990). *De facto*, z rodziny *Gadidae* tylko reliktowy podgatunek dorsza *Gadus morhua kildinensis* (Kildin cod), opisany przez Derjugina (1915, 1920), występuje nielicznie jedynie w jeziorze Mogilnoje, na wyspie Kildin, w pobliżu Półwyspu Kolskiego.

Według starszych publikacji (Siedlecki 1947, Mańkowski 1959, Gąsowska i in. 1962) w Bałtyku istnieje lokalna rasa o drobniejszych rozmiarach i niemigrująca (Schmidt 1930), jednakże przeczą temu kolejne badania m.in.: Netzla (1974b), Berner (1981), Bagge i in. (1994). Ryby te, także w Bałtyku, odbywają sezonowe migracje w stosunkowo dużych ławicach między tarliskiem a żerowiskiem i zimowiskiem (Siedlecki 1947, Mulicki 1955, Aro 1989, 2000), głównie w granicach akwenu zajmowanego przez dane stado (Froese i Pauly 2011a; rys. 1 i 2), rzadko na odległości powyżej 200 km (ICES 1971, 2005), czy do 500 km (Kiriaka i Raczynski 2000). Według Berga (1933), Svetovidova (1948) oraz Rembiszewskiego i Rolik (1975) w Bałtyku nie bytuje lokalna rasa, lecz podgatunek – dorsz bałtycki *Gadus morhua callarias* (Linnaeus, 1758), zasiedlający wody Bałtyku na wschód od Bornholmu. Podobną opinię prezentują Plikšs i Aleksejevs (1998), którzy uważają, że *Gadus morhua callarias* jest jednym z pięciu podgatunków dorsza atlantyckiego zaadaptowanym do słonawych wód Bałtyku.

Dorsz występujący w Bałtyku, choć oficjalnie nazywa się dorszem atlantyckim, nie stanowi homogenicznego stada. Zróżnicowanie między osobnikami obejmuje cechy morfometryczne i merystyczne, w tym liczbę kręgów i promieni w płetwach (Schmidt 1930, Ziętek 1938, Kändler 1944, Birjukov 1969, Berner i Vaske 1985), typy hemoglobiny (Sick 1965, Jamieson i Otterlind 1971), markery genetyczne enzymów (Moth-Poulsen 1982) i inne cechy genetyczne (Nielsen i in. 2003; Więcaszek 2010). Ponadto, zróżnicowana jest struktura morfologiczna otolitów (Berner 1968, Bagge i Steffensen 1980). Ze względu na zarządzanie zasobami dorsza w obrębie Morza Bałtyckiego, w tym szacowanie wielkości biomasy i prognozowanie rocznych dopuszczalnych połowów (TAC) oraz niektóre parametry biologiczne, specjaliści ICES aktualnie wyróżniają dwa stada. Stado zachodnie, które tworzą dorsze (*Gadus morhua morhua* L.) występujące na zachód od Bornholmu, w Morzu Bałtów i Cieśninie Öresund, oraz stado wschodnie „dorsze bałtyckie” (*Gadus morhua callarias* L.), rozmieszczone na wschód od Bornholmu.

W odniesieniu do dorsza atlantyckiego norwescy rybacy wyróżniają dwa rodzaje: „dorsza oceanicznego” – migrującego w toni wodnej i „dorsza brzegowego”, który jest rybą osiadłą i denną. Dorsz atlantycki we wschodniej Kanadzie potocznie

był określany terminem „waluta Nowofundlandzka”. Dorsz widnieje m.in. na awersie islandzkiej monety – 1 korony (fot. 1), a od XVI w. do roku 1903 herb Islandii przedstawiał suszonego dorsza z koroną.

Dorsz, dawniej (do przełomu lat 1940.-1950.), ze względu na małą zawartość tłuszczu w tkance mięśniowej, w j. polskim zwany był wątluszem lub z j. kaszubskiego – pomuchlem/pomuchłą (Siedlecki 1947, Gąsowska i in. 1962, Kiriaka i Raczyński 2000). Gatunek ten pod względem nazwy odpowiada określeniu w j. niemieckim – Dorsch lub w odniesieniu do „populacji bałtyckiej” – Ostseedorsch. Małe dorsze, poniżej wymiaru handlowego (ochronnego), w żargonie rybaków kaszubskich, na przełomie lat 1940.-1950., w odpowiedzi na zalecenia polityczne ówczesnego rządu zostały nazwane bolkami (od nazwiska Bolesława Bieruta; Piecyk 1999, Klesyk 2013). Z kolei w j. chorwackim i serbskim nazwa gatunku brzmi „štokfiš” i odnosi się do nazwy produktu technologicznego.

Gadus morhua L. rozsielony jest w północnym Atlantyku, wzdłuż wschodnich wybrzeży Kanady i USA – od Zatoki Ungava do Przylądka Hatteras, wokół zachodnich i wschodnich wybrzeży Grenlandii, wokół Islandii, w morzach Arktycznym, Norweskim, Barentsa (wokół Wyspy Niedźwiedziej i u wybrzeży Murmańska), Północnym - do Zatoki Biskajskiej. Dorsze występują głównie w przydennych warstwach wód morskich i słonawych, bentopelagicznych, na szelfie kontynentalnym, a także w płytkowodnej strefie przybrzeżnej (w warstwie sublitoralnej). Ryby te spotykane są na głębokościach 1-600 m (Cohen i in. 1990), zwykle na 150-200 m (FAO-FIGIS 2001). Młode osobniki przebywają zwykle na głębokościach 10-30 m nad dnem żwirowatym, kamienistym – częściowo porośniętym trawą morską (Gotceitas i in. 1997, Gregory i in. 1997). W ciągu dnia dorosłe dorsze w Bałtyku zwykle spotykane są w głębszych, chłodniejszych warstwach wód, gdzie formują nieduże ławice pływające na głębokościach 30-80 m ponad dnem, które w nocy rozpraszają się podejmując żerowanie (Cohen i in. 1990, Uzars i Plikšs 2000).

W sezonie jesienno-zimowym (lata 1999-2000) duże i stabilne wydajności połowów dorosłych dorszy przy dnie Bałtyku uzyskiwano na głębokościach ponad 60 m, natomiast młode osobniki rozmieszczone były mozaikowo, w płytszych warstwach, powyżej termokliny (Oeberst 2000, Oeberst i Grygiel 2004). W latach 1976-1991 obecność dorszy we włokowych, polskich połowach badawczych, w strefie przydennej południowego Bałtyku najczęściej notowano w rejonie Rynny Słupskiej (96% liczby zaciągów kontrolnych), łowiska kołobrzESCO-darłowskiEGO (92%), w Zatoce Puckiej (92%), w Głębi Gdańskiej i Krynicy Morskiej (89%), na łowisku władysławowskim (86%), w Zatoce Pomorskiej (79%) i na łowisku uestECKO-lĘbskim (71%; Grygiel 1997).



Fot. 1. Awers i rewers islandzkiej monety z 1991 r. (1 korona; fot. W. Grygiel)

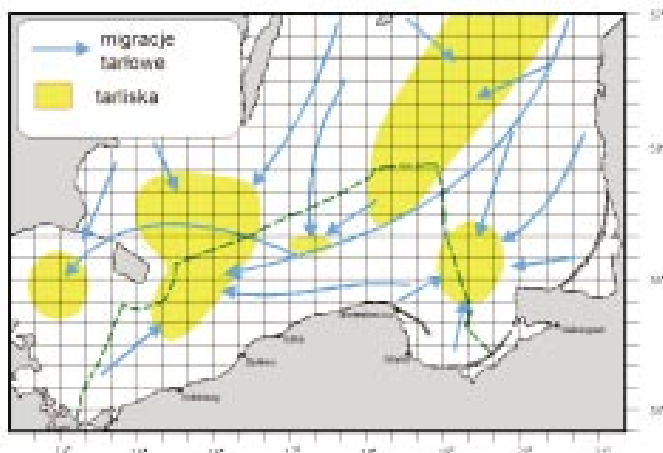
Z kolei największe średnie wydajności połowu uzyskiwano w Głębi Gdańskiej (105,2 kg/h) i Rynnie Słupskiej (55,1 kg/h). Na przełomie wiosny i lata (czerwiec 2011 r.) duże wydajności dorszy (1585,6-2924,4 kg/h) uzyskiwano w toni wodnej południowo-zachodniego Bałtyku, na głębokościach 55-79 m od powierzchni, lecz w połowach tych od 57 do 72%-szt. stanowiły młode ryby (Grygiel i Wodzinowski 2011).

W Bałtyku, dorsze najczęściej występują w południowej części morza, na stokach głębi i w głębiach Bornholmskiej, Gdańskiej i Gotlandzkiej, w tym w polskich wodach – zwłaszcza w okresie przedtarłowym i tarłowym (rys. 1). Ryby z ww. gatunku notowano także w wodach słonawych, tj. w Zalewie Szczecińskim

(Neuhaus 1933, Wiktorowie 1959), Zalewie Wiślanym (Żmudziniński i Szarejko 1955), przy ujściu rz. Odry (Kozikowska 1957). Zasięg geograficzny występowania dorszy w Bałtyku zależy m.in. od wielkości zasobów stada macierzystego (Plikšs i Aleksejews 1998), a w mniejszym stopniu od zasolenia wody, aczkolwiek gatunek ten jest halobiontem (Aro 2000). W latach, gdy liczebność stada była znaczna (1980.-1990.), dorsze poławiano także w północno-wschodniej części Bałtyku, aż po Zatokę Botnicką i Zatokę Fińską (Aro 1989, 2000; Plikšs i Aleksejews 1998, Ojaveer 2003, Anon. 2013a). Natomiast, gdy zasoby wyraźnie zmniejszyły się (lata 2000.), dorsze koncentrowały się głównie w południowym i południowo-zachodnim Bałtyku.

Dorosłe dorsze mogą przebywać w Bałtyku, w wodach o zasoleniu poniżej 5 PSU (Aro 2000). Młode ryby tolerują wody o zasoleniu jeszcze niższym od ww. – niemal słodkowodne (Prosser 1973, Oikari 1978). Dorsze w Bałtyku rzadko występują w wodach o temperaturze powyżej 10-12°C i nie tolerują wód bardzo zimnych, tj. $\leq 1^{\circ}\text{C}$, gdyż w ich ciele zachodzą wówczas destrukcyjne zmiany fizjologiczne (Kiriaka i Raczyński, 2000). Dorsz atlantycki zaliczany jest do ryb euryhalicznych – toleruje zasolenie do 44 PSU (Gąsowska i in. 1962) i eurytermicznych – toleruje temperaturę wody od 1 do 15°C (Cohen i in. 1990).

Ciało o wydłużonym kształcie, owalne w przekroju poprzecznym, znacznie grubsze w części przedniej niż tylnej. Głowa jest duża, szeroka, stanowi 25-28% długości całkowitej ciała, oczy wypukłe, niezbyt duże (Mańkowski 1959, Gąsowska i in. 1962). Otwór gębowy uzębiony (zęby na lemięszu), podbródek zaopatrzony w wąsik czuciowy (receptor smaku), wykorzystywany w trakcie przebywania ryby tuż przy dnie. Płetwa ogonowa jest lekko wklęsła lub pionowa. Charakterystyczną cechą dorsza, podobnie jak i pozostałych gatunków dorszowatych jest m.in. obecność trzech wyraźnie oddzielonych płetw grzbietowych i dwóch odbytowych z promieniami miękkimi, brak promieni twardych (Gąsowska i in.



Rys. 1. Rozmieszczenie tarlisk dorsza bałtyckiego i kierunki migracji tarłowych (na podstawie danych historycznych i współczesnych – za J. Janusz i J. Netzel, 2005)

1962, Rutkiewicz 1982, Froese i Pauly 2010, 2011a). Pierwsza płetwa odbytowa zaczyna się pod początkiem drugiej płetwy grzbietowej. Płetwy brzuszne przed piersiowymi. Lewy wyrostek rożkowy pęcherza pławnego tylko u dorsza bałtyckiego jest zupełnie skręcony i splątany, prawy zaś wyjątkowo długi i wyprostowany (Gąsowska i in. 1962). Ciało pokryte drobnymi łuskami cykloidalnymi głęboko wrosniętymi w grubą skórę. Ubarwienie jest zmienne, najczęściej brązowawe z plamistym (marmurkowym, lamparcim) deseniem. Brzuch jest brudnobiały do srebrzystego. Linia naboczna wyraźna, jasna, z łukowatym wygięciem górnym nad płetwą piersiową.

Dorszowate bytujące w morzach europejskich zaliczane są do ryb średniej wielkości. Według Siedleckiego (1947) długość *Gadus morhua* zależy w znacznym stopniu od właściwości „rasy lokalnej”; w Morzu Północnym wynosi przeciętnie 70-90 cm, w okolicy Lofotów dochodzi do 140 cm i 25 kg masy; wokół Islandii do 150-165 cm i masy 43 kg. Według innych autorów, dorsz atlantycki dorasta maksymalnie do 155 cm (Gąsowska i in. 1962), wg Robinsa i Raya (1986) do 183 cm, a wg Cohena i in. (1990) oraz Froese i Pauly (2010) nawet do 200 cm i uzyskuje masę osobniczą do 96 kg (Frimodt 1995, Anon. 2013a) oraz żyje do 16 lat (Gąsowska i in. 1962), a wg Muusa i Dahlströma (1974) oraz Anon. (2013a) do 25 lat.

Dorsz jest jedną z największych bałtyckich ryb drapieżnych, jego maksymalna długość i masa wynoszą, odpowiednio 160 cm i 28,9 kg (Grabowska i Grabowski 2013). W ostatnich latach zakres długości, średnia długość i średnia masa dorszy w polskich wodach Bałtyku uległy zmniejszeniu w stosunku do lat 1980-1990 i np. w listopadzie 2012 r. w połowach badawczych wynosiły odpowiednio 5-94 cm, 35,8 cm i 460,5 g (Grygiel i Wodzinowski 2013).

Długość i wiek pierwszej dojrzałości płciowej dorsza atlantyckiego (poza Bałtykiem) wynosi średnio 63,4 cm z wahaniami od 31 do 74 cm (Froese i Pauly 2011a) i 2-4 lat (O'Brien i in. 1993). Średnia długość (L50%) i średni wiek (MAM50%) pierwszej dojrzałości płciowej samic dorszy bytujących w polskiej części południowego Bałtyku, w latach 1990-2006, wynosiły odpowiednio: 43,89 cm i 4,3 lat,

a dla samców – 34,82 cm i 3,4 lata (Radtko i Grygiel 2013). Agregacje dorszy płynących na tarło mogą mieć do kilometra długości i tyleż samo szerokości oraz grubość 10-15 m (Heese i Przybyszewski 1993).

Wiosną dojrzałe samce zajmują terytoria, których wielkość i możliwość obrony zależą od ich rozmiaru i kondycji. Bronione terytorium często przesuwa się wraz z jego właścicielem. Tworzenie skupisk tarłowych w głębiach bałtyckich (Arkońskiej, Bornholmskiej, Gdańskiej, Gotlandzkiej) i Rynnie Słupskiej (Mańkowski 1959, Bagge i in. 1994, Plikšs i Aleksejevs 1998) wyróżnia tego dorsza wśród innych stad, które z reguły na okres tarłowy podążają ku brzegom (Kiriaka i Raczyński 2000; rys. 1).

W sezonie tarłowym dorsza w południowym Bałtyku (koniec maja – początek września, sporadycznie luty-marzec i październik; Siedlecki 1947, Berner 1989, Bleil i Oeberst 1997, Plikšs i Aleksejevs 1998) część stada wschodniego przemieszcza się na południowy zachód Bałtyku i miesza się z miejscowym stadem (Birjukov 1969).

Jednym z czynników determinujących termin tarła dorsza bałtyckiego jest temperatura wody w okresie rozwoju gonad (Wieland i in. 2000). W trakcie tarła samiec przesuwa się pod samicę, obraca i przywiera do niej brzuchem (Siedlecki 1947, Heese i Przybyszewski 1993). Dorsz ze względu na zachowania rozrodcze i przystosowanie do tarła należy do gildii ryb pelagofilnych, których ikra unosi się i rozwija w toni wodnej (Heese i Przybyszewski 1993). Jest to najbardziej pierwotna forma rozrodu u ryb. Optymalne warunki dla tarła dorszy to wody poniżej halokliny, o zasoleniu ≥ 11 PSU, temperaturze 5°C ($4-6^{\circ}\text{C}$; Siedlecki 1947), zawartości tlenu powyżej 2 ml/l, nasyceniu tlenem 30-70% (Nissling i Westin 1991, Westin i Nissling 1991, Plikšs i Aleksejevs 1998, Kiriaka i Raczyński 2000). Grauman (1973, 1974) podkreśla, że miąższość warstwy, w której odbywa się tarło, tj. warstwy wód z preferowanym zasoleniem i zawartością tlenu jest najważniejszym czynnikiem determinującym przeżywalność ikry dorsza. Wylęg larw nie następuje, jeżeli zasolenie wynosi 5 PSU, natomiast śmiertelność naturalna w trakcie tego procesu jest nieznaczna, gdy zasolenie wynosi od 10 do 15 PSU (Nissling i Westin 1991).

Powodzenie tarła wielu gatunków ryb w Bałtyku, w tym dorsza, zależne jest głównie od warunków hydrologicznych, m.in. od wlewów wód atlantyckich w okresie silnych sztormów, jaki ostatnio wystąpił m.in. w lutym 2003 r. (Grygiel i Grelowski 2003a, 2003b) i zasobności oraz dostępności pokarmu (planktonu) w pierwszym okresie rozwoju dryfujących pasywnie larw. Samica podczas tarła produkuje na ogół 2-7 mln jaj (maksymalnie 9 mln). Płodność osobnicza dorszy bytujących w południowym Bałtyku wynosi od 140 tys. do ponad 6 mln jaj/samicę (Kosior i in. 2001). Ikra ma średnicę od 1,4 do 1,8 mm i jest większa niż u dorszy ze środowiska oceanicznego (Jackowski 2002). W związku z nadzwyczajnie dużą płodnością gatunkową dorszy w latach 1930.-1940. i sporadycznie także później, utrzymywała się opinia, że mimo intensywnych połowów, nie grozi temu gatunkowi wyniszczenie zasobów (Siedlecki 1947). Larwy dorsza po resorpcji

pęcherzyka żółtkowego zaczynają się odżywiać najpierw fitoplanktonem, później zooplanktonem.

Dorsz zajmuje ważne miejsce w piramidzie troficznej – ogranicza liczebność wielu gatunków ryb pelagicznych i skorupiaków (Reimann 1955, Strzyżewska 1959, 1962, Chrzan 1962, Załachowski i in. 1973, 1975, 1976, 1985, 1990, Załachowski 1977, 1986, Cohen i in. 1990, Ostrowski i Mackiewicz 1992, Kiriaka i Raczyński 2000, Uzars i Plikshs 2000, Grabowska i Grabowski 2013). Jest to gatunek wszystkożerny, żeruje od świtu do zmierzchu, niemal cały rok, nawet w sezonie tarłowym i odżywia się łącznie ponad 100 różnymi organizmami, w tym głównie bezkręgowcami dennymi – skorupiakami, pierścienicami, mięczakami oraz rybami (śledziowate – osobniki dorosłe i ikra śledzi, dobijkowate, babkowate, makrele), włączając młode dorsze. Dorsze (w rozproszeniu) podejmują żerowanie w nocy i są jednymi z nielicznych kanibali (tylko dorosłe, duże osobniki) wśród ryb bałtyckich.

Młode dorsze przemieszczają się do płytkich wód w poszukiwaniu pokarmu – żywią się głównie lasonogiem wielkim *Mysis mixta* oraz innymi skorupiakami – *Gammarus* i *Crangon*, przy długości ryb powyżej 20 cm, głównym składnikiem pokarmowym staje się podwój wielki (wesz morska) *Saduria entomon*, w późniejszym etapie wzrostu, przy długości powyżej 30 cm wraz z bytowaniem w głębszych wodach – skorupiaki *Pantoporeia* i babkowate, szproty, śledzie. Dorosłe osobniki, po tarle także okresowo żerują w płytszych, mniej słonych wodach (rys. 2).

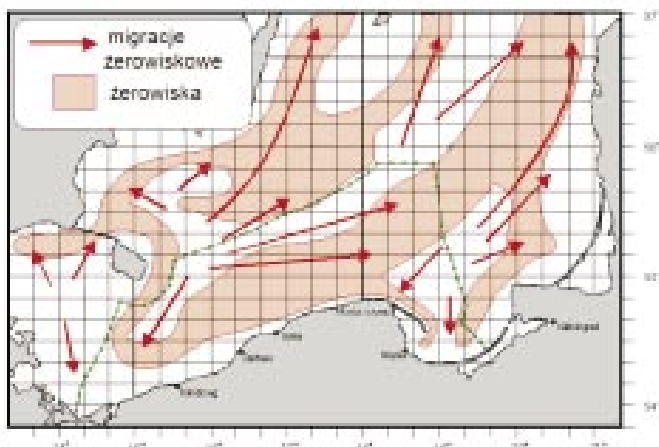
Dorsz jest zarówno drapieżnikiem jak i ofiarą – ikra dorszy stanowi okresowo (czerwiec-lipiec) pokarm dorosłych szprotów bytujących w Głębi Bornholmskiej, mniejsze dorsze w niektórych latach są zjadane przez większe osobniki (kanibalizm). U starszych dorszy bałtyckich maksimum kanibalizmu obserwowano w miesiącach zimowych (Mańkowski 1959). Ponadto, dorsze stanowią pokarm coraz liczniejszej populacji fok (lata 2000.) bytujących w Bałtyku (Lundström i in. 2007, Königson i in. 2009). Poza Bałtykiem, dorsz atlantycki stanowi jedno z ogniw pokarmowych wśród innych

drapieżników, np. żarłacza błękitnego, kolenia pospolitego, kongera (Terofal i Militz 1996).

Dorsz jest gatunkiem, który zmienił historię świata (Kurlansky 2004). Jako łatwo dostępna i pożywna ryba łowna, dorsz miał duże znaczenie w rozwoju cywilizacji wybrzeży północnego Atlantyku, będąc „chlebem powszednim” wielu społeczeństw (Anon. 2013b). Ponieważ dorsz był rybą powszechnie dostępną, potrawy z niego były pożywieniem ubogich, a także potrawą zastępującą mięso w dniach katolickiego postu. Aktualnie status dorsza, jako potrawy zmienia się ze względu na zmniejszające się połowy i jego rosnącą cenę rynkową. Również w tradycji kulinarnej Chorwacji dorsz odgrywa rolę podobną do karpia w Polsce.

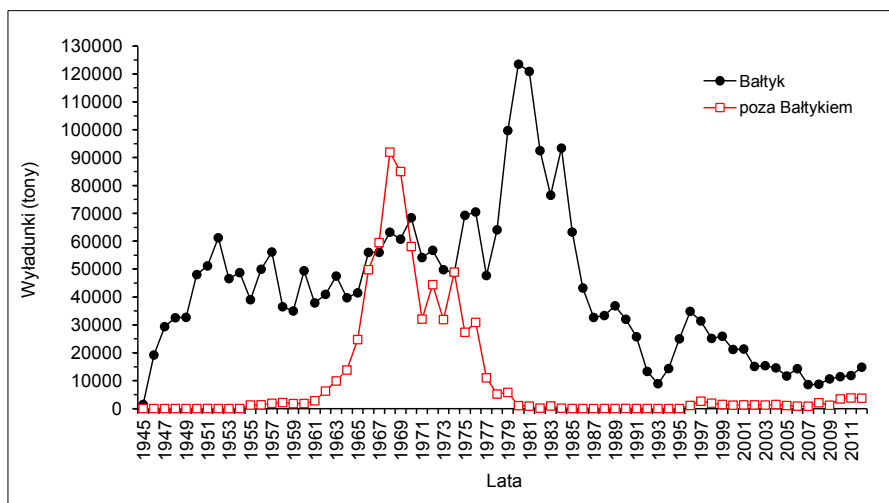
O znaczeniu tego gatunku dla rybołówstwa i rynku konsumenckiego świadczy m.in. fakt, że w latach 1950. i 1970. z powodu międzynarodowego konfliktu rybackiego i prób zawłaszczenia łowisk doszło do trzech islandzkich wojen dorszowych (cod war) między Islandią a Wielką Brytanią, co doprowadziło do wprowadzenia w lutym 1976 r. - 200 milowych narodowych stref ekonomicznych w europejskich morzach i rocznych kwot połowowych (Kurlansky 2004, Anon. 2013c). Załamanie się rybołówstwa dorszowego w latach 1990. m.in. we wschodniej Kanadzie i północno-wschodniej części USA stało się sygnałem ostrzegawczym dla rewizji ekonomii tych państw. Wówczas nastąpił 96% spadek zasobów stada dorsza atlantyckiego w stosunku do stanu sprzed 100 lat (Campbell 2005), co oprócz skutków ekonomicznych miało istotny wpływ na zachwianie piramidy troficznej (redukcja głównego drapieżnika). Pomimo 15-letniego zakazu połowów dorsza nowofundlandzkiego, zasoby tego stada do tej pory nie zregenerowały się i jako hipotezy badawcze – przyczyny tych zmian, wymieniano: wzrost liczebności fok (Hutchings 1996, MacKenzie 2002), przełowienie w efekcie złego zarządzania zasobami, zmiany klimatyczne wpływające na zmiany w łańcuchu pokarmowym, głodowanie – spadek zasobów innych ryb stanowiących tradycyjne spektrum pokarmowe dorszy. Negatywne oddziaływanie fok polegało m.in. na rozprzestrzenieniu się u dorszy pasożytniczych nicieni *Pseudoterranova decipiens*, bardzo niebezpiecznych dla ludzi po spożyciu surowego mięsa ryb. Mięso dorsza, jak i kilku innych ryb, zawiera także pokarmowe alergeny, np. parwalbuminę *Gad c I* (Anon. 2013b), szkodliwe dla osób podatnych na te czynniki. Poza pasożytami, część populacji dorszy jest również dotknięta szkodliwymi zewnętrznymi zmianami chorobowymi (anatomopatologicznymi). Ekstensywność występowania chorych dorszy w próbach z jesiennych połowów badawczych w Basenie Gdańskim wzrastała w listopadzie lat 2011-2013 z 4,4 do 6,7 i 7,5% (średni udział liczbowy; Grygiel 2013a). Natomiast w ww. latach zmniejszył się odsetek chorych dorszy w próbach z Basenu Bornholmskiego i wynosił kolejno: 8,1; 5,8 i 3,7%.

Dorsze są poławiane w Bałtyku od 2 tys. lat (Grabowska i Grabowski 2013), choć w 20-leciu międzywojennym nie miały znaczącej roli w polskim rybołówstwie i np. w roku 1924 złowiono tylko 51 ton tych ryb (Netzel 2000). Niemcy w latach II wojny światowej zapoczątkowali intensywną



Rys. 2. Rozmieszczenie żerowisk dorsza bałtyckiego i kierunki migracji żerowiskowych (na podstawie danych historycznych i współczesnych – za J. Janusz i J. Netzel, 2005)

Rys. 3. Zmiany polskich wyładunków dorszy w latach 1945-2012, złowionych w Bałtyku i pozostałych akwenach dalekomorskich (rejonów statystycznych NAFO i ICES; na podstawie baz danych Sekretariatu ICES)



eksploatację i badania dorszy bałtyckich; w połowach trawlerów włokami dennymi w latach 1941-1943 uzyskali 80 tys. ton rocznie (Mańkowski 1959, Kiriaka i Raczyński 2000). W 1945 r. połowy dorszy na Bałtyku drastycznie się zmniejszyły, lecz w kolejnych latach ponownie wzrastały skokowo (rys. 3). Maksimum międzynarodowych połowów dorszy w południowo-wschodnim Bałtyku (391952 ton) w skali wielolecia 1965-2010 przypadało na rok 1984, a polskich połowów (123486 ton) na rok 1980 (rys. 3). W 2011 r. polscy rybacy złowili 11861 ton dorszy, w tym 45% kutrami i 55% łodziami (Szostak i in. 2012), głównie w południowym Bałtyku. W 2012 r. polskie wyładunki dorsza bałtyckiego wzrosły do 14843,8 ton. Polska zajmowała w 2010 r. pierwsze miejsce pod względem masy złowionych dorszy w ww. akwenie (Anon. 2011a).

Polscy rybacy poławali i nadal poławiają dorsze na łowiskach dalekomorskich (rys. 3). Połowy dorsza atlantyckiego, poza Bałtykiem rozpoczęły się w 1950 r., najpierw na łowiskach w obszarze statystycznym ICES, a od 1960 r. w obszarze NAFO. Maksimum tych połowów w skali wielolecia przypadło na rok 1968 (rys. 3), kiedy złowiono 91477 ton dorsza atlantyckiego, z tego 99% w obszarze NAFO. W kolejnych latach połowy dorszy, poza Bałtykiem, systematycznie się zmniejszały, aż do zero w latach 1992-1995, po czym powoli wzrastały do 3707,8 ton w roku 2012.

Dorsze bałtyckie od wielu lat są istotnym obiektem intensywnych połowów nie tylko komercyjnych, ale i rekreacyjnych – sportowego wędkarstwa morskiego (Radtko 2005, Radtko i Dąbrowski 2007, 2010). Poza Bałtykiem dorsz jest przedmiotem akwakultury, np. od roku 1977 w Wielkiej Brytanii (Kiriaka i Raczyński 2000), a od końca lat 1990. w Norwegii i w ostatnich latach w Szkocji, Islandii i Niemczech.

Kwestiami związanymi z połowami dorszy w Bałtyku zajmowała się od 1974 r., założona w Gdańsku, Międzynarodowa Komisja Rybołówstwa Morza Bałtyckiego (IBSFC). Zarządzanie zasobami dorszy bałtyckich regulowane jest za pomocą rozporządzenia Rady Unii Europejskiej ustanawiającego Wieloletni Plan Zarządzania Zasobami Dorszy Bałtyckich, będący w mocy od 01.01. 2008 r. (Council Regulation (EC) No. 1098/2007). Połowy dorszy na Bałtyku są od wielu lat regulowane i limitowane w skali roku w odniesieniu do danego państwa, ostatnio także i do kutra rybackiego. Ustanowiono okres ochronny, tj. całkowity zakaz połowów od 1 do 30 kwietnia i od 1 czerwca do 31 sierpnia, odpowiednio w całości podobszarów ICES 22-24 i 25-28, co w przybliżeniu

odpowiada szczytom okresu tarła dorszy zachodnio- i wschodniobałtyckich. Wyznaczono także trzy obszary, w obrębie których w okresie od 1 maja do 31 października zabrania się prowadzenia wszelkiej działalności połowowej. Ustalony jest minimalny wymiar handlowy (wymiar ochronny) wynoszący 38 cm (Council Regulation (EC) No. 2187/2005; 21.12.2005). Zabrania się posiadania, przywozu i sprzedaży dorszy niewymiarowych. W ramach krajowego programu działań w zakresie kontroli połowów dorsza m.in. wyznaczono 14 portów (Gdańsk, Gdynia, Władysławowo, Jastarnia, Hel, Łeba, Rowy, Ustka, Darłowo, Kołobrzeg, Dziwnów, Świnoujście, Dziwnów i Mrzeżyno) na rozładunek połowów dorsza przekraczających 750 kg żywej wagi.

Do połowów tego gatunku dopuszcza się (od 01.01. 2010 r.) włoki z workiem o oczkach obróconych (T90) i z workiem z panelem selektywnym o oczkach kwadratowych, o rozmiarze 120 mm (Rozporządzenie Rady UE nr 1226/2009 z dn. 20.11. 2009 r.). W grupie biernych narzędzi połowu stosowane są nety (minimalny wymiar oczka 110 mm) oraz haki (sznury haczykowe – rozmiar nieuregulowany). Historycznie bardzo intensywne połowy dorszy prowadzono u kanadyjskich wybrzeży Nowej Fundlandii, na wędy z licznymi haczykami, wyrzucanymi z małych łódek zwanych „dory”. Później stosowano tam włoki wielkogabarytowe.

Dorsz zaliczany jest do ryb chudych, a tłuszcz, bardzo ceniony m.in. w przemyśle farmaceutycznym, gromadzony jest głównie w wątrobie (do 80%; Kiriaka i Raczyński 2000). W wątrobie gromadzą się witaminy A, D, E, K oraz nienasycone kwasy tłuszczowe – linolowy i linolenowy. Tkanka mięśniowa zawiera także dużo witaminy B12 (0,8 µg/100 g) i selen (0,03 mg/100 g) oraz witaminy D (1,5 µg/100 g) i A (2,0 µg/100 g), odznacza się także korzystną proporcją między zawartością potasu i sodu (Anon. 2002). Z wątroby dorszy produkowano w Polsce tran leczniczy i pasztety, a na przełomie lat 1940.-1950. prowadzono również garbowanie skór z dorsza do produkcji wyrobów galanteryjnych, podjęto próby uzyskania jadalnej mączki rybnej do wypieku chleba oraz produkcji żelatyny technicznej (głównie z pęcherza pławnego) do sporządzania światłoczułych emulsji w technice poligraficznej (Trzęsiński 1950, 1953, Stachowski 1958, Mańkowski 1959). Ikra z dorsza atlantyckiego, zasolona i rozdrobniona używana

była przez rybaków francuskich, jako przynęta, przy połowach sardynek za pomocą sieci. Z kolei ikra dojrzewających samic dorsza bałtyckiego była przedmiotem krótkotrwałego (lata 1990.), polskiego eksportu (półprodukt konsumpcyjny) do Japonii. W obrocie handlowym najczęściej spotykane są dorsze w postaci świeżej (tuszki, filety), mrożonej, wędzonej, suszonej, solonej oraz jako konserwy i marynaty.

Znanymi za granicą produktami technologicznej obróbki dorszy są „klippfisch” – ryba wypatroszona, odgłowiona, bez kręgosłupa, mocno nasolona i suszona w słońcu na skałach oraz „stockfisch” – niesolone płaty ryb suszone na wietrze i w słońcu (zawieszając je na drążkach) przez kilka miesięcy, a także „laberdan” – ryba solona i przechowywana w solance, bez suszenia. Sztokfisz jest produktem używanym m.in. w tradycyjnej kuchni norweskiej, włoskiej i portugalskiej. Pod koniec kwietnia ponad 400 tys. m² norweskich Lofotów pokryte jest suszącymi się na żerdziach dorszami (tørrfisk – niesolony, klippfisk – solony), a rocznie 16 tys. ton tych ryb zostaje wysuszonych na tych wypach (Anon. 2012a).

Odpady poprodukcyjne używane są do produkcji mączki rybnej używanej, jako dodatek do karmy w hodowli bydła, trzody chlewnej i zwierząt futerkowych.

Według klasyfikacji stosowanej przez HELCOM, przyjętej za Międzynarodową Unią Ochrony Przyrody i Jej Zasobów (IUCN), ocena zagrożenia dorsza ewoluowała od kategorii LC (gatunek na razie niezagrożony wymarciem, a z różnych powodów wpisany do Czerwonej Księgi Gatunków Zagrożonych), przez NT (gatunek niższego ryzyka, ale bliski zagrożeniu) do kategorii VU (gatunek wysokiego ryzyka, narażony na wyginięcie; Sobel 1996). Aktualnie, wraz ze stopniowym wzrostem zasobów to bardzo proekologiczne podejście do ochrony gatunkowej dorsza bałtyckiego jest kwestionowane przez specjalistów ICES i powinno ulec zmianie.

Uwaga: wykaz cytowanej literatury przedmiotu będzie dostępny w planowanej publikacji współautorskiej pt. „Fauna Polski – Ryby Morskie Bałtyku, Charakterystyka i Wykaz Gatunków”, t. V. (monografia).

Włodzimierz Grygiel, Kordian Trella

Dioksyny i inne zanieczyszczenia w rybach bałtyckich – skala problemu

W połowie 2012 roku Food and Veterinary Office (FVO) podległe Dyrekcji Generalnej ds. Zdrowia i Konsumentów (DG SANCO) Komisji Europejskiej) przeprowadziło w Polsce audyt, którego celem była ocena monitorowania i kontroli dioksyn, furanów i dioksynopodobnych polichlorowanych bifenyli (dl-PCB) w rybach z regionu Morza Bałtyckiego. Jedno z zaleceń raportu pokontrolnego brzmiało:

„...Zagwarantować, aby system kontroli urzędowych i innych odpowiednich działań obejmujących nadzór nad bezpieczeństwem żywności i pasz oraz informowanie opinii publicznej o zagrożeniach związanych z bezpieczeństwem żywności, w dostateczny sposób umożliwiał wykonywanie prawa żywnościowego zgodnie z art. 17 rozporządzenia (WE) nr 172/2002 oraz, w szczególności, tak aby można było zagwarantować, że wprowadzane do obrotu ryby i produkty rybołówstwa

pochodzące z Morza Bałtyckiego nie zawierają dioksyn, dioksynopodobnych PCB i niedioksynopodobnych PCB (n-dlPCB) w ilościach przekraczających najwyższe dopuszczalne poziomy określone w rozporządzeniu (WE) nr 1881/2006 i dyrektywie 2002/32/WE..”

Ustosunkowanie się strony polskiej do tego zalecenia nie zostało przyjęte przez FVO jako satysfakcjonujące, ze względu na brak działań mających na celu zapobieganie narażeniu konsumentów europejskich na wprowadzenie na rynek żywności niezgodnej z wymaganiami bezpieczeństwa żywności.

Trwałe związki organiczne

W 2010 roku w Rzymie odbyły się konsultacje ekspertów FAO/WHO na temat ryzyka i korzyści wynikających z konsumpcji owoców morza. Odnosząc się do ryzyka eksperci ustalili, że

przy ocenie bezpieczeństwa żywności pochodzenia morskiego należy głównie zwracać uwagę na zanieczyszczenia związkami dioksynopodobnymi (dioksyny, furany, dl-PCB) oraz rtęcią (metylortęcią).

Jak wspomnieliśmy, w swoich zaleceniach FVO zwraca uwagę na zanieczyszczenie związkami dioksynopodobnymi i ndl-PCB, nie odnosi się natomiast do zanieczyszczenia ryb bałtyckich rtęcią. Takie stanowisko FVO uważamy za słuszne, gdyż wieloletnie badania prowadzone przez MIR-PIB wykazują, że ryby bałtyckie z Polskich Obszarów Morskich charakteryzują się stosunkowo niską zawartością rtęci, znacznie niższą od dopuszczalnego poziomu określonego w rozporządzeniu (WE) nr 1881/2006.

Ponieważ owoce morza z niektórych innych akwenów charakteryzują się wyższą zawartością rtęci, stąd zainteresowanie tym zanieczyszczeniem ekspertów FAO/WHO.

Niedioksynopodobne PCB (ndl-PCB)

Zgodnie z rozporządzeniem Komisji (UE) 1259/2011 od stycznia 2012 roku obowiązują przepisy określające dopuszczalne poziomy ndl-PCB w rybach i innych owocach morza. Dla węgorzy ten

dopuszczalny poziom wynosi 300 ng/g tkanki mięśniowej, a dla innych ryb bałtyckich – 75 ng/g tkanki mięśniowej.

MIR-PIB badania ndl-PCB prowadzi już od 1995 roku. Na podstawie tych badań możemy stwierdzić, że zawartość tych związków w rybach bałtyckich w ostatnich latach nie przekracza określonego w 2012 roku dopuszczalnego poziomu (75 µg/kg).

Obserwując zanieczyszczenie ryb bałtyckich n-dlPCB na przestrzeni ostatnich dziesięciu lat, możemy stwierdzić nieznaczne obniżenie średnich zawartości tych związków w tkankach mięśniowych badanych ryb. Na rysunku 2 przedstawiono zmiany zawartości ndl-PCB w śledziu bałtyckim.

Na podstawie przeprowadzonych badań możemy stwierdzić, że ryby bałtyckie nie zawierają n-dlPCB w ilościach przekraczających dopuszczalne poziomy określone w rozporządzeniu (UE) 1259/2011.

Dioksyny i dl-PCB

Zgodnie z rozporządzeniem Komisji (UE) 1259/2011 od stycznia 2012 roku obowiązują przepisy określające nowe dopuszczalne poziomy dioksyn, furanów (PCDD/F) i dioksynopodobnych polichlorowanych bifenyli (dl-PCB) w rybach i innych owocach morza. Dla ryb bałtyckich (poza węgorzem) ten dopuszczalny poziom dla PCDD/F wynosi 3,5 pg TEQ-WHO/g, a dla sumy PCDD/F i dl-PCB – 6,5 pg TEQ-WHO/g tkanki, przy zastosowaniu współczynników TEF zrewidowanych przez WHO w 2005.

Badania PCDD/F i dl-PCB wykonywane przez MIR-PIB i Państwowy Instytut Weterynaryjny – PIB (PIW-

-PIB) w Puławach, wykazały, że w żadnej z badanych w latach 20010-2012 próbek śledzia, szprota, dorsza i storni z Polskich Obszarów Morskich (POM) **nie stwierdzono przekroczeń wartości dopuszczalnych** określonych w unijnych rozporządzeniach.

W omawianym okresie w ramach badań kontrolnych PIW-PIB przebadano 25 próbek szprota, 25 próbek śledzia, 38 próbek dorsza i 20 próbek storni. Natomiast MIR-PIB w ramach różnych tematów badawczych przebadano 15 próbek storni, 17 próbek śledzia, 16 próbek szprota i 3 próbki dorsza.

Tak więc można uznać, że obecnie nie ma już problemu z zanieczyszczeniem najbardziej popularnych ryb z POM dioksynami i dl-PCB w świetle przepisów dotyczących żywności pochodzenia morskiego.

Inna jest sytuacja w przypadku łososia bałtyckiego i troci wędrownej. W tkance mięśniowej łososia bałtyckiego przekroczenie dopuszczalnego poziomu zawartości PCDD/F+dl-PCB stwierdzono w 13 osobnikach na 17 przebadanych, a więc w ok. 75 % badanych próbek. Z kolei badania troci wędrownej wykazały, że przekroczenia zawartości PCDD/F+dl-PCB stwierdzono w 4 osobnikach na 16 przebadanych, a więc w 25 % próbek.

Przeprowadzona analiza zależności pomiędzy zawartością PCDD/F + dl-PCB a wagą łososi, wykazała, że tylko w przypadku osobników poniżej 2,6 kg możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że zawartość w ich tkance mięśniowej omawianych zanieczyszczeń będzie poniżej wartości dopuszczalnej (rys. 3).

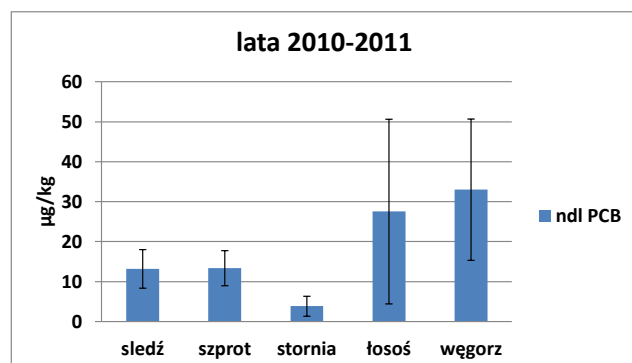
Podobna analiza przeprowadzona dla troci wędrownej wykazała, że tylko w przypadku osobników poniżej 3,4 kg możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że zawartość w ich tkance mięśniowej PCDD/F + dl-PCB będzie poniżej wartości dopuszczalnej.

Należy tu zwrócić uwagę, że np. w Danii przyjęto, że łosose o wadze do 4,4 kg zawierają w tkance mięśniowej PCDD/F+dl-PCB w ilościach nie przekraczających wartości dopuszczalnych.

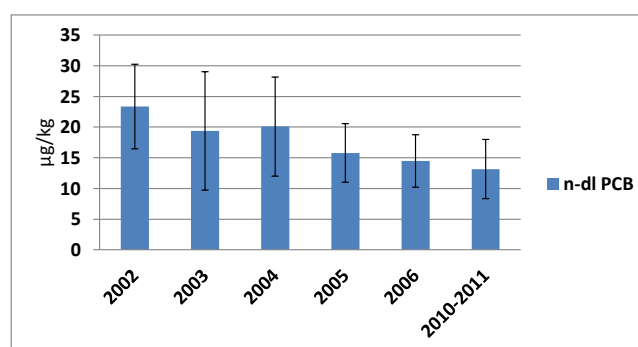
Trwale związki organiczne kumulują się głównie w tkankach tłuszczowych organizmów. Dlatego też ich zawartość w bardziej tłustej części brzusznej filetów z łososia i troci powinna być wyższa niż w części grzbietowej. Oznacza to, że pewne operacje technologiczne lub zabiegi wykonane przez konsumenta mogą skutkować obniżeniem poziomów tych zanieczyszczeń w filecie przeznaczonym do konsumpcji. Potwierdziły to przeprowadzone w MIR-PIB badania. Stwierdzono, że cały filet z łososia charakteryzuje się średnio o 35 % większą zawartością PCDD/F + dl-PCB niż część grzbietowa (po trzymowaniu i odrzuceniu części brzusznej), a w przypadku troci wędrownej średnio o ok. 18 %.

Przeprowadzona w MIR-PIB analiza zależności pomiędzy wagą osobnika a zawartością PCDD/F + dl-PCB w części grzbietowej fileta z łososia, wykazała, że możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że nie nastąpi przekroczenie dopuszczalnej zawartości PCDD/F + dl-PCB w części grzbietowej filetów z osobników o wadze do 7,9 kg. (rys. 4).

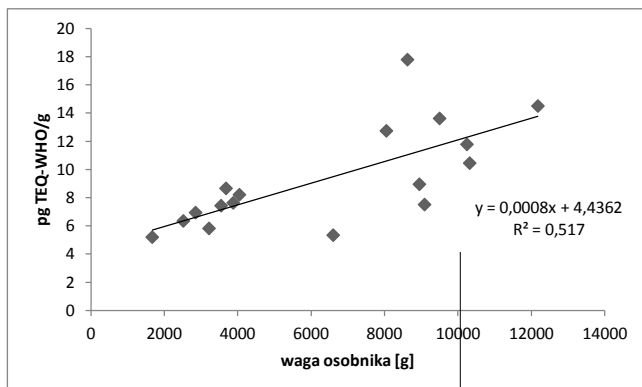
Podobna analiza przeprowadzona dla troci wędrownej wykazała, że tylko



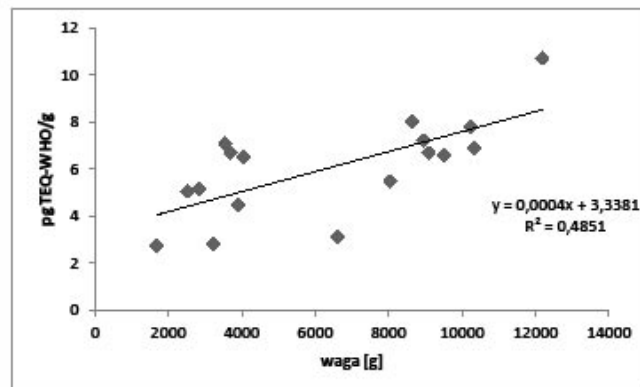
Rys.1 Zawartości ndl-PCB w rybach bałtyckich na podstawie badań z lat 2010-2011



Rys. 2 Zmiany poziomów n-dlPCB w śledziu bałtyckim w latach 2002-2011



Rys. 3 Zależność pomiędzy wagą osobnika a zawartością sumy PCDD/F i dl-PCB



Rys.4 Zależność między wagą osobnika a zawartością PCDD/F + dl-PCB w części grzbietowej filetów z łososia

w przypadku osobników poniżej 4,5 kg możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że zawartość PCDD/F + dl-PCB w części grzbietowej filetów z tych osobników będzie poniżej wartości dopuszczalnej. Trymowanie i usunięcie części brzusznej jest zatem operacją pozwalającą skutecznie obniżyć poziom dioksyn i dl-PCB w przypadku łososia bałtyckiego i troci wędrownej.

Reasumując należy stwierdzić, że zagrożenie bezpieczeństwa zdrowotnego konsumentów związanego z zawartością PCDD/F + dlPCB w rybach z POM jest znikome. Większość gatunków ryb pochodzących z POM spożywanych przez polskich konsumentów charakteryzuje się poziomami zanieczyszczeń

niższymi niż dopuszczalne. Wyjątkiem są łososie i trocie. Obecnie jednak na polskim rynku dominuje importowany łosoś hodowlany o zawartości PCDD/F + dl-PCB niższej niż dopuszczalne limity. Z kolei łosoś bałtycki, dziko żyjący, na polskim rynku stanowi znikomy procent, ponieważ połowy łososia są niewielkie (34,4 tony w 2011 roku). Analizując zanieczyszczenia ryb związkami toksycznymi, nie należy zapominać, że ryby, a szczególnie ryby tłuste (w tym także łosoś bałtycki) są źródłem kwasów tłuszczowych omega-3, w tym mających szczególne znaczenie w profilaktyce chorób serca kwasów EPA i DHA, które praktycznie są składnikiem tylko tłuszczu rybnego. Dlatego

ważnym jest, aby podejmować działania mające na celu obniżanie zawartości dioksyn w gotowych produktach rybnych kierowanych do konsumenta, aby spełnić wymogi unijne pozwalające na dopuszczenie ich na rynek.

**Zygmunt Usyduś
Joanna Szlinder-Richert**

Artykuł przygotowany w ramach operacji współfinansowanej przez Unię Europejską ze środków finansowych Europejskiego Funduszu Rybackiego w ramach programu PO RYBY 2007-2013



Nowe nabytki Biblioteki MIR-PIB Styczeń-luty 2014



M. G.-P.

Książki i wydawnictwa seryjne

1. Dawne i współczesne geoekosystemy Spitsbergenu/ Eds. Zwoliński Z. et al.- Poznań: Bogucki Wydawnictwo Naukowe, 2013.- 456 s., il. Syg. 12d.41
2. Pawlikowski B., Dowgiałło A.- Technologie wykorzystywania mechanicznie odzyskiwanego mięsa z karpia.- Koszalin: Politechnika Koszalińska, 2013.- 84 s., il. Syg. 11a.121; 11a.122
3. Bałtyk Południowy w 2012 r. Charakterystyka wybranych elementów środowiska / Eds. Jakusik E. et al.- Warszawa: IMGW - PIB, 2013.- 196 s., il. Syg. 12c.163

4. Ekologia informacji w środowisku regionalnym / Ed. Taraszkiewicz B.- Słupsk: SBP; Akademia Pomorska, 2012, 113 s., il. Syg. 27.19
5. Ekologia informacji w środowisku regionalnym /Ed. Taraszkiewicz B.- Słupsk: SBP; Akademia Pomorska, 2013, 110 s., il. Syg. 27.20
6. Strategia rozwoju równoważonej akwakultury intensywnej 2020.- Łęborg: SPRL, 2013.- 191 s., il. Syg. 10d.141
7. Commemorative 30th anniversary volume for Poland and the United States of America joint Cooperation in fisheries ecology, 1974-2004/ Eds. Ejsymont L.; Sherman K.- Narragansett; Gdynia: MIR-PIB, 2013.- 141 s., il. Syg. 25.100; 25.101

Sprawozdanie

Polski Bałtycki Okrągły Stół ds. Rybołówstwa

Akademia Morska w Szczecinie, 10 grudnia 2013 roku

Temat spotkania

Kłusownictwo – czy rozwiązania zapobiegające nielegalnym połowom stosowane na morzu można przenieść na rzeki i śródlądzie?

Moderator: Ewa Milewska

Wnioski ze spotkania

Poniżej przedstawiono główne wnioski wypracowane w toku dyskusji. Szczegółowy przebieg dyskusji znajdują Państwo w rozdziale: Sprawozdanie z dyskusji.

1. Prawo w zakresie rybactwa i wędkarstwa nie chroni ryb dwuśrodowiskowych w stopniu zadowalającym. W celu zmiany obecnej sytuacji konieczne jest wprowadzenie skutecznych obostrzeń prawnych, zwiększenie wysokości kar, usprawnienie systemu nakładania i egzekwowania kar, zwiększenie efektywności pracy Państwowej Straży Rybackiej i przywrócenie ruchów społecznych na rzecz ochrony środowiska.
2. Konieczne jest prowadzenie działań edukacyjnych wśród społeczności lokalnych, zwiększających kulturę przestrzegania przepisów. Świadomość społeczna w zakresie negatywnych efektów działań kłusowniczych dla społeczności lokalnych i środowiska może przyczynić się bardziej do ochrony zasobów niż najsrozsze kary.
3. Konieczne są działania w zakresie uświadamiania o ekonomicznej wartości ryb wędrownych i ekosystemów w których żyją – w szczególności w zakresie korzyści finansowych jakie mogą one generować dla społeczności lokalnych jeśli będą wykorzystywane w sposób zrównoważony. Zwiększona świadomość w tym zakresie może skutkować ograniczeniem kłusownictwa.
4. Działania edukacyjne powinny być prowadzone przez lokalne grupy rybackie także w nowym okresie programowania 2014-2020 w ramach środków z UE i powinny być dostosowane do warunków społecznych i ekonomicznych na danym obszarze.
5. Konieczne są dalsze działania na rzecz uświadamiania społeczeństwu negatywnych skutków środowiskowych niewłaściwie prowadzonej działalności małych elektrowni wodnych i melioracji.
6. Należy usprawnić system egzekwowania zapisów zawartych w zezwoleniach na użytkowanie małych elektrowni wodnych w sposób, który będzie gwarantował realizację tych zapisów (w tym w zakresie zgodności projektów przepławek z ich ostateczną wersją oraz w zakresie ko-

nieczności zagwarantowania, że projekty opracowywane są przez ekspertów w zgodzie z wymogami środowiskowymi). Nieocenionym źródłem informacji na temat realizacji wymienionych wyżej zapisów są informacje zbierane przez Państwową Straż Rybacką i Społeczne Straże Rybackie.

7. Konieczne jest dostosowanie obszarów ochronnych w ujściach rzek do panujących na danym obszarze warunków środowiskowych i społecznych. Obecnie wytyczone obszary nie spełniają swojej roli.
8. Monitoring rzek związany z gospodarką rybacką i ochroną wód powinien być ustalany dla obszaru zlewni poszczególnych cieków, a nie dla wybranych ich fragmentów w oparciu o podział administracyjny.
9. Konieczna jest unifikacja wymiarów ochronnych dla troci i węgorza w Polsce – obecnie wymiary ochronne różnią się pomiędzy poszczególnymi wodami i jednostkami terytorialnymi. Sprawę zmiany wymiaru ochronnego troci należy powtórnie przedyskutować na posiedzeniu grupy roboczej ICES.
10. Konieczne są dalsze prace na rzecz uregulowania przepisów w zakresie zasad wprowadzania ryb na rynek, w tym w szczególności w zakresie usprawnienia systemu identyfikowalności ryb w całym łańcuchu dostaw.
11. Konieczne jest wdrożenie wieloletniego planu zarządzania łososiem bałtyckim uwzględniającego działalność sektora rybołówstwa morskiego, rybactwa śródlądowego oraz wędkarzy rekreacyjnych.
12. Ustawa o rybactwie śródlądowym i Prawo wodne wymagają nowelizacji w celu osiągnięcia dobrego stanu wód zgodnie z wymogami Ramowej Dyrektywy Wodnej.
13. Program Operacyjny „Rybactwo i Morze” powinien gwarantować środki na usprawnienie systemu monitoringu i kontroli na obszarach występowania ryb dwuśrodowiskowych.

Sprawozdanie z dyskusji

Spotkanie w imieniu Komitetu Sterującego otworzyła Ewa Milewska podkreślając, że tematyka spotkania jest odpowiedzią na sugestie rybaków i wędkarzy z obszaru województwa zachodniopomorskiego. Podkreśliła także, że zarządzanie populacjami ryb wędrownych, w tym przeciwdziałanie kłusownictwu wymaga kompleksowego podejścia uwzględniającego działania na morzu, w obszarach ujściowych rzek i samych rzekach.

Przed przystąpieniem do dyskusji przedstawiono 4 prezentacje:

1. Działania w zakresie kontroli wprowadzenia do obrotu łososi z połowów w Morzu Bałtyckim. Lidia Kacalska-Bieńkowska, Wydział Rynku i Przetwórstwa Rybnego, Departament Rybołówstwa, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
2. Ochrona ciągów migracyjnych podczas tarła ryb dwuśrodowiskowych. Artur Furdyna, WWF Polska/ Towarzystwo Przyjaciół Rzek Iny i Gowienicy.
3. Problemy związane z monitoringiem i kontrolą na śródlądziu. Adam Tański, Rafał Pender, Ryszard Żochowski, Katedra Hydrobiologii, Ichtiologii i Biotechnologii Rozrodu, Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie, Okręg Polskiego Związku Wędkarskiego w Szczecinie, Społeczna Straż Rybacka.
4. Prezentacja działań prowadzonych przez Okręgowy Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie. Paweł Sokółowski, Okręgowy Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Szczecinie.

Przed przystąpieniem do dyskusji dodatkowy referat wygłosiła prof. Izabella Dunin-Kwinta. W swoim wystąpieniu zwróciła uwagę, że ekosystem to żywy organizm, a wszystkie działania związane z ochroną jego elementów powinny być prowadzone zgodnie z zasadą „po pierwsze nie szkodzić”. Prof. Kwinta zwróciła uwagę, że ochrona gatunkowa prowadzona w obecnym kształcie jest w niektórych przypadkach szkodliwa dla środowiska. Zdaniem autorki łosoś bałtycki powinien być traktowany jako najcenniejszy gospodarczo gatunek występujący w Bałtyku, tymczasem działania człowieka, w tym jednostronna działalność ochronna w odniesieniu do foki szarej i kormorana, powodują, że napotyka on w cyklu życiowym na szereg przeszkód – w ujściu Wisły zagrożeniem dla łososi są foki i kormorany, na morzu natomiast foki i działalność rybacka.

Prof. Kwinta zwróciła uwagę, że łosoś bałtycki jest obecnie gatunkiem nieobjętym ochroną prawną. Sytuacja ta może jednak ulec zmianie na skutek rosnącej presji na populację łososi bałtyckiego ze strony chronionych gatunków – foki szarej i kormorana. W wyniku tej presji obserwuje się znaczny spadek liczby łososi, wyławianych u ujścia Wisły dla pozyskania ikry w celach zarybieniowych. Podważa to podstawę występowania łososi w Bałtyku, która dziś opiera się głównie na zarybieniach (zapora we Włocławku skutecznie ogranicza możliwości naturalnego tarła łososi w dorzeczach górnej partii Wisły). Obecne formy ochrony gatunkowej foki szarej i kormoranów powodują, że materiał zarybieniowy, wyhodowany na koszt państwa w celu podtrzymania w Bałtyku populacji łososi – ginie masowo, jako karma dla dzikich zwierząt.

Podsumowując swoją wypowiedź prof. Kwinta stwierdziła, że zarządzanie populacjami gatunków chronionych, w tym populacją foki szarej, powinno być prowadzone w sposób, który uwzględnia wpływ zwiększonej liczebności tych gatunków na inne elementy ekosystemu. Zdaniem prof. Dunin-Kwinta ujścia potencjalnych rzek łososiowych powinny być chronione w sposób umożliwiający bezpieczne migracje łososiom i innym rybom dwuśrodowiskowym.

W toku dyskusji uczestnicy spotkania zwrócili uwagę na:

W odniesieniu do interakcji pomiędzy gatunkami chronionymi a populacją łososi bałtyckiego

Zwrócono uwagę na konieczność określenia górnych granic liczebności gatunków chronionych charakteryzujących się dużym stopniem inwazyjności. Zdaniem niektórych uczestników nadmierny, niekontrolowany rozrost populacji niektórych gatunków chronionych może negatywnie wpływać na stan liczebny innych gatunków. Zwrócono uwagę na problem kormorana, którego populacja rozrosła się do liczebności, które znacząco utrudniają prowadzenie hodowli ryb. Presja kormoranów na gatunki ryb w ujściach rzek jest także znacząca. Należy zastanowić się nad wypracowaniem planu zarządzania populacją kormorana i usprawnić działanie systemu zezwalającego na odstrzał kormoranów na stawach w przypadku znaczących szkód w prowadzonej działalności.

Zwrócono uwagę na konieczność opracowania działań na rzecz ograniczenia wpływu chronionych gatunków takich jak foka szara czy kormoran na populację łososi bałtyckiego, szczególnie w ujściach rzek, gdzie obserwuje się ciągły spadek ilości tarlaków wchodzących do rzek.

Część uczestników nie zgodziła się z тезami wygłoszonymi przez prof. Dunin-Kwinta. Uczestnicy Ci stwierdzili, że foka jest gatunkiem historycznie występującym na Bałtyku, a liczba osobników danego gatunku jest pochodną pojemności środowiska i człowiek nie powinien sztucznie ustalać liczebności granicznej danego gatunku. Zaproponowano inne, alternatywne do sztucznego utrzymywania pożądanej liczebności populacji, działania na rzecz ograniczania strat wśród rybaków, takie jak np. odpowiednio zmodyfikowane, selektywne narzędzia połowowe. Zwrócono także uwagę, że w innych krajach jak np. Niemcy, użytkownik lub hodowca otrzymuje zwolnienie podatkowe będące pochodną liczebności utrzymywanych na terenie hodowli gatunków chronionych. Postulowano wprowadzenie podobnego systemu w Polsce.

W odniesieniu do ciągłości korytarzy migracyjnych

Zwrócono uwagę, że małe elektrownie wodne (MEW) produkują jedynie około 0,14% energii elektrycznej w Polsce. Związane jest to z uwarunkowaniami geologicznymi. Biorąc pod uwagę negatywny wpływ MEW na zachowanie ciągłości korytarzy migracyjnych i na stan populacji ryb dwuśrodowiskowych należy zastanowić się, czy straty środowiskowe wynikające z ich budowy nie są wyższe niż zyski wynikające z ilości produkowanej przez nie energii.

W odniesieniu do MEW zwrócono także uwagę na konieczność egzekwowania przepisów od użytkowników tych obiektów. W Polsce istnieje około 15 000 obiektów historycznych, które można potencjalnie przekształcić w małe elektrownie wodne – pytanie, czy działania takie powinny być podejmowane i jakie wymagania należy nałożyć na właścicieli tych obiektów? Obecnie, w wielu obiektach przepławki są źle zaprojektowane lub nie działają, co skutecznie uniemożliwia migracje ryb.

Zwrócono uwagę, że w celu przywrócenia naturalnego tarła ryb dwuśrodowiskowych, konieczne jest odtwarzanie naturalnych brzegów rzek ze szczególnym naciskiem na przywracanie naturalnego zacienienia tafli wody. Bez uwzględnienia tych działań w procesie renaturalizacji rzek, część gatunków nie wróci na dedykowane im siedliska.

Zwrócono uwagę na konieczność uwzględnienia Odry w programie zarybiania troci. Już teraz w dorzeczu Odry i w samej Odrze obserwuje się migrację i tarło troci.

W odniesieniu do ciągu migracyjnego na Wiśle i dalej w Dunajcu stwierdzono, że część wypuszczonych w Dunajcu ryb zdołało przedostać się przez zapory i dotrzeć do morza. Obserwowano też powroty ryb na tarło, jednak większość ryb kończyła migrację przed zaporą we Włocławku.

Zwrócono uwagę na zobowiązania w zakresie utrzymania drożności rzek wynikające z Ramowej Dyrektywy Wodnej. Wszystko wskazuje na to, że Polska nie będzie w stanie spełnić tych wymogów, co pociągnie za sobą wysokie kary dla Polski nałożone przez Unię Europejską.

W odniesieniu do utrzymania drożności rzek, zwrócono uwagę na przygotowany przez KZGW dokument „Ocena potrzeb i priorytetów udrożnienia ciągłości morfologicznej rzek w kontekście osiągnięcia dobrego stanu i potencjału części wód w Polsce”, w którym to wyznaczono m. in. rzeki lub ich odcinki istotne dla zachowania ciągłości ze względu na tarło i migrację ryb dwuśrodowiskowych.

W odniesieniu do zarządzania populacją lososia i działań na rzecz ograniczenia kłusownictwa

Zwrócono uwagę na zbyt niskie kary i trudności w ich egzekwowaniu. Z informacji przedstawionych przez przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW) wynika, że obowiązujące od niedawna przepisy zobowiązują do nałożenia na podmiot nieprzestrzegający konieczności wprowadzania ryby na rynek poprzez Centrum Pierwszej Sprzedaży Ryb „dotkliwej i odstraszającej kary”, która obecnie wynosi 75 PLN za kilogram ryby, lub 150 PLN za kilogram ryby w przypadku powtórzenia wykroczenia. W odniesieniu do kar nakładanych na podstawie przepisów o rybactwie śródlądowym zwrócono uwagę, że średni okres egzekucji jest zbyt długi i wynosi około 10 miesięcy.

Część uczestników postulowała zwiększenie kar za kłusownictwo do 3000 PLN za jednego osobnika lososia/troci. Inni zwracali uwagę na konieczność uwzględnienia szkód ekologicznych, a nie jedynie rynkowej wartości ryby przy określaniu wysokości kar. Dotkliwe kary zdaniem części uczestników rozwiązałyby problem. W odniesieniu do sposobu nakładania kar na wędkarzy przedstawiciel MRiRW stwierdził, że Ministerstwo proponowało zmiany wysokości mandatów na bardziej dotkliwe, ale propozycje te zostały odrzucone przez Ministerstwo Sprawiedliwości.

W odniesieniu do środków finansowych pochodzących z egzekucji kar zaproponowano stworzenie Funduszu Ochrony Ryb, który dysponowałby środkami i realizował działania na rzecz ograniczania negatywnych skutków kłusownictwa.

W odniesieniu do wysokości kar, zwrócono uwagę na nowelizację ustawy o rybactwie śródlądowym z 1 listopada

2013 roku, w której wysokość kar ustalona została na niskim poziomie. Zwrócono także uwagę, że obecnie obowiązujący system oparty na uprawnieniach mandatowych, powinien zostać zmieniony na system kar administracyjnych podobny do tego obowiązującego w rybołówstwie morskim. Jako alternatywne rozwiązanie zaproponowano przekazanie spraw sądowych dotyczących nawiązki na rzecz Polskiego Związku Wędkarskiego, Państwowej Straży Rybackiej, tak, aby to Państwo stało się wierzycielem w tych sprawach. W ten sposób PZW zostałoby odciążone w zakresie kosztów egzekucji komorniczych, które często przekraczają lub są zbliżone do wartości samej kary.

Zwrócono uwagę na konieczność ujednolicenia uprawnień różnych organów zajmujących się zwalczaniem kłusownictwa w terenie, co skutkować będzie zwiększoną ich skutecznością.

Zwrócono uwagę na konieczność określenia wartości ekonomicznej ekosystemu. Turystyka wędkarska generuje ogromne dochody w obrębie danej społeczności lokalnej. Kłusownictwo znacząco te dochody ogranicza. Konieczne jest uzmysłowienie lokalnym społecznościom ekonomicznej wartości dodanej wynikającej z występowania na ich terenach ryb dwuśrodowiskowych. Zmiana społecznej percepcji w tym zakresie może przyczynić się do powstania społecznych ruchów lokalnych skutecznie ograniczających kłusownictwo, w celu ochrony zasobu przynoszącego wymierne zyski ekonomiczne.

Zwrócono uwagę na wysoką skuteczność działań prowadzonych przez społeczne straże rybackie (SSR) w zwalczaniu kłusownictwa. Jako przykład podano rzekę Parsętę, w której dzięki działaniom miłośników rzek skupionych w ramach SSR udało się do minimum ograniczyć kłusownictwo sieciowe. Jednocześnie zwrócono uwagę, że SSR nie jest w stanie zająć się wszystkimi rzekami ze względu na ograniczone zasoby ludzkie. Powoduje to, że kłusownicy, którzy z internetu dowiadują się, gdzie straża działają, przenoszą się na inne obszary – w szczególności w ujścia rzek i ujścia dopływów rzek.

Zwrócono uwagę na możliwość zastosowania i wysoką skuteczność wykorzystania w monitoringu nowoczesnych metod obserwacji, takich jak noktowizory czy fotopułapki. Stwierdzono jednocześnie, że są to narzędzia kosztowne i budżety większości stowarzyszeń nie pozwalają na ich zakup.

Część uczestników postulowała określenie minimalnych i maksymalnych wymiarów ochronnych dla ryb wędrownych w celu ochrony dużych osobników. W toku dyskusji zwrócono uwagę, że wzrost ilości ikry, jak również jej jakości następuje tylko do określonego wieku ryby, po czym oba wskaźniki zaczynają spadać – w związku z tym nie ma konieczności ochrony dużych osobników, które już przystąpiły do tarła.

W odniesieniu do przekazanych przez MRiRW informacji w zakresie konieczności wyładunku połowów poprzez Centra Pierwszej Sprzedaży Ryb tylko w przypadku statków pokładowych o połowach większych niż 300 kg, a w przypadku lososia powyżej 5 sztuk, postulowano o wprowadzenie nakazu raportowania połowów bez względu na ich wielkość czy rodzaj statku rybackiego. W odpowiedzi przedstawicielka

MRiRW zwróciła uwagę, że wszystkie łodzie powyżej 10 metrów muszą prowadzić dzienniki połowowe. Dodatkowo w celu zapobiegania kłusownictwu Centrum Monitorowania Rybołówstwa prowadzi kontrole krzyżowe, których celem jest weryfikacja poprawności raportowania (porównanie raportowania wyladunków z ilością ryby trafiającej na rynek). W odniesieniu do dzienników połowowych uczestnicy zwrócili uwagę, że tylko jednostki powyżej 15 metrów muszą posiadać dzienniki elektroniczne. Jednostki te nie łowią jednak troci i łososia. Przedstawiciel OIRM w Szczecinie sprostował, że od 2013 r. obowiązek stosowania elektronicznego dziennika połowowego mają statki o długości całkowitej od 12 m.

Zwrócono także uwagę na konieczność uwzględnienia połowów wędkarskich podczas szacowania śmiertelności połowowej łososia. Biorąc pod uwagę limity połowowe dla wędkarzy (2 sztuki dziennie) oraz liczbę wydawanych licencji może dojść do sytuacji, w której wędkarze wyłowią całą polską kwotę połowową łososia. Rozwiązaniem jest wprowadzenie limitowanych zezwoleń na połowy wędkarskie. Zwrócono uwagę, że na wodach morskich trwają obecnie prace nad włączeniem połowów wędkarskich do kwot połowowych. W celu skutecznego zarządzania populacją łososia, konieczne jest jednak włączenie do kwot także połowów wędkarskich prowadzonych na rzekach.

Zwrócono uwagę na kłusownictwo w obszarach przyujściowych rzek. Stwierdzono, że obecne obszary ochronne w ujściach rzek są nieadekwatne do potrzeb oraz, że na obszarach tych występuje problem w egzekwowaniu przepisów. Uczestnicy zwrócili uwagę, że kłusownictwo kwitnie nie tylko w tych strefach, ale przede wszystkim na ich granicach. Postulowano, aby strefy ochronne w ujściach rzek były określone na podstawie szczegółowych badań naukowych, a nie wyłącznie ujednoliconych decyzji administracyjnych.

Zwrócono uwagę na trudności w identyfikacji łososia i troci. Konieczne są szkolenia, aby zarówno inspektorzy, wędkarze i rybacy byli w stanie odróżnić oba gatunki. Jest to ważne ze względu na różnice w zarządzaniu populacjami troci i łososia – ten ostatni jest gatunkiem limitowanym i dla usprawnienia systemu zarządzania konieczne jest dokładne monitorowanie połowów. Zwrócono także uwagę na konieczność ścisłej współpracy pomiędzy rybakami i inspektorami, aby zapewnić wysoką efektywność kontroli i zminimalizować ich uciążliwość.

Zwrócono uwagę na niewłaściwie ustalone wymiary ochronne dla troci. Wymiar ochronny w Bałtyku na zachód od Łeby wynosi obecnie 40 cm, na wschód 50 cm. Na rzekach wymiar ochronny wynosi 35 cm dla osobników młodocianych, a na wewnętrznych wodach morskich (Zalew Szczeciński, wody portowe oraz przyujściowe odcinki rzek będące w jurysdykcji Inspektoratów Rybołówstwa Morskiego) 50 cm. Z danych naukowych wynika natomiast, że dopiero tarlaki wielkości 50-60 cm wchodzi do rzek na tarło. W związku z tym postulowano o zmianę i unifikację na poziomie 50 cm wymiarów ochronnych, w celu zagwarantowania skutecznej ochrony ryb powracających na tarło do rzek. Postulowano także, aby kwestię tą poruszyć na grupie roboczej ICES.

Podobna sytuacja, jak ta opisana w poprzednim akapicie, dotyczy węgorza. Na terenie zarządzanym przez Inspektorat Rybołówstwa Morskiego w Słupsku nie obowiązuje okres ochronny węgorza na wewnętrznych wodach morskich (czyli np. wszystkich wodach portowych i przyujściowych odcinkach rzek).

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 27 kwietnia 2010 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie wymiarów i okresów ochronnych organizmów morskich oraz szczegółowych warunków wykonywania rybołówstwa morskiego (Dziennik Ustaw Nr 71 poz. 460) ochrona węgorza odbywa się „w terminie od 15 czerwca do dnia 15 lipca na obszarze morza terytorialnego i w polskiej wyłącznej strefie ekonomicznej” (§1. pkt 2). Tymczasem wody morskie w naszym kraju podzielone są na: morskie wody wewnętrzne i morze terytorialne, a w zacytowanym dokumencie wymieniono tylko morze terytorialne, tak więc zakaz nie obowiązuje na morskich wodach wewnętrznych (między innymi portowych). Zwrócono także uwagę na różne wymiary ochronne węgorza obowiązujące na terenie działania Inspektoratu Rybołówstwa Morskiego w Słupsku. Na morskich wodach wewnętrznych, w granicach wód portów morskich: Darłowo, Dźwirzyno, Kołobrzeg, Łeba, Rowy i Ustka, wymiar ochronny dla tego gatunku wynosi 40 cm, czyli o 10 cm mniej niż wymiar ustanowiony przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi obowiązujący na wodach śródlądowych i morzu terytorialnym.

Zabierając głos w imieniu Fundacji WWF Polska Mariusz Zega przedstawił plany WWF w zakresie powołania, działającej na zasadzie wolontariatu, straży rybackiej – „Patrolu rzeczny” oraz kampanii edukacyjnej mającej na celu uświadomienie społecznościom lokalnym ekonomicznego sensu posiadania rzek z naturalną populacją ryb szlachetnych. Celem projektu będzie istotna redukcja kłusownictwa na jednej z wybranych pomorskich rzek posiadających populację ryb łososiowatych oraz wzrost świadomości społecznej – lokalna społeczność weźmie odpowiedzialność za zachowanie naturalnej populacji ryb łososiowatych i walkę z kłusownictwem. Przykład ten stanowiłby model do wdrożenia danej praktyki na innych rzekach. Przedstawiciel WWF poprosił osoby zainteresowane uczestnictwem w projekcie o kontakt z Fundacją.

Część uczestników stwierdziła, że głównym problemem w egzekwowaniu przepisów jest nieskuteczna działalność Państwowej Straży Rybackiej. Zdaniem części uczestników jest to wynikiem zbyt niskich nakładów finansowych na działalność tej instytucji, jak również niewłaściwej organizacji pracy. Strażnicy, ze względu na podział administracyjny, spędzają około 70% czasu pracy na dojazdy do monitorowanych miejsc. Uczestnicy postulowali za reformą Państwowej Straży Rybackiej, w tym za stworzeniem posterunków powiatowych, co przyczyni się do bardziej efektywnego wykorzystania czasu pracy strażników. Zwrócono także uwagę, że strażnicy na danym terenie nie powinni pochodzić z lokalnej społeczności, ponieważ utrudnia to efektywne wykonywanie obowiązków.

W odniesieniu do systemu kontroli przedstawiciel MRiRW stwierdził, że w resorcie trwają obecnie prace nad zmianami w systemie monitoringu i kontroli. Obecnie pro-

wadzony jest audyt Państwowej Straży Rybackiej i Okręgowych Inspektoratów Rybołówstwa Morskiego. Na podstawie audytu zostaną podjęte decyzje w zakresie funkcjonowania tych instytucji.

W kontekście wędkarstwa rekreacyjnego zwrócono uwagę na zbyt niskie ceny licencji połowowych. Zdaniem uczestników należy podjąć działania na rzecz rozwoju turystyki wędkarskiej, która tworzy wartość dodaną w innych sektorach w tym w turystyce. Należy jednak wziąć pod uwagę wartość ekonomiczną i środowiskową odławianych ryb i na tej podstawie ustalać koszty licencji. Zwrócono także uwagę, że działania te powinny być prowadzone w sposób kompleksowy – to znaczy z jednoczesnym podjęciem decyzji, na jakie cele zostaną wykorzystane zwiększone przychody ze sprzedaży licencji. Zwrócono także uwagę, że sprzedaż licencji odbywa się przez zarządzającego danym obszarem i to on decyduje o kosztach licencji. Zwró-

cono także uwagę na konieczność spełnienia przez Polskę wymogów Ramowej Dyrektywy Wodnej (RDW). Uczestnicy zgodzili się, że w obecnej sytuacji osiągnięcie dobrego stanu wód do roku 2015 jest praktycznie niemożliwe. Przedstawiciel MRiRW zwrócił uwagę, że obecnie monitoring wód oparty jest głównie na wskaźnikach chemicznych, co jest niezgodne z RDW. Wskaźnikami wiodącymi powinny być wskaźniki biologiczne.

Opracował: **Piotr Prędk**

Zaakceptowane przez uczestników spotkania
oraz Komitet Monitorujący

Komitet Sterujący Polskiego Bałtyckiego Okrągłego Stołu ds. Rybołówstwa pragnie podziękować Rektorowi Akademii Morskiej w Szczecinie Panu prof. dr hab. inż. kpt.ż.w. Stanisławowi Gucma za użyczenie Sali Senatu na spotkanie Okrągłego Stołu.

Z żałobnej karty

Wojciech Skorupski



Na początku stycznia br. po długiej chorobie zmarł Wojtek Skorupski. W mroźny styczniowy dzień na cmentarzu wito-
mińskim, oprócz najbliższych żegnało go wielu znajomych i kolegów z Morskiego Instytutu Rybackiego. W ich imieniu Wojtka pożegnał Stanisław Szostak, przewodniczący MIRONowskiej „Solidarności”.

Wojtek Skorupski urodził się w 1942 r. w Dęblinie i tam się wychowywał i kształcił do matury. Potem jego życiowe wybory zanieśli go do Olsztyna, a stamtąd trafił do Trójmiasta – w Gdańsku zamieszkał, a w Gdyni znalazł pracę.

W Olsztynie studiował w Wyższej Szkole Rolniczej na Wydziale Rybactwa Morskiego, którą ukończył w 1966 r. uzyskując tytuł mgr inż., ze specjalnością technologa przetwórstwa rybnego. W tym samym roku rozpoczął pracę w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, z którym związał całe swoje życie zawodowe.

Na początku przez 1,5 roku odbywał staż w Zakładzie Technologii Rybnej, potem zatrudniony był w Branżowym Ośrodku Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej w charakterze inżyniera dokumentalisty, a od 1973 r. przez kolejne 28 lat w Zakładzie Mechanizacji Przetwórstwa i – po reorganizacji – w Zakładzie Technologii i Mechanizacji Przetwórstwa na stanowiskach specjalisty i starszego specjalisty technologa. Uczestniczył wtedy aktywnie w pracach badawczych i konstruktorskich nad maszynami i liniami produkcyjnymi do przetwórstwa rybnego, na lądzie i na morzu.

W latach 70. i 80. jako pracownik MIR uczestniczył w rejsach na dalekomorskich przemysłowych trawlerach rybackich, testując na nich różne prototypowe maszyny do obróbki ryb. W drugiej połowie lat 80. brał udział w kilku rejsach na flagowym wówczas statku badawczym MIR „Profesorze Siedleckim”, będąc w nich albo członkiem ekipy naukowej, albo w składzie załogi statku jako technolog. W późniejszych latach odbywał też rejsy na Bałtyku na obecnym statku badawczym MIR r/v Baltica.

W ostatnich 6. latach pracy w MIR jego wiedza, umiejętności i doświadczenie były wykorzystane w Zakładzie Ekonomiki Rybackiej w pracach nad szczegółową analizą, weryfikacją i dokumentacją corocznych połowów i nakładu połowowego na Bałtyku oraz w Dziale Głównego Specjalisty ds. Eksploatacji i Administracji.

W czerwcu 2007 r., po 41. latach pracy w MIR, Wojtek Skorupski odszedł na emeryturę. Był odznaczony srebrną i złotą resortową Odznaką „Zasłużony Pracownik Morza” i Brązowym Krzyżem Zasługi. Otrzymał też honorową Odznakę „Za zasługi dla Gdańska”.

Wojtek był cenionym specjalistą w swojej dziedzinie, sumiennym i rzetelnym pracownikiem, a przede wszystkim dobrym, serdecznym i życzliwym człowiekiem, zawsze gotowym pomagać innym. Pod tym względem był niezawodny. Był społecznikiem, lubił pracować dla ludzi, znany był z tego, można rzec, że była to jego pasja. Również w MIR mogliśmy się o tym przekonać, widząc jego aktywność na niwie związkowej. W związkach działał aktywnie już w „minionym okresie”, a w „Solidarności” był od początku, od 1980 r. do końca swoich dni. W latach 1992-2006, przez 15 lat był członkiem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” MIR, w tym przez 11 lat, przez 3 kadencje, jej wiceprzewodniczącym. Przez 5 lat pełnił też w MIR funkcję zakładowego społecznego inspektora pracy.

Wojtku, żal, że odszedłeś. Żegnają Cię pracownicy Morskiego Instytutu Rybackiego.. Pozostaniesz w naszej życzliwej pamięci. Żegnaj Wojtku.

S. Szostak

Góralskie posady z zasolonym królem

Opowiadać góralom o morzu, to tak jak rozmawiać z Kaszubami o górach, w obu przypadkach zainteresowanie słuchaczy jest zapewnione. W czasach swej morskiej aktywności wiele razy miałem okazję przekonać się, że tak jest naprawdę. Biała izba w „Śwarnej” – świetlicy Związku Podhalan w Zakopanem, wypełniała się po brzegi, gdy opowiadałem o pracy na statkach rybackich, kiedy indziej o antarktycznym rejsie, a jeszcze innym razem o wokółziemskiej wyprawie na jachcie *Maria*.

Tym razem dyrekcja Muzeum Tatrzańskiego poprosiła moją żonę Janę i mnie, byśmy opowiedzieli o naszej książce „Zasolony król”. Na miejsce spotkania wybrana została piękna Willa Koliba przy ulicy Kościeliskiej, będąca pierwszym domem w stylu zakopiańskim zaprojektowanym przez Stanisława Witkiewicza i zbudowanym 120 lat temu. Mieści się w niej obecnie Muzeum Stylu Zakopiańskiego.

Wspólnie z organizatorem Wojciechem Szatkowskim zastanawialiśmy się, jak najlepiej powiedzieć po co zapraszamy gości. Może na spotkanie z autorami książki, prezentację, prelekcję, odczyt...? I nagle olśnienie! W sobotni wieczór, gdy do Wigilii tylko kilka dni, za oknem biel śniegu, ciemnieją regle, a horyzont zamyka grań Tatr, ludzie przyjdą, ale tylko na posady. Tym razem będą to posady śledziowe!

21 grudnia przed godziną 17.00 jesteśmy gotowi. W największej izbie ciepło, grzeje piękny piec kaflowy, pojawiają się pierwsi goście. Są przedstawiciele starych rodów góralskich: Gąsieniców, Walczaków, Sieczków, Wawrytków, Krzeptowskich. I jak się później okaże, są też przyjezdni goście ze Szczecina, Świnoujścia, Torunia i Gdańska. Mówię o polskim rybołówstwie, biologii śledzia, o tym, jak ze zwykłej ryby stał się cennym towarem handlowym, źródłem bogactw i przyczyną poważnych konfliktów. Przywołuję czasy Hanzy, Holendrów, kakowanie śledzi, matiasy, rybołówstwo u wybrzeży Anglii i Szkocji. W tym momencie przypominam sobie, że przecież

na prawdziwych posiadach zawsze jest muzyka: prymista, sekundzista, basy... Teraz, albo nigdy! Mówię, że śledzie łowione przez szkockich rybaków były dostarczane do lądowych baz, w których przy soleniu pracowały góralki ze szkockich gór. By sobie ciężką pracę urozmaicić śpiewały pieśni. I zanim słuchacze zdążyli się zorientować, z kieszeni wydobywają organki i gram piękną melodię „Shoals of herring”. W ten sposób ze świata łodzi, beczek i soli niepostrzeżenie przechodzimy do muzyki, poezji, malarstwa, artystycznie zdobionych naczyń i potraw przygotowywanych ze śledzi. Teraz już Jana mówi o obrazach mistrzów holenderskich, których bohaterem jest śledź jako najważniejszy element życia codziennego. Przypomina Sienkiewicza, Prusa, Gombrowicza, Miłosza, Tuwima i wielu innych twórców literatury, którzy potwierdzili obecność śledzia w najbardziej różnorodnych kontekstach, od dramatycznych po humorystyczne. Za zainteresowanie i rozbawienie słuchaczy budzi fotografia przedstawiająca sposób jedzenia matiasów z beczki – jesteśmy w kręgu zwyczajów, świąt i festynów. Toczą się opowieści o niemieckim Katerfrühstück, śniadaniu na kaca i sposobach stosowanych przez inne narody przy leczeniu skutków nadużycia trunków, o obyczajach świątecznych,

piątkowej postnej potrawie w krajach katolickich, pogrzebie żuru i śledzia, zapustnym wtorku, wreszcie o kulinarnej wspólnocie sąsiedzkiej. Podobne dania jedzone są na Litwie, w Niemczech, w Polsce czy na Ukrainie. Różni je regionalne upodobanie do przypraw i dodatków, a także sposób podawania śledzia. Na Górnym Śląsku na stole znajdziemy hekele lub szalot, na Podlasiu śledzia z grzybami, na Kaszubach hylyng opiekany z cebulą, w Szwecji surströmming, śledź kiszony w puszcze o wyjątkowym zapachu, w Szkocji świeży śledź pieczony w płatkach owsianych, na Bornholmie cudownie wędzony na gorąco, i tak dalej... Mimo iż śledź utracił znaczenie jako najpowszechniejsza ryba na stołach północnej, wschodniej i środkowej Europy, to nadal liczy się jego wartość odżywcza, a zwłaszcza od czasu odkrycia kwasów omega-3, których śledź w 100 gramach zawiera więcej niż zalecana dawka dzienna. Pokazywane fotografie naczyń do śledzi wywołują niedowierzanie i zachwyt. Publiczność zadaje liczne pytania nie bacząc, że zapada wieczór przedświąteczny i czas na śledzia!

Pytanie, czy w Morskim Oku żyją śledzie pozostało bez odpowiedzi.

Przybyli wykupili wszystkie książki, przysłane przez MIR...

Maciej Krzeptowski

Fot. Elżbieta Stütz



W krainie lodu i ognia

Podróż przecież nie zaczyna się w momencie, kiedy ruszamy w drogę, i nie kończy, kiedy dotarliśmy do mety. W rzeczywistości zaczyna się dużo wcześniej i praktycznie nie kończy się nigdy, bo taśma pamięci kręci się w nas dalej, mimo że fizycznie dawno już nie ruszamy się z miejsca. Wszak istnieje coś takiego jak zarażanie podróżą i jest to rodzaj choroby w gruncie rzeczy nieuleczalnej.

Ryszard Kapuściński, *Podróże z Herodem*,
Znak, Kraków 2004, str. 79-80

Jezioro Jökulsárlón



Fot. Maciej Swędrzyński

Wulkan Hverfjall



W czasie tegorocznych ferii pracownicy Akwarium Gdynskiego zabrali swoich gości w podróż do tych zakątków świata, gdzie obecny jest symboliczny lód i ogień. Rozpoczęliśmy od wystawy fotografii „Islandia śladami Vikinga”. Na spotkaniu z autorem zdjęć z polowania na wulkany i lodowce, Maciejem Swędrzyńskim, zgromadzeni mieli szansę posłuchać opowieści o surowej wyspie z północy Europy. Ten kierunek geograficzny idealny był do wprowadzenia w tematykę ferii zimowych, gdzieś w krainie lodu i ognia...

Nazwę „kraj lodu” Islandia zawdzięcza faktowi, że aż w 11% powierzchnia kraju pokryta jest wiecznym lodem. Nie należy jednak zapominać, że to również wyspa ognia, której olbrzymie połacie zajmują utwory wulkaniczne. Nie jest tajemnicą, że właśnie ten kraj upodobałi sobie filmowcy poszukujący kosmicznej scenarii. Widoki z Islandii pojawiły się m. in. w dziele „Prometeusz” Ridley’a Scotta. Mniej znaną informacją z lodowej wyspy jest kult dość skąpej w tym regionie przyrody, a w szczególności drzew. Prawdziwe lasy tworzy tu tylko brzoza z domieszką jarzębiny i wierzby. Nazwy drzew pojawiają się również wśród imion Islandczyków. Imieniem najpopularniejszego z drzew występujących na Islandii ochrzczono słynną piosenkarkę – Björk.

Wystawę fotografii można oglądać w Akwarium Gdynskim do połowy marca.

Okres poprzedzający zimowy wypoczynek w województwie pomorskim i same ferie są dla pracowników Sekcji Edukacji Akwarium Gdynskiego intensywnym czasem przygotowań. Każdy punkt programu ferii, dopasowany do hasła przewodniego, aplikował solidną dawkę informacji ze świata nauki i sztuki. Pełne dwa tygodnie, w których realizowano ferie, tj. 20.01-02.02 podzielone zostały na trzy zasadnicze części: program ramowy (od poniedziałku do piątku), wydarzenia specjalne odbywające się w weekendy oraz konkursy towarzyszące.

Każdy dzień powszedni rozpoczynaliśmy z gośćmi zwiedzaniem ekspozycji, pokazując podwodny świat z bliska. W Sali Kinowej czekał na



wszystkich pokaz slajdów z ojczyzny Muminków oraz spotkanie z kulturą pozostałych państw nordyckich. W dziesięciu quizach wiedzy, kończących multimedialną opowieść, wyłoniono wielu znawców północy. Ciekawych świata również zachęcało do odwiedzin otwarte Laboratorium Biologiczne. W centrum biologiczno-geograficznym największą uwagę skupiała zakonserwowana kobra z Wietnamu, zachowana w bezruchu jak na pokazie zaklinaczy węży oraz kręgi ze szkieletu wieloryba. Dusze artystyczne mogły zainspirować się naturą i modą odzwiercężą w Galerii, w specjalnie zaaranżowanej pracowni plastycznej.

Skoro wybraliśmy się w podróż, w części poświęconej pracom zręcznościowym nie mogło zabraknąć kartek pocztowych. Zaprezentowano na nich wybrane zwierzęta z całego świata. Dzieci, które dobrze odnajdują się w zabawach drużynowych, próbowały swych sił w rozwiązywaniu tajnych depeszy – hydrozagadek poukrywanych na terenie Akwarium Gdynie. Dla najmłodszych znaleźliśmy inną formę przekazu treści biologicznych. Dni od poniedziałku do piątku kończyły się baśnią, napisaną i zilustrowaną specjalnie na potrzeby tegorocznych ferii. Dzięki alternatywnej metodzie prowadzenia zajęć dzieci poznawały tajemniczy świat przyrody, przemierzając błękitną planetę od Krainy Ognia do Krainy Lodu w poszukiwaniu przyjaciół wśród zwierząt. *Czy uda się nam przejść nieopstrzeżenie po grzbiecie węża, rozszyfrować spojrzenie złotoookiej sowy, pomóc altannikowi w budowie gniazda, ogrzać gąsienicę niedźwiedziówki nożówki i przefrunąć nad niespokojnym okiem*

lodowatego oceanu? Tymi pytaniami żyła Sala Przedszkolna.

W pierwszym tygodniu ferii przypadły dwa święta prawdziwych instytucji rodzinnych: Dzień Babci i Dziadka. Z kolei w drugim tygodniu ferii, 30 stycznia, obchodziliśmy 3-lecie działalności Klubu Młodego Odkrywcy Mórz. Na tegoroczne atrakcje weekendowe złożyły się spektakle teatralne dla dzieci, warsztaty muzyczne zbudowane na kanwie opowieści z Afryki oraz bal kostiumowy.

Podczas organizacji konkursów po raz kolejny utwierdziliśmy się w przekonaniu, że przyroda potrafi być doskonałą inspiracją. Do konkursu na najlepszą ilustrację z ciepłych i zimnych krain geograficznych przyjęto 44 prace. Jury przydzieliło trzy równorzędne nagrody. Zwycięskie ilustracje dotyczyły tematów: wielkouchego mieszkańca Sahary („Pustynny fenek – o czym

śni za dnia?”), postaci mitologicznej z Australii („Tęczowy wąż – w służbie wodnej”) oraz pospolitych w naszych wodach parzydełkowców („Aurelia – meduza bez serca”).

To tylko trzy spośród dziesięciu kategorii, w których można się było wykazać talentem artystycznym i wiedzą biologiczną. Do końca lutego trwa drugi konkurs rozpoczęty podczas ferii. W Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu, 24 stycznia, Akwarium Gdynie ogłosiło konkurs na najtrafniejsze hasło reklamowe dla swojej placówki.

Dnia 2 lutego dobiegła końca akwariowa podróż przez krainy lodu i ognia. Serdecznie dziękujemy blisko 6 tys. osób, które mimo surowych warunków panujących za oknem złożyły nam wizytę podczas ferii.

Małgorzata Żywicka

Warsztaty muzyczne „Rytmy z Afryki” (Fot. Joanna Chęcińska)

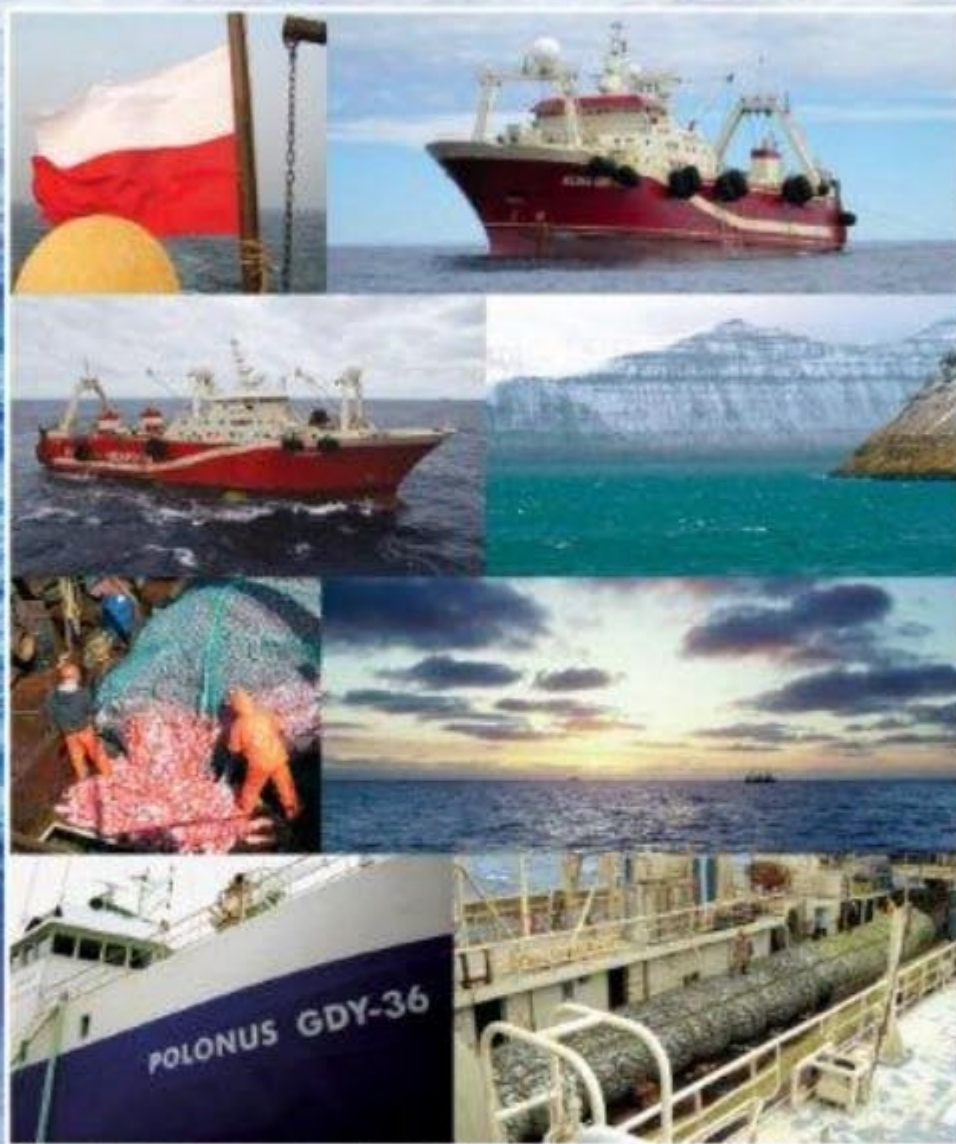




Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
Adres: 00-759 Warszawa, ul. Parkowa 13/17/123
Tel. (+ 48 22) 840 89 20, Faks (+48 22) 840 89 22
e-mail: paop@paop.org.pl
www. paop.pl

PÓLNOCNOATLANTYCKA
ORGANIZACJA PRODUCENTÓW sp. z o.o.

NORTH ATLANTIC PRODUCERS ORGANIZATION



Północnoatlantycka Organizacja Producentów Sp. z o.o.
prowadzi połowy atlantyckie w Afryce Zachodniej, Pacyfiku, na akwenach
konwencji NAFO, NEAFC i w rejonie Svalbardu.

Produkty żywnościowe oferowane przez PAOP spełniają wysokie wymagania jakości
i posiadają certyfikaty umożliwiające ich dystrybucję na rynkach UE.

Jakość produktów monitorowana jest przez świetnie wyszkolony personel,
który pracuje w ramach opracowanych systemów GHP, GMP i HACCP.

Oferujemy, przetworzone i mrożone bezpośrednio na pokładzie naszych statków,
produkty takie jak: Krewetka północna, Karmazyn, Dorsz, Halibut grenlandzki,
Grenadier, Płamiak, Makrela, Ostrobok, Sardynka i Sardynka.